

12155/63



TOM I



WYDAWCA: WYDZIAŁ BIBLIOTECZNY
DZIAŁ DRUKARNI

Handwritten signature or mark in the bottom left corner.



*Egzemplarze, niezaopatrzone podpisem
sekretarza gen. Redakcji i Wydawn.
prof. dra Adolfa Brennera — będą praw-
nie poszukiwane.*

**REDAKCJA
ALMANACHU I LEKSYKONU
ŻYDOSTWA POLSKIEGO**



WILHELM WACHTEL:

SZIR HASZIRIM

ALMANACH I LEKSYKON

ŻYDOSTWA
POLSKIEGO

TOM I

L W Ó W

1937

12 155/63

EC 14

NAKŁAD A.

**Redakcja zastrzega sobie prawo poczynienia wszelkich zmian
w dalszych nakładach.**

**Tłumaczenia, przedruki, reprodukcje ilustracyj — uzależnione
od uzyskania zgody Redakcji.**

205103.1

II

Wszelkie prawa zastrzeżone.

*Jana Guriakimier
Ree, Döryeliger F.
6 9. 63.*

20, - 4



Nakładem Hermana Dikera.

Odbito w Nowej Drukarni Lwowskiej — Lwów, Akademicka 16 — Telefon 217-98

Dzieło, którego tom pierwszy oddajemy obecnie w ręce czytelników, powstało w ostatniej swej racji, jako rezultat potrzeby, zakorzenionej w człowieku: potrzeby kodyfikacji.

Domaga się jej szczególnie twórczość żydowska: twórczość rozprószona wśród różnorodnych układów państwowych i społecznych, różnych kultur i języków; tam zaś, gdzie przejawia się w sposób samoistny i swoisty — w języku hebrajskim lub żydowskim, wówczas nie przedostaje się już — nie tylko do obcych, ale i do większości tych, których ona dotyczy.

Chodzi nam o zebranie i klasyfikację twórczości żydowskiej na terenie Rzeczypospolitej Polskiej i to w równej mierze społecznej, ekonomicznej, ideowej jak i artystycznej.

Wydaje nam się, że zamierzenie nasze, będące wyrazem istotnej potrzeby, ma za sobą racje obiektywne i powinno znaleźć zrozumienie i poparcie ze strony wszystkich ludzi dobrej woli — umięających ocenić ogromny trud i szczery wysilek.

OD WYDAWNICTWA.

Oddając tom pierwszy w ręce Szanownych Czytelników, komunikujemy, iż stanowi on właściwie ekspozycję do szeroko zakrojonego dzieła, które obejmować będzie kilkadziesiąt tomów. Celem dzieła jest wszechstronne wyświetlenie całej problematyki współczesnego żydostwa polskiego, zobrazowanie działalności Żydów polskich na terenie wszystkich organizacji i towarzystw, wykazanie udziału Żydów w rozwoju polskiej kultury materialnej i duchowej, jako też zebranie źródłowych materiałów, wykazujących udział Żydów w walce o wolność i niepodległość Polski.

Dokładny program i podział dzieła, spis wszystkich członków Komitetu Redakcyjnego, członków kolegiów honorowych dla poszczególnych problemów oraz wykaz wszystkich współpracowników w poszczególnych komisjach i sekcjach, jako też mężów korespondentów i mężów zaufania podamy w jednym z najbliższych tomów.

Dla Lwowa i Małopolski Wschodniej przeznaczyliśmy pierwszych pięć tomów, w których kolejno publikować będziemy cały materiał monograficzno-biograficzny.

I.

Nauka — Sztuka — Publicystyka.

LEO BLUM

Mój stosunek do Palestyny i Syjonizmu.

Będziecie panowie wielce zdziwieni, widząc na Inauguracyjnej Sesji Agencji Żydowskiej, człowieka, którego cała działalność publiczna i osobista praca poświęcona jest międzynarodowemu socjalizmowi, męża, o którym z całą rzetelnością oświadczyć muszę, że nigdy nie wypierał się swego pochodzenia i swej religii, lecz wręcz przeciwnie — przy każdej sposobności i we wszystkich walkach z dumą na nie wskazywał. A jednak zmuszony jestem zaznaczyć, że jestem wolny od wszelkiej wiary i praktyki religijnej.

Są tacy, którzy nie chcą widzieć w syjonizmie nic więcej, jak tylko wyraz żydowskiego nacjonalizmu i fanatyzmu. Gdyby tak się rzecz miała, nie miałby tu socjalista żadnej misji do spełnienia. Międzynarodowy socjalizm stara się zachować oryginalność wszystkich narodowości, integralność języków, kultur i ras, ale zmierza do zjednoczenia ich na platformie wyższego człowieczeństwa i stara się stworzyć z nich harmonię, skupiającą wszystkie górne i wzniosłe myśli, tyjące się zbiorowego życia.

Nazwałem raz naród żydowski wielką ofiarą historii. Ale duch narodu pozostał czysty i nienaruszony, mimo wielowiekowego rozprószenia i zmiennych kolei życia. Naród żydowski w Palestynie nie separuje się od innych nacji, ale stoi pod opieką innych narodów i Ligi Narodów. Żydowska Palestyna jest antycypacją międzynarodowej nacji.

Współpraca socjalistów w dziele odbudowy Palestyny ma jesz-

cze inne znaczenie. Oznacza ona, że dzieło w Palestynie rozwija się samo w sobie w nowym duchu. Nie chcemy twierdzić, że Palestyna zamieni się dzięki różdżce czarodziejskiej w kolektywistyczny mikrokosmos, ale wierzymy — że Palestyna może się stać cudownym laboratorium eksperymentalnym dla wszystkich reform, wytyczających dziś kierunek rewolucji gospodarki światowej. Może ona dać przykład przez sprawiedliwość i pokój, ale przez pokój, zbudowany na zasadzie równości i sprawiedliwości. I w końcu jeszcze ostatni sens, który pozwałam sobie nadać naszej współpracy — to wpływ na formę naszego kierownictwa i naszego rządu. Myślę o nowoczesnej koncepcji państwa, w którym jest możliwa intensywna współpraca organów politycznych z wszystkimi organizacjami — w szczególności zaś — z organizacjami robotniczymi, obejmującymi zarówno robotników zrzeszonych w związkach zawodowych jak i tych spoza związków; oczekujemy ciągłego rozwoju tychże organizacji robotniczych w kierunku zdobycia politycznej władzy.

Ja sędzę moi mili przyjaciele, że tych warunków nie brak naszemu dziełu, w którego historii dzień dzisiejszy jest tak ważnym punktem zwrotnym. Przyznaję, że jest może korzystne mieć w Palestynie pewne formy nowoczesnego kapitalizmu po swej stronie, sędzę jednak, że jest coś, co jest jeszcze daleko cenniejsze i ważniejsze, a mianowicie mieć opinię publiczną po swej stronie. A opinię publiczną tworzą dwojakiego rodzaju ludzie: ci co myślą i ci co pracują. Aby uzyskać sukcesy, trzeba zgromadzić dokoła siebie wszystkich wielkich ludzi świata, i stąd płynie ta duma, z jaką pozdrawiamy dziś w tym miejscu największego z współczesnych nam ludzi (wskazuje na Einsteina). Musi się jednak również pozyskać dla naszej sprawy szerokie masy proletariatu. Doniosłą rolę, jaką ruch robotniczy Palestyny odgrywa w międzynarodowym socjalizmie, witam jako fakt pełen wielkiego znaczenia. Zadanie Agencji będzie, samo w sobie rozważane, bardzo ciężkie, ale relatywnie lekkie w porównaniu z pracą tych, którzy wykonywali ją przed nami. Fakt ukonstytuowania się Agencji oznacza, że okres heroiczny odbudowy Palestyny już minął, i że wchodzimy w stadium normalnego i realnego rozwoju. Na czele stać będzie Weizmann wraz z innymi przywódcami, którzy w ostatnich dziesięciu latach dokonali dzieła, zasługującego na podziw nie tylko żydostwa, ale i całej ludzkości.

Przemówienie wygłoszone na Uroczystej Pierwszej Inauguracyjnej Sesji Rady Agencji Żydowskiej w Zurychu.

MARCIN BUBER

Syjon i młodzież.

Młodzież jest ludzkości wieczną szansą szczęścia, wiecznie jej od nowa ofiarowaną i wiecznie przez nią od nowa marnowaną szansą szczęścia. Raz po raz wchodzi na arenę dwudziestoletnie pokolenie, z płonąca tęsknotą za tym, co bezwarunkowe, z bezwzględny oddaniem się ideałowi, gotowe rozsadzić zatarasowane bramy raju. Między pokoleniem tym a spełnieniem stoi zawsze tylko czyn, który ono chce czynić, do którego zrazu chce się przygotować. Lecz podczas gdy się przygotowuje, uchwyta owe młode dusze kolisko nastęrczonych przez społeczeństwo małych celów, opañowują je demony próżnego samolubstwa, a zwłaszcza demon wybijania się. Prawi im przecie cały świat otaczający, że tak zwane fakty silniejsze są od idei, że jesteśmy wstawieni w łańcuch rozwoju, w który nie możemy sięgnąć opañowującą i szykującą ręką, i że dążenie do wymknienia się z kultu wszechmocnej korzyści czyni opornego samotnym, wygnanym odludkiem i fantastą bez powodzenia. Ta nauka pokonuje tęsknotę i oddanie; czystą siłę, która się wybrała, aby urzeczywistnić na ziemi prawdziwe życie, wtłacza się w jarzmo kłamstwa i duchowi przeciwnej naśladowniczej roboty, a niewielu opornych, opuszczonych przez orszak współbojowników, staje się, jak im przepowiedziano, odludkami bez powodzenia. Kolisko małych celów jeszcze raz jest uratowane, prawo bezwładności okazało się jeszcze raz silniejsze od wzlotu ducha zrywającego pęta i pożądającego stworzenia wyższych prawności, ludzkości szansa szczęścia jeszcze raz jest zmarnowana i nowe pokolenie, nowa młodzież wychodzi na widownię, by paść ofiarą podobnego losu.

Jest jednak właściwością czasów wielkich zewnętrznych i wewnętrznych kryzysów w życiu narodów i ludzkości, że nie chcą poddać się prawu bezwładności i że ośmielają się uratować nierozprószoną energię młodzieży, aby z niej wykrzesać dzieło przemiany, odnowienia. Czasy takie mówią do młodzieży ognistymi języki, żądają od niej, rozkazują jej, aby nie uległa, aby się oparła, aby się zachowała, aby czyniła swój czyn. I młodzież słucha ich. Wysila się w ogromnym natężeniu i rzuca z siebie mus i pokusę koliska małych celów. Odważa się na niemożliwość. Wstrzymuje jak Jozua w Gibeonie słońce na niebie, iżby dzieło zostało skończone. Zostaje o j e d n ą godzinę, o jedną wielką godzinę dłużej młodzieżą i działa, co nakazał jej czas przełomu.

Potrójny może być, o ile ogarniam historię ludzkości, element,

w którym tkwi taki nieodparty głos, potrójny może być czyn, który jest żądany. Pierwsze to uratowanie ludowości, oswobodzenie narodu od ucisku, nałożonego nań obcego panowania. Drugie, wyższe, to przebudowa przegniętego społeczeństwa, urzeczywistnienie sprawiedliwszych zasad życia społecznego. Trzecie, najwyższe, to objawienie ludzkości prawdy zbawiennej, ilekroć stosunek do absolutu od nowa ucieleśnił się w śmiertelnej istocie. Te trzy elementy — narodowy, społeczny, religijny — te trzy czyny — walka o wolność, rewolucja, apostołstwo, — mogą zadzierżgnąć między sobą rozmaite węzły styczności; zawsze jednak ich i tylko ich wołanie idzie ku młodzieży z głębi prawdy, z głębokiej potrzeby i konieczności. (Istnieją atoli też elementy, które przybierają głos jednego z tych trzech, na przykład wyzwolenia narodowego, naśladują prawdziwe wołanie i prowadzą młodzież na bezdroża).

Żyjemy w jednej z epok, o których mówiłem. Od długiej już chwili dociera do uszu młodzieży wołanie czasu, wołanie przełomu. Lecz ona go nie rozumie, może dlatego, że rozbrzmiewa jakby z od dali, dziwnie stłumiony, nie jak rozkaz, lecz prawie że jak zduszone wołanie o pomoc. Młodzież jest poruszona; czuje, że od niej się żąda, by nierozprószoną energię swą zachowała i czyniła swe dzieło; ale jeszcze nie wie, jakie to jest dzieło, które ma czynić. Świadectwem tego stanu jest współczesny ruch młodzieży u niektórych narodów. Błądzi ruch ten, gdyż sądzi, że młodzież jest celem dla siebie, i nie poznaje, że ona ma być narzędziem spełnienia; lecz jest też na drodze prawdy, gdyż chce utrzymać czystą siłę młodzieży i zachować ją przed rozkładającym wpływem koliska małych celów. Lecz także i kierunek poczyną powoli się objawiać. Błędna wiara minioniej epoki z jej hasłami o osobistości, woli ku potędze i kulturze rozprysła się. Młodzież poznała, że osobistość jest wprawdzie wspaniałą rzeczywistością, ale nie zadaniem, i że ci są osobistościami, którzy tak prawdziwie stoją pod sklepiającym się nad nimi niebem swej s p r a w y, że otacza ich ono niby dzwon. Poznała również, że potęga jest nieuniknionym środkiem, ale nie celem, i że święcie wielką potęgę na ziemi tylko ci mieli, którzy sięgnęli po nią w pokorze i gwoli urzeczywistnienia swej s p r a w y. Poznała wreszcie, że kultura jest wprawdzie kwiatem życia społecznego, lecz że nie może być zrobiona, i że brak kultury nieskończenie jest lepszy od kultury pozornej, zrobionej, w której żyjemy, że nowa kultura, nowa synteza świata duchowego tylko wtedy może powstać, jeśli znowu zaistnieje prawdziwa społeczność i wspólnota, prawdziwe współżycie z sobą i w sobie, żywa bezpośredniość pomiędzy ludźmi.

Lecz wszystko to nie jest dla młodzieży abstrakcyjną wiedzą, lecz palącym przejęciem się i namiętym doświadczeniem. Nie jest to czymś, co się ma, lecz czymś, czego się chce. Obudziło się w młodzieży naszego czasu pragnienie ponadosobowej sprawy, pragnienie życia i śmierci w społeczności i dla społeczności. A chociażby to pragnienie czasami zwodzone było na manowce, chociażby nadużywane było przez potęgi, które umieją nadużywać wszelkiego idealizmu — nareszcie przecież opamięta się młodzież i z głębi serca, poprzez hałas zwodniczych głosów dosłyszysz wreszcie wołanie prawdziwego głosu i zrozumie go i pójdzie za nim — gwoli godziny Gibeonu. Sądzę, że taką chwilę opamiętania właśnie teraz przeżywamy.

W tę duchową sytuację wkracza młodzież żydowska naszego czasu (oraz część młodzieży wschodnio-żydowskiej) z jedyną w swoim rodzaju ciężkością problematyki, cała młodzież żydowska zaś z jedyną w swoim rodzaju pełnią obietnicy. Problematyka, którą mam na myśli, polega na tym, że młodzież zachodnio-żydowska musi dopiero prawdziwie znaleźć społeczność, której pożąda. Obietnica, którą mam na myśli, polega na tym, że ku młodzieży żydowskiej idzie szczególnie wołanie czasu, że poruczony jej jest szczególny czyn, i że w tym nie tylko jeden z owych elementów żyje, które wymieniłem, że w tym są raczej wszystkie trzy elementy, narodowy, społeczny i religijny, nierozdzielnie złane.

Niech mi wolno będzie przede wszystkim mówić o problematyce.

Młodzieniec zachodnio-żydowski, który budzi się do świadomości swego stosunku do społeczności, widzi się postawiony między dwie społeczności, niejako między nie podzielony — i to każdy z osobna, chociaż udział obu owych społeczności u różnych osób jest różny. Jedna — to społeczność, z której młody człowiek pochodzi mocą swego urodzenia, druga — to społeczność, która stworzyła język, którym on mówi i w którym myśli, która stworzyła kulturę, która go uformowała i w którą czynnie poczyną wrastać, która stworzyła życie państwowe, którego jest obywatelem i w którego losie, cierpiąc i działając, bierze udział. Której z obu tych społeczności musi się w głębi swej oddać, jeśli ma znaleźć spełnienie?

W bardzo wielu wypadkach będzie zmuszony uważać za nią społeczność kultury, języka, życia państwowego, i w istocie spajają go z nią silne i rozliczne węzły. Lecz jednego brak, ostatniego, najwewnętrzniejszego, fundamentalnej zasady prawdziwego spojenia z społecznością ludową, zasady rzadko tylko poznanej i sobie uświadomionej: pamięci wspólnej.

Pamięć człowieka nie jest ograniczoną do świadomych wspom-

nień jego osobistego przeżycia, ogarnia ona — aby dla porównania użyć wyjaśniającego może pojęcia przyrodniczego — mnemę, obejmującą znacznie dalsze okręgi czasu i przestrzeni. Nie rozumiem pod tym nic metafizycznego, lecz fakt empiryczny, że każdy człowiek w wielkiej części swojej istoty, jest produktem pokoleń, które go spłodziły, ogniskiem krzyżowań, które w nim się zbiegają, ucieleśnionym rezultatem losu ojców i matek. Tę swoją w ten sposób powstałą istotę znajduje człowiek w swoim samospostrzeganiu. Nie ujawnia mu się ona oczywiście jako wspomnienie, lecz jako teraźniejszość. Zdaje sobie sprawę z pamięci wspólnej bardziej w formie bytu aniżeli świadomości. Charakter społeczny tej pamięci staje przed nim nie w swej czystości, lecz indywidualnie przysłonięty. Atoli, kiedy wnika w swój głęb, ujawnia mu się ten jego byt jako coś, co się stało; zawarte w jego ciele życie rozwiera się przed nim jako rozpostarte poprzez czas i przestrzeń życie szeregu pokoleń, a w tajemnym poszumie swej krwi odkrywa naród. Znajduje w sobie siły, które ten naród podnosiły i poniżały, które go czyniły wielkim i nieszczęsnym, lecz znajduje w sobie także drżącą, ciągle jeszcze na jaw niewydobytą praformę tej ludowości, którą należy wyzwolić. I oto wie, na czym ma zbudować swój najwłaściwszy stosunek do społeczności. Cokolwiek go łączy z ową pierwszą społecznością języka, kultury, nie jest decydujące: nie znajduje bowiem w sobie sił, które ongiś s t w o r z y ł y były ten język, tę kulturę. Przyjął on ten świat duchowy, współpracował on może w jego rozwoju, może nawet prawdziwie produktywnie współdziałał, lecz nie nosi w sobie twórczych prasił tej duszy i tej historii, tajemnicy tego w tysięcznych przemianach poprzez czasy krocącego mitu ludowego. Stoi u jego punktu końcowego, nie stał był u jego początków. Poznał bogi tego narodu, kiedy już stały się ideami, nie znał ich, kiedy były jeszcze bogami. Ma może ducha człowieka poczynającego, lecz ma los epigona.

Tak tedy musi młodzieniec zachodnio-żydowski, który wnika w własną swą głębię — a to wniknięcie musi każdy sobie przede wszystkim postawić za zadanie — poznać, że ma on zbudować swój najwłaściwszy stosunek do społeczności na swoim żydostwie, na swojej żydowskiej ludowości. Tu stała jego istota, tu stał on na początku, tego ludu Boga poznał, kiedy Bóg ten unosił się jeszcze przed ludem jako chmura w dzień, jako słup ognisty w nocy; tu może być poczynającym, tu może być twórcą.

Abym jednak zbudować prawdziwie stosunek do narodu żydowskiego, nie wystarczy poznać siebie jako człowieka w nim stojącego, świadomie spoić się z narodem, przyznać się do niego. Przez to sa-

mo nie może być zaspokojone młodzieży namiętne pragnienie życia i śmierci w społeczności i dla społeczności, — i to ani u innych narodów, a tym mniej w narodzie żydowskim, któremu tak bardzo potrzebna jest ofiara życiowa każdego z jego synów, by znowu tym się stać, czym jest w swej prawdzie. Z gruntu fałszywe byłoby jednak także, na sposób panującego nacjonalizmu u innych narodów, widzieć istotne zadanie w p r z e b o j u narodu żydowskiego. Znaczyłoby to z gruntu zapoznać cel ogólny, a tym bardziej zaś szczególny. Bardziej jeszcze niż u jakiegokolwiek bądź innego narodu powiedzieć się musi o żydowskim, że nie o to chodzi, aby go przeprowadzić przebojem, lecz aby go kształtować; aby wyzwolić drzemiącą w nim, ciągle jeszcze drzemiącą praformę.

Aby móc swobodnie rozpocząć tę twórczą pracę około narodu, potrzebujemy swobodnej siedziby, gdziebyśmy mogli, na własnej oparciu istocie i sile, uniezależniwszy się zewnątrz i wewnątrz od obcych wpływów, tworzyć bez przeszkód i bez zwodzeń, potrzebujemy tej jednej siedziby, na której jedynie ten naród był wolny i własny, na której jedynie może być wolny i własny, potrzebujemy Syjonu.

Syjon jest czymś więcej aniżeli połącją ziemi w Azji przedniej; Syjon jest czymś więcej aniżeli społecznością żydowską w tym kraju; Syjon jest przypomnieniem, napomnieniem, obietnicą; Syjon jest nową świętością w obrazie starej; z Syjonu winna znowu jak ongiś wyjść n a u k a. Syjon jest kamieniem węgielnym mesjańskiego gmachu ludzkości. Jest nieskończonym zadaniem żydowskiej duszy ludowej.

Mówiłem o ciężkości problematyki, którą obarczona jest młodzież żydowska. Chcę też powiedzieć słowo o pełni obietnicy, którą jest ukoronowana.

Okres, w którym żyjemy, jest okresem rozstrzygnięcia. Rozstrzygnięcia dla ludzkości, rozstrzygnięcia dla narodów, całkiem szczególnego rozstrzygnięcia dla narodu żydowskiego. Rozstrzyga się dzisiaj los narodu żydowskiego, naród żydowski rozstrzyga dzisiaj o swoim losie. I jak głos ludzkości z głębi czasu mówi do młodzieży wszystkich narodów ognistymi języki i nawołuje ją, aby nie uległa, aby się oparła, aby się zachowała, aby czyniła swój czyn, tak nawołuje głos żydostwa młodzież, aby się oparła, aby się zachowała, aby czyniła swój czyn szczególny, jej jednej poruczony. Ale z głosu tego narodu brzmi prawdziwy głos ludzkości. Gdyż w jego głosie, w czynie, którego żąda, złane są nierozdzielnie trzy elementy prawdziwego przykazania, narodowy, społeczny i religijny. Czyn ten jest prawdziwym czynem ludzkości.

Uratowanie narodu — oto jedna myśl zbudowania Syjonu. Uratowanie to nie ma formy walki o wolność, lecz wyzwolin ku wolności. Jak długo żydostwo podzielone jest między narody i szczepione z ich życiem, jak długo wydane jest woli ich państw, jak długo nie ma przynajmniej swobodnie pulsującego serca, z któregoby strumień swobodniejszego życia rozpływał się w wszystkie żyły, tak długo nie może przyjść do samego siebie i do swego dzieła, do swego prawdziwego udziału w dziele ludzkości. Już tu widoczny jest ogólnoludzki charakter poruczonego nam czynu.

Zbudowane nie ma być atoli społeczeństwo Żydów, lecz społeczeństwo prawdziwie żydowskie. Prawdziwie żydowskie społeczeństwo nie może zaś być inne jak tylko takie, w którym w formie uwzględniającej i opanowującej stosunki gospodarcze naszego czasu staną się rzeczywistością przepisy Mojżeszowe o wyrównaniu posiadania, wezwania proroków ku społecznej sprawiedliwości. Pierwszym naszym dziełem na wolnej ziemi musi być, byśmy przystąpili poważnie do immanentnego ideału społecznego żydostwa. Nie ma on pozostać nadal uroczystą budowlą ze słów, musi stać się domem mieszkalnym, żywym dniem powszednim. Chcemy Syjon zbudować, to jest, chcemy założyć czyste, piękne i proste współzycie, współzycie z sobą i w sobie, żywą bezpośredniość między ludźmi, między żydowskimi ludźmi. W tym celu musimy naszych ludzi wychować do prawdziwego społecznego sposobu myślenia, do czynnej miłości. Musimy jednak ustanowić równocześnie formy i instytucje, przy pomocy których mógłby się ten sposób myślenia swobodnie objawić i ziścić. Jest naszym obowiązkiem stworzyć coś nowego i mocnego, za co byśmy mogli odpowiadać z niepodzielnym sumieniem przed naszą przeszłością i przyszłością. I my „nie mamy zapadłych zamków ani bazaltów“. Ale mamy, czego Ameryka nie miała: wielką tradycję sprawiedliwego prawodawstwa społecznego i wspomnienie proroczych wybuchów gniewu z powodu jego niespełnienia. Tych wybuchów gniewu nie chcemy jeszcze raz posłyszeć, nie chcemy jeszcze raz wobec nich okryć się hańbą. Chcemy poważnie zabrać się do życia, i tym naszym czynem rozpocząć czyn ludzkości. I podobnie jak nasze narodowe oswobodzenie nie ma charakteru wojny, lecz charakter wyzwolin, tak i nasze społeczne przeistoczenie nie ma charakteru rewolucji, lecz charakter budowy.

Trzecim i najwyższym elementem jest element religijny. O nim wolno tylko mało powiedzieć, a także gdzie się to dzieje publicznie, przecież nie do tłumu, lecz do każdego z osobna. I tak możemy sobie wzajemnie powiedzieć, że w Syjonie nastąpi odnowienie najwewnętrzniejszej potęgi żydostwa, żydowskiej religijności. Dzisiaj

stała się ona w naszym życiu społecznym zdętwiała i bezpłodna; tylko w jednostkach, w samotnikach tlą się święte iskry. Gdzież jeśli nie w Syjonie mogłyby się rozpalić w płomień? Gdzie indziej mógłby się nam dostać w udziale nowy twór religijny, nowe słowo boże dla nas i ludzkości, prawdziwe odrodzenie dla nas i ludzkości? Rolnikami byli ci, z których szeregów wyrósł ostatni wielki specyficznie żydowski ruch religijny w Erec Izrael, ruch essejski, — lud wieśniaczy, który szukał czystego życia w wspólnocie a znalazł Boga. W rolnikach, w ludzie wieśniaczym pokładam moją nadzieję. I oni i my, w to wierzę, będziemy szukali czystego życia a znajdziemy Boga. Wówczas Syjon, jak przepowiedziano, stanie się domem bożym dla wszystkich narodów.

Wołanie o zbudowanie Syjonu idzie ku młodzieży żydowskiej. Jest to czas rozstrzygnięcia. Oddawna, tak zdaje mi się na przekór wszystkim przeciwnym wrażeniom, nie miało żydostwo takiego młodego pokolenia jak dzisiaj, z taką pałającą tęsknotą za tym, co bezwarunkowe, z takim bezwzględny oddaniem się ideałowi. Między tym pokoleniem a spełnieniem stoi tylko czyn, który ono chce czynić, do którego zrazu chce się przygotować. Ale jeszcze o wiele głośniejsze, jeszcze o wiele brutalniej jak zawsze, prawi tej młodzieży cały świat otaczający tę naukę, że tak zwane fakta silniejsze są od idei, że jesteśmy wstawieni w łańcuch rozwoju, w który nie możemy sięgnąć opanowującą i szykującą ręką, i że dążenie wymknienia się od kultu wszechmocnej korzyści czyni opornego samotnym, wygnanym odludkiem i fantastą bez powodzenia.

Czy i teraz i tu zwycięży ta nauka nad oddaniem? Czy czysta siła, która się wybrała, aby urzeczywistnić na ziemi prawdziwe życie, zostanie znowu wtłoczona pod jarzmo kłamstwa i duchowi przeciwnej naśladowniczej roboty? Czy prawo bezwładności znowu okaże się silniejsze od wzlotu? Czy szansa szczęścia żydostwa jeszcze raz zostanie zmarnowana?

Wierzę pomimo wszystko w sens straszliwej chwili, którą przeżywamy, w jej sens dla ludzkości i w jej sens dla żydostwa. Wierzę w młodzież ludzkości, a szczególną wiarę pokładam w młodzieży żydowską. Wierzę w godzinę Gibeonu.

I w obliczu tej wielkiej godziny odzywam się do młodzieży żydowskiej: Oprzyjcie się! Oprzyjcie się złu! Ale oprzyjcie się mu waszym własnym życiem!

Oprzyjcie się przede wszystkim temu światu szaleńcy za powodzeniem, który dzisiaj rości sobie być prawdziwym światem ludzkim a jest tylko poczwarą nabrzmiałą bezmiarem brutalnej potęgi. Przejrzyjcie go do gruntu! Nie dajcie się omamić przez chwalców

biegłych w myśli i słowie, mających na sprzedaż w dwadzieścia cztery godzin po każdym powodzeniu błyszczącą nową ideologię, która niezbicie dowodzi, że właśnie w tym powodzeniu spełnił się sens historii świata. My Żydzi, my z krwi Amosa i Jeremiasza, Jezusa i Spinozy i wszystkich tych, co ziemią wstrząsnęli, a bez powodzenia zmarli, my znamy inną historię świata aniżeli tę, którą spisuje powodzenie. Pamiętajcie o niej! Nie uginajcie waszych spojrzeń, nie uginajcie waszych serc, a nade wszystko nie uginajcie waszego życia! Żyćcie wolno i czysto! Wynieście się ponad karierę a otworzy się wam droga; upuśćcie powodzenie, a dzieło do rąk waszych przylgnie.

A po drugie, oprzyjcie się temu światu kłamstwa, który potrafił wygodnie urządzić się w najbezbożniejszym rozdzieleniu, w rozdzieleniu między ideą a życiem. Oddzielcie waszą drogę od drogi tych, dla których ideał jest skutecznym przedmiotem wystawowym na okaz dla zgromadzeń ludowych i parlamentów, dla artykułów wstępnych i aktualnych teorii filozoficznych, dla manifestów i hymnów. Retoryka ideału jako surogat osobistej pracy na serio jest tysiąc razy gorsza aniżeli jaskrawy brak ideału; prawdziwa nikczemność epoki objawia się nie w braku posłannictwa, lecz w pozorze posłannictwa, w posłannictwie jako masce. Jeżeli dziś już ciche właściwości najwewnętrzniejszej istności, jeżeli nawet dobroć i ludzkość proklamowane są przez próżnych i do czystej społeczności niezdolnych techników słowa jako modne hasła dnia, to jest na czasie uzbroić się przeciwko wszelakiej mowie, która nie jest wyrazem osobistego życia i osobistej odpowiedzialności i chronić przed nią własną duszę. Za słowem musi stać cała osoba, a cała osoba musi za nie odpowiadać. Jak świat przekonania ma się do świata powodzenia, w takimże samym stosunku stoi rzeczywiste przekonanie, którym się żyje, do fiktywnego przekonania, do którego się p r z y z n a j e. Żydostwo jest nauką realnego przekonania, które nie jest w niebie i nie za morzem, „lecz bardzo blisko ciebie jest, w twoich uściecech i w twoim sercu, a b y j e c z y n i ć”. Dla żydostwa istnieje prawda idei dopiero tam, gdzie stała się prawdą życia. Ziśćcie wasze żydostwo! Weźcie poważnie życie a życie weźmie was poważnie!

Po trzecie atoli — oprzyjcie się samozadowoleniu i samosprawiedliwości, rozbrzmiewającej dzisiaj fałszywiej niż kiedykolwiek z popod humanitarnych frazesów narodów, tych wszystkich narodów, które uważają się za stale zwolnione od obowiązku badania najwewnętrzniejszej istoty sprawiedliwości swojej sprawy, zwolnione dlatego, że ona jest ich sprawą, i zamykają się przed napomnieniem

wieczności s z u k a n i a Prawa. Poznajcie, że prawdziwa miłość do narodu to nie ta, która go chce przeprowadzić przebojem, lecz ta, która go chce kształtować. I narodom podobnie jak ludziom postawiony jest boski obraz przed duszę, by się wedle niego formowały; one jednak wolą z upodobaniem się lustrować i zachować się tak jak są. Strońcie od tego płaskiego i bezdusznego postępowania! Wy — uświadomiliście sobie waszą przynależność do narodu żydowskiego, jesteście z niej dumni, i to jest wasza słuszna duma, jeśli nie macie na myśli tego, czym ten naród jest, lecz to, czym się on może stać — czym się może stać przez waszą pomoc i tylko przez waszą pomoc.

Tak, naród ten jest wybrany: do dzieła społeczności — do dzieła, którego tylko wówczas potrafi dokonać, jeżeli wy weźmiecie w tym udział. Jeżeli wasze żydostwo jest wam zadowoleniem, wówczas jest w was martwe; tylko jeżeli jest w was bodźcem, żyje w was. Nie sądźcie, że jeśli nazwiecie się syjonistami, to już jesteście czymś prawym. Jeśli syjonizm nie jest bezustanną pracą syjonistów około siebie samych i około narodu, wówczas jest próżnym słowem.

Naród nie może oznaczać dla was gotowego faktu, naród musi oznaczać dla was zadanie, osobiste zadanie życiowe. Od was, od młodzieży będzie zależało, czy z tej kupy gruzów stanie się świątynia boża, z tego pola kości trupich, żywa, prawdziwym życiem żyjąca społeczność ludzka. Nie spuszczaście się także na Palestynę! Od was, od młodzieży będzie zależało, czy z Palestyny stanie się ośrodek ludzkości czy żydowska Albania, zbawienie narodów czy igraszka mocarstw. Syjon nie powstanie w świecie, jeśli wy go nie przygotujecie w duszy.

(Autoryzowany przekład z oryginału).

Ideologia i dzieje żydowskiego ruchu skautowego w okresie przedwojennym.

(Wspomnienia i refleksje).

To, co się zowie „skautingiem żydowskim” nie jest czymś zupełnie nowym, nie jest absolutnym początkiem nowej doskonałej ery rozwojowej w ruchu galicyjskiej młodzieży żydowskiej: te same marzenia i dążenia, które nas obecnie ożywiają, rozpierały też swą pamiętną żywiołowością piersi młodzieży naszej w pierwszych latach epoki herzłowskiej, praktycznie jednak zajęto się na razie wyłącznie nauką języka historii i kultury żydowskiej, by w tym kierunku przede wszystkim przygotować się do powrotu do ziemi ojców; gdy zapał i pierwsze uniesienie minęły, młodzież nasza zorganizowana w organizacji „Zeirej - Zion”, mimo głęboko odczutej potrzeby wszechstronnego rozwoju, w pracy swej codziennej poszła w zupełności w ślady swych poprzedników, zajmując się i nadal wyłącznie judaistyką. Brak jej jednak było żywiołowego rozmachu pierwszej ery herzłowskiej i podczas gdy jej poprzednicy szczerze i serdecznie z głęboko odczutej **własnej potrzeby** zajmowali się judaistyką, u niej praca spadła jedynie do poziomu biernego spełniania **obowiązków** młodego Żyda. Tę sztuczność swego położenia odczuła młodzież sama najgłębiej i najdotkliwiej; świadczy o tym szereg znamiennych odruchów: odruchem takim było powstanie związków uczniów szkół średnich na wzór związków akademickich, których celem było pomnożenie i pogłębienie węzłów, łączących młodych Żydów, innymi słowy dążenie do rozszerzenia pola pracy w organizacjach, także na inne nieściśle żydowskie kierunki życia młodzieży; protestem przeciw bezdusznemu obowiązkowi kształcenia się w judaistyce były też inne bardzo charakterystyczne zjawiska: w łonie młodzieży zorganizowanej w „Zeirej-Zion” powstawały co pewien czas samorzutnie tajne związki palestyńskie, których celem było **w s z e c h s t r o n n e** wychowanie swych członków, celem przygotowania ich już w niedalekiej przyszłości do pracy na ziemi palestyńskiej (Bach, Jakobsohn i w. i.). Związki te, które niby barwne, słodkawoniejące kwiaty, jaśniały na szarej glebie „Zeirej-Zionu” świadczyły wymownie o zdrowych popędach, nurtujących w sercach naszej młodzieży.

Oba odruchy dla braku należytego przygotowania nie wydały praktycznych rezultatów.

Kierownicy „Zeirej-Zionu“ odczuwali głęboko brak szczerego i serdecznego zainteresowania się kulturą żydowską, zwłaszcza wśród młodzieży młodszej; przede mną skarżono się często na bierność i brak zapału dla judaistyki wśród członków organizacji, a w ślad za tym też na brak pozytywnych rezultatów mimo żmudnej i mozolnej pracy; gdy przed laty dwunastu ówczesny przewodniczący „Zeirej-Zionu“ (zdaje się, że był nim Tunis) do mnie w tej sprawie się zwrócił, zaproponowałem mu całkiem odmienny sposób pracy w „Zeirej-Zionie“, odpowiadający temperamentowi, upodobaniom i dążeniom młodzieży. Już wówczas zarzuciłem ówczesnemu kierownictwu niepedagogiczny, nawet wprost nielogiczny sposób wychowania narodowego młodzieży, którą przemocą lakierowano na białe - niebiesko, nie docierając p r a w i e nigdy do serca młodzieży.

W r. 1906-tym podjąłem we Lwowie pierwszą próbę racjonalnego wychowania młodzieży; wyszedłem z założenia, iż zadaniem naszym nie jest wyciśnięcie pieczętki żydowskiej na skórze młodzieńca, lecz umożliwienie mu naturalnego rozwoju sił ciała i ducha, przy czym to, co określamy mianem wychowania narodowego, winno być wplecione w ramy ogólnego wychowania, jako tegoż nieodzowna i oddzielić się nie dająca część składowa; w ten bowiem sposób „wychowanie narodowe“ przestałoby być dla młodego Żyda czymś abstrakcyjnym, nie mającym nic wspólnego z odczuwanym przezeń bezpośrednio życiem codziennym.

W powyższym kierunku rozpocząłem w r. 1906 pracę w żydowskim klubie sportowym „Hasmonea“ we Lwowie; słońce i ruch, pola i lasy były łącznikiem między mną a młodzieżą; pogadanki prowadzone były w ten sposób, iż żaden z młodych chłopców nie odniósł wrażenia celowości (ogólno - wychowawczej) w mych słowach i czynach. Próba ta zupełnie mi się udała. Młodzież była zdrowa, wesoła, rozumna i żydowska (lub przynajmniej rozwijała się naturalnie w powyższym kierunku). Dlatego też już w r. 1907 w kole mych przyjaciół wystąpiłem z projektem reorganizacji wychowania naszej młodzieży; natrafiłem jednak na zupełny brak zrozumienia: uważano mnie za dziwaka, za oryginała, z którym może sympatyzowano w „dziwactwach“ — jednak wspierać go nikt nie miał najmniejszej ochoty... Gdy ponadto w tym samym mniej więcej czasie zajęty byłem ogromnie zakładaniem towarzystw gimnast. i sportowych we Lwowie i na prowincji, musiałem dla braku poparcia i czasu z planów moich na razie zrezygnować.

W r. 1911-tym ukazała się w druku w języku polskim Małkowskiego, przeróbka Scoutingu Baden - Powella; w tym samym czasie powstały też pierwsze skautowe drużyny polskie, a długi kij, koszul-

ka flanelowa i kapelusz z szerokimi kresami weszły ogólnie w modę wśród młodzieży galicyjskiej.

Znowu odżyła we mnie tęsknota za zrealizowaniem programu pracy, rozpoczętej w r. 1906-tym.

Użyłem bezzwłocznie firmy skautowej jako środka agitaacyjnego i założyłem we Lwowie z ramienia „Droru“ żydowską drużynę skautową. Równocześnie (w r. 1911) powstały we większych miastach galicyjskich samorządnie — za wzorem polskim — żydowskie drużyny skautowe i w mniejszych miastach, w jakiś czas później za staraniem „Komitetu organizacyj żydowskich towarzystw gimnastycznych, sportowych i skautowych w Galicji“, powołanego do życia przez „Dror“ we Lwowie; komitetowi temu przewodniczyłem od czasu jego powstania, aż do wybuchu wojny.

Już na samym początku z otoczeniem moim ciężkie o zasadniczej naturze staczać musiałem walki.

Scouting, zdaniem moim, nie ma dla wychowania młodzieży żydowskiej w Galicji znaczenia istotnego.

Ćwiczenia fizyczne, ruch na wolnym powietrzu, wycieczki i wędrówki za miasto propagował i przeprowadzał wiele lat przedtem „Dror“ i inne żydowskie towarzystwa gimnastyczne i sportowe w Galicji. Ćwiczenia i zadania specjalne w Scoutingu angielskim miały za cel wychowanie żołnierza angielskiego, umięjęcego sobie radzić w dziewiczych okolicach Afryki i Azji.

Tego specjalnego celu my Żydzi nie mamy; to, co dla Anglików było i jest praktycznym przygotowaniem, dla nas jest jedynie zbędną, szybko swój urok tracącą zabawką.

Zasady „pedagogiczne“ Scoutingu, a mam na myśli prawa skautowe i t. p., nie są czymś oryginalnym; przeprowadzone one zostały przed dziesiątkami lat w szkołach amerykańskich i stamtąd też wzięte zostały przez Baden - Powella (dosłownie cytowane!); zresztą i amerykańskie szkolnictwo w powyższym kierunku pozostaje częściowo pod wpływem niemieckich pedagogów Pestalozziego i Froebła.

Staraniem moim od pierwszej chwili było przeszkodzić bezmyślnemu naśladowaniu jedynie formy i też nieessencjonalnych części składowych obcego systemu wychowawczego; bezustannie podkreślałem różnicę między romantyczną, działającą na fantazję młodzieży formą scoutingu, będącą dla nas jedynie środkiem agitacyjnym, a istotnym naszym zadaniem wzorowego i wszechstronnego wychowania młodzieży żydowskiej.

I znowu okrzyczano mnie dziwakiem; maszerować za miasto w mundurze skautowym przy odgłosie trąbki, rozbijać namioty, rozpalać ogniska, urządzać popisy, imponować zwykłym śmiertelnikom niezwykłością stroju i zajęć — oto program pracy, który wszyscy z aplauzem przyjęli. Gdym jednak zażądał dążenia do ideału wychowawczego, domagano się ode mnie dowodów (sic!!), że osiągnięcie takiego ideału jest możliwe!...

Zacząłem przeprowadzać dowód własną pracą, a moi towarzysze mimo braku „pełnego dowodu“ poszli za mną. Rozpoczęła się produktywna praca.

Organizacja szomrowa przedwojenna ma bezsprzecznie duże zasługi; wzmocniła ona wędrówkami i ćwiczeniami fizycznymi (gimnastyka i sport były obowiązkowe) zdrowie młodzieży, kształcenie się zaś w judaistyce oparła na odmiennych aniżeli dotychczasowe zasadach.

Komenda w Szomrze była od samego początku hebrajska; już w roku 1911-tym musiały wszystkie raporty ustne składane być w języku hebrajskim.

Na posiedzeniach patrolowych i zastępowych poczęto zwolna i systematycznie wprowadzać język hebrajski.

Urządzono specjalne wieczornice z zabawami towarzyskimi, na których szomrzy posługiwali się wyłącznie językiem hebrajskim.

Utworzono specjalne zastępy hebrajskie, w których język hebrajski na wycieczkach i posiedzeniach wyłącznie był w użyciu.

Utworzono komisję złożoną z najlepszych znawców języka hebrajskiego, która pracowała bezustannie nad tworzeniem wyrazownictwa hebrajskiego, szczególnie dla „technicznego“ działu w ruchu szomrowym.

Mimo wszystko jednak nauka języka hebrajskiego nie poszła w tym tempie i nie dała tych rezultatów, jakich w początkach ruchu się spodziewano; powodem był ten sam brak, który i w pełnej poświęcenia pracy „Zeirej-Zionu“ spowodował fiasko niezliczonych kursów hebrajskich; jest nim brak organicznej łączności między nauką języka hebrajskiego a życiem codziennym, między dążeniami i marzeniami ogółu młodzieży żydowskiej a wymogami szkoły i ulicy.

Przyczyna nieudania się stworzenia powyższej organicznej całości leży nie w wadliwości propagowanego przeze mnie programu szomrowego, lecz jedynie w niedoskonałości jego przeprowadzenia.

Organizacja szomrowa postawiła sobie wprawdzie za zadanie wszechstronne, harmonijne wychowanie młodzieży, w praktyce jednak zajmowała się jedynie wychowaniem fizycznym oraz nauką ję-

zyka hebrajskiego wedle nowej, całkiem słusznej, w życiu jednak codziennym na razie stosować się nie dającej, zasady pedagogicznej. Obrazowo się wyrażając: była ona organizacją „Zeirej-Zion” pracującą również nad odrodzeniem fizycznym swych członków.

Zasada pedagogiczna — nienakładania obowiązków, lecz wzbudzenia potrzeb dla kultury żydowskiej przeprowadzić się da jedynie w żywej i nierozzerwanej łączności z całym wielobarwnym światem innych uczuć, dążeń i marzeń naszej młodzieży. Kierownicy jednak szomrowi nie zdołali osiągnąć wpływu kształcącego dodatnio, systematycznie i celowo życie duchowe młodzieży żydowskiej.

Mniemali oni, że pamięciowe i rozumowe opanowanie praw skautowych oraz powierzchowne nabywanie znajomości kilku drobnych, bardzo drobnych gałęzi wiedzy, przepisanych w Scoutingu lub Harcerzu, wyczerpuje w zupełności program racjonalnego i wszechstronnego wychowania młodego Żyda.

Należytego teoretycznego wykształcenia, sumiennego przemyślenia kwestii wychowawczej brak było wszystkim kierownikom bez względu na ich wiek, a wielu, bardzo wielu z nich nie dysponowało — z powodu niskiego poziomu szkolnictwa w Galicji — nawet najniezbędniejszym zasobem wiedzy ogólnej.

Dlatego też przyjść musiało bardzo często do kryzysów w łonie organizacji, kryzysów na zewnątrz wprowadzie niewidocznych, bardzo łatwo jednak sprowadzić mogących rozluźnienie organizacji lub nawet upadek.

Wyuczywszy się na pamięć praw skautowo - szomrowych, pomocy w nagłych wypadkach, sygnalizowania chorągiewką i t. p., odczuła młodzież instynktownie, iż próżnia w sercu nie została wypełniona, iż mimo namiętnej tęsknoty za życiem innym, piękniejszym i bujniejszym, mimo duszy orlej, niby podły gad tarzać się musi w szarym prochu. I na schadzkach szomrów zamilkły zwolna młode serca i monotonnym głosem mówić poczęły usta i wywodziły one logicznie i „mądrze” o b o w i ą z e k młodzieży kształcenia się ogólnego i specjalnie żydowskiego — lecz słowa te o bezsprzecznie obiektywnej słuszności odbijały się o uszy młodych marzycieli niby groch o ścianę...

„Der Mensch ist in erster Linie kein denkendes, sondern ein tätig handelndes Wesen” (Fröbel). Dajcie człowiekowi cel, do którego by mógł c z y n n i e dążyć, by mógł walczyć, sił swych próbować, trudności pokonywać, zwyciężyć lub — w walce paść! Niestety — żaden z kierowników nie stanął na wyżynie swego zadania, żaden z nich nie zdołał zapalić, zaelektryzować i porwać powierzonych mu szom-

rów dla celów, których urzeczywistnienie wymagałoby codziennej pracy wszystkich bez wyjątku szomrów. A przecież ta wspólność dążenia do jednego celu jest jedyną drogą, na której wszystkie siły, drzemające w młodzieży, doprowadzić można faktycznie do wszechstronnego racjonalnego rozwoju!

Problem wychowania płci żeńskiej jest zasadniczo ten sam co i męskiej, a zastępy szomrot cierpiały na te same braki i wady, które podkopywały rozwój zastępów szomrowych młodzieży płci męskiej; charakterystycznym jest jednak brak zupełny kobiet starszych w Szomrze w roli kierowniczek.

W lutym r. 1914-tego objechałem wszystkie większe miasta galicyjskie i ku mojemu niezbyt radosnemu zdumieniu skonstatawałem, iż propagowana przeze mnie organizacja szomrowa właściwie w Galicji nie istnieje; pomijając umundurowanie i zewnętrzną formę organizacyjną, jako coś nieistotnego, nie mogłem w organizacjach tych znaleźć niczego, co by choć z lekką „trąciło” ideą szomrową. Organizacja lwowska, stojąca na bardzo niskim stopniu rozwoju, służyć mogła prowincjonalnym drużynom za wzór niedościgniony!

Z miesięcznych sprawozdań, otrzymywanych periodycznie z miast prowincjonalnych nie mogłem przypuszczać, iż praca szomrowa na prowincji jest jedynie bezduszną parodią.

Kierownicy prowincjonalni znali może teoretycznie z „Morii” lub „Tagblattu” 1) cel naszej pracy, jednakowoż prawie żaden z nich szczytności, głębi i piękna ideału szomrowego sercem nie odczuł; dlatego też praca ich była tylko zewnętrzną, rozpaczliwie bezduszną.

Zorganizowana przeze mnie dwutygodniowa kolonia w Dębinie w czerwcu r. 1914-go miała przede wszystkim zadanie wszczepienia ideału szomrowego w serca kierowników prowincjonalnych.

Kolonia ta prowadzona przez d-rów Krocha i Rawitza w zupełności osiągnęła cel przeze mnie zamierzony.

Jednakowoż bezwarunkowo mylne jest ogólnie rozpowszechnione mniemanie, iż kolonia w Dębinie wyszkoliła uczestników na wzorowych kierowników; zadania tego kolonia dębińska w tak krótkim przeciągu czasu nie spełniła i spełnić też nie mogła!

O wiele większe znaczenie przypisywałem sześciotygodniowemu kursowi „dla wykształcenia kierowników gimnastyki, sportu i szomru”, który odbyć się miał we Lwowie na wakacjach w r. 1914.

Kurs ten miał umożliwić racjonalne wychowanie fizyczne młodzieży naszej na prowincji, a ponadto przez zapowiedziany udział zawodowych pedagogów jako uczestników (z żydowskich profesorów gimnazjalnych) oraz przez dłużej trwającą styczność z uczestni-

kami (6 tygodni) spodziewałem się także przyszłą pracę szomrową na prowincji na zdrowszych oprzeć podstawach.

Wskutek wybuchu wojny w ostatniej chwili, mimo przyjazdu uczestników, kurs został odwołany.

W r. 1913-tym na walnym dorocznym zgromadzeniu „Droru“ przybrała organizacja lwowska na wniosek byłego dha Kohna Adolfa nazwę „Haszomer“, która później rozpowszechniła się na prowincji.

W marcu r. 1914-tego odbył się we Lwowie pierwszy zjazd żydowskich towarzystw gimnastycznych, sportowych i szomrowych. 2). Na zjeździe zapadła uchwała założenia związku powyższych towarzystw z siedzibą centrali we Lwowie; jako przewodniczący komitetu organizacyjnego rozpocząłem prace przygotowawcze, które wojna przerwała.

1) W czasopismach tych zamieścił autor szereg artykułów o podstawowych zasadach ideologii szomrowej.

2) Organizacja szomrowa obejmowała wówczas 14 gniazd z 700 członkami (szomrim i szomroth).

WŁODZIMIERZ ŻABOTYŃSKI

Nowa Organizacja Syjonistyczna jej cele i zadania.

A.

Dość dużo czasu jeszcze minie, zanim ludzie zrozumieją istotę Nowej Organizacji Syjonistycznej. Nawet nie wszyscy ci, którzy byli we Wiedniu, słuchali przemówień i głosowali, mają dokładne pojęcie o tym, co sami stworzyli. Częściowo jest temu winna nazwa, która jest bezwarunkowo nienależycie dostosowana i przeciw której już we Wiedniu mieliśmy zastrzeżenia. Przyszłe Zgromadzenie Narodowe zmieni tę nazwę z pewnością. Brzmienie nazwy tworzy pozory, jakoby to znowu było zjednoczenie syjonistów tj. zjednoczenie „ideowych towarzyszy“, którzy wierzą w ten sam „program“. Kto się zgadza z tym programem — może się stać „członkiem“ i tak dalej...

Lecz wszystko to jest błędne. Nowa Organizacja Syjonistyczna nie jest związkiem podobnie myślących ludzi, nie posiada, bo posiadac nie może „programu“ nie można do niej „wstąpić“ i stać się jej „członkiem“. Takie podejście do sprawy jest fałszywe. Już

w pierwszej mowie inauguracyjnej na Kongresie wiedeńskim wyjaśniono, że struktura i charakter Nowej Organizacji Syjonistycznej nie mają nic wspólnego z takimi precedensami.

Nowa Organizacja Syjonistyczna stanowi — jak to powiada punkt drugi ustawy zasadniczej N. O. S. — „ramy dla zorganizowania tego „Narodu żydowskiego“, który uznany został w mandacie palestyńskim“.

B.

Mandat palestyński wspomina o „Narodzie żydowskim“ i daje mu nawet pewne prawa, względnie jeśli nie faktyczne prawa to w każdym razie ich zapowiedź, pretensje do tych praw. W języku prawniczym nazywa się to „uznanie“. A było to bardzo ważnym krokiem naprzód, albowiem przedtem nie mówiło się nigdy w międzynarodowych dokumentach, które posiadają moc prawną, o Narodzie żydowskim jako o pewnego rodzaju całości, jako o podmiocie pewnych określonych roszczeń.

Wypowiadając jednak „a“ powinien był mandat właściwie powiedzieć „b“, — to znaczy — mandat powinien był ukonstytuować ten „Naród“, ustanowić odpowiednie przepisy co do tego, w jaki sposób Naród żydowski ma wybierać swoje organy, wyrażające jego wolę (w sprawach palestyńskich) kierujące jego interesami (palestyńskimi) i reprezentujące jego żądania (w stosunku do Palestyny). Tego mandat nie uczynił. „Podmiot“ żydowskich praw mandatowych nie posiada legalnej egzystencji, ani rezydencji, ani możliwości powiedzenia: „oto jestem“ czy też żądania względnie protestowania.

Istnieje wprawdzie „Agencja żydowska“, lecz jest ona tylko znikomą namiastką, a mandat sam traktuje ją właśnie jako tolerowaną namiastkę; tolerowaną, bo lepszej, prawdziwszej reprezentacji przecież nie ma. Mówiąc o Agencji wystrzega się mandat użycia słowa „reprezentacja“; Agencja może „doradzać i współpracować“ — jak długo jej „skład i organizacja“ podobają się władzom mandatowym. Nie tylko praktycznie, nie tylko liczebnie, lecz także i prawnie jest to bardzo dalekie od „ukonstytuowania Narodu żydowskiego“, względnie nawet od „reprezentacji“ Narodu żydowskiego, pojętej w tym samym znaczeniu, w którym angielski, francuski lub też amerykański parlament, uchodzi za reprezentację całego narodu.

Nowa Organizacja Syjonistyczna jest próbą ukonstytuowania oto tego „Narodu żydowskiego“, któremu mandat przyznał owe prawa. Ukonstytuowania go „de facto“, by potem móc wysunąć żądania uznania go także „de iure“.

Dlatego napisano w Ustawie Zasadniczej przyjętej w Wiedniu, że przy wyborze „Światowego Zgromadzenia Narodowego“ (pierwsze Zgromadzenie ma być zwołane najdalej w roku 1937) prawo głosu przysługuje *k a ż d e m u Ż y d o w i* od 20-go roku życia. *K a ż d e m u*: bez różnicy płci, kraju i partyjnej przynależności. On lub też ona mogą sobie być syjonistami lub asymilantami, lewcowcami lub chasydami: Prawo głosu posiadają *ws z y s c y*.

Uwaga: Nawet przy wyborach do konstytuującego Kongresu wiedeńskiego nie została jeszcze przeprowadzona tak konsekwentnie zasada „powszechnego głosowania“. Przy wyborach tych domagano się, by każdy wyborca podpisał ideową deklarację. Dlatego był to też tylko „Kongres konstytuujący“, a nie „Zgromadzenie Narodowe“. Przy wyborach do Zgromadzeń Narodowych będzie miał prawo głosu każdy, kto zechce głosować.

To jest sens słów zawartych w Ustawie Zasadniczej N. O. S.: „Ramy dla zorganizowania Narodu żydowskiego“. Jest jasne, iż teoretycznie jest to jedyna doskonała forma, od której lepszej się nie znajdzie. Decydującym czynnikiem będzie tutaj *l i c z b a w o t a n t ó w*. Jeśli będzie ona mała, będzie to oznaczało, iż „Naród żydowski“ nie ma chęci do ukonstytuowania się w tego rodzaju zupełnej formie i nie kwapi się w ogóle do przejęcia zarządu jego interesów określonych w mandacie. Jeśli natomiast liczba wotantów wyniesie kilka milionów, będzie to oznaczało, iż Naród żydowski ukonstytuował się. Wówczas Zgromadzenie Narodowe i wyłonione przezeń kierownictwo wysunie oczywiście w sposób nieunikniony wobec świata żądanie uznania go jako jedynej międzynarodowej (publiczno-prawnej) reprezentacji „Narodu żydowskiego“ w odniesieniu do Palestyny jako takiej i do mandatu palestyńskiego.

C.

Myśl ta nie jest zupełnie nowa. W rozmaitych czasach marzyli najróżniejsi działacze żydowscy o Żydowskiej „Gminie Światowej“, prawnie uznanej, a nawet wyposażonej w prawo opodatkowania wszystkich Żydów. Jedni chcieli religijnej „Gminy Światowej“, drudzy „narodowej“.

Tutaj dopiero jednak w Nowej Organizacji Syjonistycznej nabiera ten sen po raz pierwszy realnego charakteru: albowiem tutaj dostosowano tę myśl do uznanego faktu prawnego — do mandatu — i określono ją zgodnie z treścią mandatu, zmierzającego do „odbudowania Siedziby narodowej“. Nie trzeba zbyt wielkiego optymizmu do przekonania, iż na tym polu możliwe są wielkie między-

narodowe zdobycze. Że instytucja uznana przez mandat jako podmiot i nosiciel ważnych narodowych interesów, pozostaje pomimo to cieniem bez ciała, nieukonstytuowana i bez reprezentacji — to absurd, którego absurdalność podkreśliło już wielu bezpartyjnych prawników. Żądanie nasze jest logiczne, a logika jest olbrzymią siłą. Oczywiście pod jednym warunkiem: Jeżeli przyszłe Zgromadzenie Narodowe będzie mogło się powołać na odpowiednią liczbę wotantów. Te trzy czwarte miliona głosów, które oddano do konstytuującego Kongresu wiedeńskiego już tu nie wystarczą. Lecz w oparciu o kilka milionów głosów (może trzy, a może cztery) można już stawiać żądania w imieniu całego Narodu.

Zrozumiałe, iż także i w tym wypadku nie będzie to jeszcze pełnouprawniony „Naród“ w tym sensie jak narodami są powiedzmy Polacy lub Francuzi: nie ma jeszcze kraju, nie ma rządu — więc pozostaje właściwie dalej związek, który d a ż y dopiero do zmienienia się w naród państwowy. Pomimo to jednak będzie to już naród ukonstytuowany. Dla narodu tego — przynajmniej dla celów publicystycznych, jeśli nie prawniczych — stosowna jest nazwa, którą starożytni Rzymianie zwykli byli określać swój „naród“: „SENATUS POPULUSQUE JUDAEUS“.

D.

Wystarczy zastanowić się nieco nad tą koncepcją, by zrozumieć, iż w tym wypadku nie można „stać się członkiem“. Członkiem „staje się“ człowiek tam, gdzie do tego konieczne jest spełnienie pewnych formalności: zapłata składki, lub uznanie programu, względnie obie te rzeczy razem. Lecz człowiek rodzi się jako część Narodu żydowskiego, a przywilej głosowania posiada każdy Żyd na podstawie Ustawy Zasadniczej N.O.S. W jakiż sposób można „wstąpić“ do tego rodzaju kolektywu?

Nie widzę nawet możliwości wystąpienia zeń. Nie chcesz pójść do wyborów, — nie idź, lecz nie tracisz tym samym prawa głosu. Chcesz krzyczeć na środku ulicy, że nie należysz do N. O. S.? Krzycz; lecz prawa swego nie tracisz, a w pół godziny po twym krzyku możesz przyjść do urny głosować i nikt nie ma prawa nie dopuścić ciebie do oddania głosu.

Dostaję listy, w których pytają mnie: czy może „członek“ N. O. S. na przykład kupić szekel? Określenie „członek“ jakoś dziwnie brzmi w związku z N. O. S. Powiedziałem to już raz: nie tylko jeden szekel wolno kupić, lecz nawet dziesięć, jeśli ktoś ma ku temu chęć. Twoje prawo głosowania przy wyborach do N. O. S. pozostaje

nienaruszone, niezależnie do jakiej partii należysz. O n e, partie zabronią ci może wziąć udział w wyborach do N. O. S. To jest ich sprawa. I na odwrót. „Cohar” zabroni ci przyjęcia szekla, a jeśli nie będziesz temu zakazowi posłuszny, wykluczą cię z Coharu. Lecz N. O. S., „Senatus Populusque Judaeus” nie pyta ciebie, jakiego rodzaju Żydem jesteś: Żydem szeklowym, czy Żydem dynarowym, czy też ani jednym, ani drugim. Jesteś Żydem i to wystarczy, tak samo jak to się dzieje z prawami obywatelskimi u wszystkich narodów zorganizowanych na demokratycznych podstawach.

Oczywista, że istnieje także różnica: U normalnych narodów składa się „prawo obywatelskie” każdej jednostki nie tylko z prawa głosowania raz na kilka lat, lecz także i z wielu innych uprawnień, — po prostu dlatego, iż narody te posiadają własny kraj. Zabierzcie im kraj — a pozostanie im automatycznie tylko jeden fragment prawa obywatelskiego: prawo udziału w wyborach. Lecz u nas posiada właśnie ten czynnik olbrzymie, decydujące znaczenie: Albowiem z liczbą wotantów stoi i pada całe pojęcie ukonstituowania Narodu i jego reprezentacji.

E.

Jeszcze większy błąd — i to dość rozpowszechniony: ponieważ ja, Szymon, syn Józefa jestem wolnomyślicielem, wobec tego nie zgadzam się z „p r o g r a m e m” N. O. S. i nie chcę dlatego do niej „wstąpić”; o „wystąpieniu” już mówiłem. Uczynić tego nie możesz, choćbyś nawet chciał; „program” jest także nieporozumieniem. Do ważnego problemu ustosunkowania się do momentów religijnych wróć jeszcze prawdopodobnie wkrótce i to niejednokrotnie; tu ograniczę się do jednej uwagi: Znowu ten sam błąd — zapomniano o różnicy między całym narodem a partią. Tylko partia ma „program”. Absurdem jest mówić o „programie” narodu portugalskiego, czy szwedzkiego, podobnie jest z programem Narodu żydowskiego. Próbowaliśmy stworzyć w Wiedniu coś zupełnie innego. Próbowaliśmy odkryć całą, pełną treść syjonistycznego snu, wyrazić w s z z y s t k i e marzenia, w s z z y s t k i e tęsknoty, które wkładają weń rozmaite elementy całego narodu, sformułować tego rodzaju syntezę, by w niej każdy wielki odłam Narodu, dążącego do powrotu do Syjonu, znalazł echo swego specyficznego patosu. „Program” robi się inaczej, wręcz odwrotnie: nie na to, by zjednoczyć, lecz właśnie by dzielić — nie dla stworzenia ideologicznej symfonii, lecz przeciwnie — dla wydobycia indywidualnej nuty. Formuła wiedeńska o celu syjonizmu nie jest „programem”. Jeśli

się już chce koniecznie sklasyfikować to specyficzne zjawisko jest ono próbą sformułowania „konstytucji“ i to przyszłej konstytucji. Gdybyśmy już mieli Państwo żydowskie, wyrażałyby poszczególne punkty tej formuły fakty już istniejące: oba brzegi Jordanu są nieodłączne. Język hebrajski j e s t narodowym językiem, religia Mojżeszowa i Izraela jest religią państwową... Ponieważ jednak żyjemy jeszcze w galucie, wyrażono to wszystko w postulatach. Lecz nie zmienia to istoty rzeczy: nie „program“ dla partii lecz konstytucja dla Erec Izrael — konstytucja taka, jaką by ona przypuszczalnie była, gdybyśmy ją dziś otrzymali.

W każdej konstytucji znajdziecie elementy, z którymi część, a nawet czasem wielka część obywateli się nie zgadza. Jeśli w konstytucji znajdzie się postanowienie, iż kraj jest monarchią, nie zgadzają się z tym republikanie; i na odwrót. W wielu konstytucjach wspomina się też o religii państwowej, z czym się pewnie wielu wolnomyślicieli nie zgadza, i przeciwnie, ortodoksi są niezadowoleni, jeśli kościół jest oddzielony od państwa. Lecz nie wpadnie nikomu z nich na myśl, by z powodu niegodzenia się z tą lub inną częścią konstytucji — nie chciał on lub nie mógł pozostać „członkiem“ swego narodu. Będzie on z pewnością walczył o zmianę ustawy zasadniczej, lecz jeśli zapytacie go czy zamierza „wystąpić ze swego narodu“, będzie na was patrzył jak na szaleńca.

Lecz jak już powiedziałem — powrócimy jeszcze do istoty problemu religijnego.

F.

Specjalne miejsce w konstytucji „Senatus Populusque Judaeus“ zajmuje „wykaz“ — to co w kularach Kongresu wiedeńskiego nazwano „nowosyjonistycznym paszportem obywatelskim“. Nazwa ta nie jest ścisła. Po pierwsze dlatego, iż wedle koncepcji N. O. S. — „obywatel“ Narodu żydowskiego rodzi się człowiek, zostaje nim aż do śmierci i nie może stracić „obywatelstwa“ nawet przez n i e p o d j ę c i e „paszportu“.

Celem tego wykazu (który będzie rzeczywiście wyglądał jak paszport) jest rejestracja tych ludzi spośród obywateli, którzy nie zadawalają się tylko oddaniem głosu raz na trzy lata, lecz są także gotowi służyć, współpracować i ponosić ofiarę. Człowiek się takim nie „rodzi“. Takim musi się dopiero „stać“. Przy tym oczywiście musi się przyjąć na siebie pewne obowiązki, by w zamian za to otrzymać pewne przywileje.

Lojalność wobec Ustawy Zasadniczej jest najważniejszym obo-

wiązkim. „Cel syjonizmu“ będzie wydrukowany na pierwszej stronie wykazu. Nie oznacza to wcale, iż ten, który przyjmuje tego rodzaju wykaz zrzeka się prawa wolnej krytyki. W podstawowych założeniach celu syjonizmu ujętego we formule wiedeńskiej zawarta jest także „zasada wolności obywatelskiej“. Jest jednak jasne, iż przyjęcie tego wykazu jest równoznaczne z wyrażeniem pozytywnego i lojalnego stosunku do Ustawy Zasadniczej.

Najważniejszym przywilejem jest bierne prawo wyborcze. Wszyscy mogą wybierać do Zgromadzenia Narodowego, jednakże wybrani być mogą tylko posiadacze wykazów. W chwili, gdy czytelnik odczytywał ustęp D. niniejszego artykułu o nieograniczonym „powszechnym prawie wyborczym“ myślał zapewne, iż będzie to stan zupełnej anarchii? Oto właśnie w tym celu, by nigdy nie paść w anarchię, wprowadzono system wykazów, który gwarantuje, że kandydaci będą oddanymi syjonistami i że nie będzie naruszona absolutna powszechność czynnego prawa wyborczego.

G.

To są „ramy“. Jestem przekonany, iż każdy sprawiedliwy człowiek doda, iż cel nasz, zdążający do ukonstytuowania naszego „Senatus Populusque“ jest dobrym celem i że te „ramy“ są nieźle dostosowane do zadań, są elastyczne i szerokie. Lecz przyszłość — będzie ona zależna od stałego triumwiratu, który rządzi wszystkimi ziemskimi sprawami: „Boga ludzi i diabła“. „Ramy“ są tylko ramami. Naród musi zdecydować o tym, jaki będzie obraz wstawiony w te ramy.

II.

Monografie i sylwetki.

ADOLF
BRENNER



Samuel Horowitz

urodził się we Lwowie dnia 20 maja 1841 roku, jako potomek prastarej rodziny rabinackiej.

Ogólna charakterystyka rodziny Horowiczów.

Ojciec Jego —Jeszaje Arie Horowitz (Ozjasz) i matka Rebecka z domu Aschkenazy byli właścicielami Domu Bankowego we Lwowie. Wedle Benedykta Fogesa, znanego autora książki „Alterthümer der Prager Josefstadt“ miał przybyć Pinkas Horowitz już w XIII wieku z Krakowa do Pragi, gdzie wybudował istniejącą po dzień dzisiejszy synagogę „Pinkas-Schul“. Wedle tego autora rodzina Horowiczów była w Polsce już w XIII wieku.

Rodzina Hurwitz-Horowiczów chlubi się wydaniem szeregu

znakomitych rabinów i prominentnych jednostek. W pierwszym rzędzie wspomnieć należy o Pinchasie Horowitzu, który był przewodniczącym „Zjazdu czterech ziem” w XVII w. oraz szwagrem i następcą słynnego rabina krakowskiego, Isserles „Remu”.

Z rodziny Horowiczów pochodzi słynny kabalista-rabin Jezajasz zwany „świętym Schloh” „ה"ש"ל” który z końcem XVI w. przebywał we Lwowie, skąd wywędrował do Palestyny. Tam umarł w 1640 r. pochowany w mieście Tyberias.

Abraham Horowitz w dziele swoim: „Sefer jesz Nochalin” twierdzi, że Horowiczowie przybyli z Hiszpanii do środkowej Europy. Rodzina Horowiczów przybrała nazwisko rodowe od miasta Horowice w Czechach.

Kilku Horowiczów zajmowało stanowisko naczelnego rabina w Pradze, jednej z najstarszych i najbardziej zasłużonych gmin żyd. w Europie. Niektórzy z nich pochowani są na starym cmentarzu żyd. w Pradze. Tam też leży pochowany Izrael i Aron Meszulam Horowiczowie, męczennicy za wiarę, spaleni w r. 1548.

Ojciec Samuela Horowitza, Ojjasz, z nastaniem ery konstytucyjnej należał do Wydziału 40-tu mężów zarządzających miastem, a od r. 1861 zasiadał przez dwie kadencje w radzie miejskiej. Był również członkiem Lwowskiej Izby Handlowo-Przemysłowej. O rodzinie Horowiczów istnieje bogata literatura, z której podajemy następujące dzieła, z których korzystaliśmy przy opracowaniu sylwetki monograficznej S. H.:

- 1) Graetz: „Geschichte der Juden”.
- 2) Hock Simon, Pressburg 1892: „Epitaphien des alten Prager Friedhofes”.
- 3) dr Jerabek, Prag 1903: „Der alte Prager Judenfriedhof”.
- 4) dr Dietz, Frankfurt 1907: „Stammbuch Frankfurter Juden”.
- 5) dr Wachstein, Wien: „Inscripfen des alten Judenfriedhofes”.
- 6) Lieben, Prag 1856: „Gal-Ed”.
- 7) Salomon Buber, Kraków 1895: „Ansze Szem”.
- 8) Rabin dr Markus Horowitz, Frankfurt 1901: „Frankfurter Rabiner”.
- 9) Leopold M. Popper: „Inscripfen des alten Prager Judenfriedhofes”.
- 10) A. J. D. Azulai: „Szem Hagdolim”, Krotoszyn 1842.

Ponadto istnieje bogaty materiał źródłowy o rodzinie Horowiczów w niewydanych dotąd rękopisach szeregu uczonych żydowskich. (Aron Markus, Friedberg, dr Wachstein).

Z rodziny Horowiczów wywodzi się szereg rabinów po wszystkich żydowskich centrach Europy, m. i. w Hamburgu, Altonie,

Pradze, Frankfurcie nad Menem, Brodach, Czortkowie i Przemyśle.

Rodzina Horowiczów należy do najstarszych i najbardziej zasłużonych rodzin żydostwa polskiego. Już w XIII wieku członkowie tejże rodziny byli w Polsce wybitnymi reprezentantami żydostwa. Przez trzy wieki członkowie tej rodziny piastowali godność rabinów w całym szeregu miast polskich. Pradziadek Hersz i prapradziad Pinkas byli rabinami w Frankfurcie n. Menem.

Również po matce pochodzi ze sławnej rabinackiej rodziny Aschkenazych, która wydała m. i. wielkiego rabina amsterdamskiego, a później lwowskiego zwanego „Chacham Zwi” Aschkenazy (1658—1718) i jego syna rabina Jakuba Emdena w Altonie (1697—1778). Z tej rodziny miał pochodzić Salomon, lekarz przyboczny króla Zygmunta Augusta, a później poseł polski na dworze tureckim.

Lata młodości.

Wychowany został w domu ojca swego Ozjasza w duchu głęboko religijnym. Ojciec jego był skrajnym ortodoksem i wychowywał dzieci w atmosferze przepojonej głębokim umiłowaniem kultury i tradycji żydowskiej oraz surowego przestrzegania przepisów religijnych. Już od czwartego roku życia pobierał naukę przedmiotów judaistycznych a później talmudu. Obdarzony niezwykleymi zdolnościami zwrócił szybko na siebie uwagę i w krótkim czasie przyswoił sobie wielki zasób wiedzy judaistycznej. Jako młody człowiek nosił jeszcze strój chasydzki (t. j. sztramel i bekieszę). Później jednakowoż, skoro zaczął brać aktywny udział w życiu gospodarczym i wszedł w kontakt z wyższymi sferami polskimi, rozpoczął się uczyć języka polskiego, który opanował w krótkim czasie.

Gnany żądzą wiedzy zaczął studiować nauki świeckie, ucząc się w tajemnicy przed ojcem na poddaszu. Miernikiem jego zdolności i silnej woli jest fakt, że dopiero w późniejszym wieku, w przeciągu bardzo krótkiego czasu opanował język polski i to tak gruntownie, że wygłaszał w tym języku przemówienia publiczne. Dzięki niepospolitym zdolnościom oraz dzięki bystremu umysłowi, wysunął się szybko już w latach młodości na czoło społeczeństwa żyd. we Lwowie. Z biegiem czasu osiągnął cały szereg wysokich godności.

Działalność gospodarczo-zawodowa.

Po ukończeniu studiów wstąpił do domu bankowego swego ojca, gdzie pracował przez szereg lat. Bank ten odgrywał wówczas poważną rolę w życiu gospodarczym Lwowa, zwłaszcza wobec ów-

czesnego braku banków publicznych. Gdy założono Akc. Bank Hipoteczny został powołany mimo młodego wieku na stanowisko jednego z dyrektorów. Stanowiska tego nie mógł jednak objąć z powodu zakazu ojca zrzućenia stroju żydowsko-ortodoks., który wówczas nosił. Po śmierci ojca w r. 1875 objął kierownictwo firmy i w krótkim czasie zajął przodujące miejsce wśród sfer gospodarczych. Wspólnie z szeregiem wybitnych ziemian i przemysłowców nabył wielkie dobra „Państwo Brody“, obejmujące 36.000 morgów gruntu. W r. 1885 wchodzi jako pierwszy Żyd w skład Rady Nadzorczej Akc. Banku Hipotecznego we Lwowie. Był członkiem rady nadzorczej wielu towarzystw akcyjnych, prezesem Rady Zawiadowczej Pierwszego Gal. Tow. Akc. Rafinerii Spirytusu oraz członkiem Rady Zawiadowczej Banku Przemysłowego i Akc. Tow. Browarów.

Działalność Jego gospodarcza skupiała się na terenie przemysłowym i bankowym. Należał też do założycieli szeregu poważnych placówek przemysłowych, m. i. Lw. Tow. Akc. Browarów.

Praca charytatywno-humanitarna.

Obdarzony złotym sercem żydowskim i palając gorącą miłością dla ludu żyd. poświęcał całe życie pracy ulżenia doli swych współwyznawców. W ostatnich trzydziestu latach przed wojną światową nie było jednej akcji publicznej i dobroczynnej, w którejby nie brał aktywnego udziału. Był orędownikiem i obrońcą spraw żydowskich u władz krajowych we Lwowie i centralnych we Wiedniu, toteż Żydzi z całej Galicji zwracali się do niego po radę i pomoc.

Należał do założycieli Stow. Humanit. „B'ne B'rit Leopold“, którego przez szereg lat był prezesem.

Stworzył też szereg fundacyj. Własnym kosztem założył kasę zaliczkową dla kupców i rzemieślników żydowskich, a w r. 1911 z okazji 70-lecia urodzin ofiarował na rozmaite cele dobroczynne i publiczne olbrzymią kwotę 500.000 koron (100.000 dolarów w złocie). Wybudował też własnym sumptem halę pośmiertną na cmentarzu żyd. Złożył znaczną kwotę na rzecz szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej im. dra A. Korkisa oraz mającego powstać we Lwowie Seminarium Rabinackiego.

Działalność polityczno-społeczna.

Należał do zdecydowanych przeciwników ruchu syjońskiego, a zwłaszcza syjonistycznego programu polityki krajowej.

W r. 1886 wybrano go członkiem Rady Miejskiej, w której zasiadał przez jedną kadencję. W roku 1887 wybrany został prezesem Izr. Gminy Wyznaniowej we Lwowie i piastował tę godność przez lat 10. Również po ustąpieniu z tego stanowiska wywierał decydujący wpływ na tok spraw Gminy. Razem z Salomonem Buberem należał do założycieli Biblioteki Żydowskiej Gminy Wyznaniowej we Lwowie.

Około 40 lat był członkiem ówczesnej Izby Handlowo-Przemysłowej we Lwowie a od roku 1905—1919 prezydentem Izby. W ciągu swego urzędowania powołał do życia pierwszą w kraju „Giełdę Towarową” i „Muzeum Technologiczne”.

Działalność jego cieszyła się pełnym uznaniem i poparciem tak władz krajowych jak i centralnych, czego wyrazem były liczne i wysokie odznaczenia. I tak w r. 1891 otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Franciszka Józefa I, w r. 1894 szlachectwo dziedziczne, a w r. 1908 Order Żelaznej Korony III klasy, w r. 1911 Komandorię Orderu Franciszka Józefa z Gwiazdą, a w r. 1914 order cywilnej zasługi I klasy, jedno z największych odznaczeń, nadawane zwykle ministrom. Z okazji Jego 70-letnich urodzin dało Przełożęństwo Gminy Żydowskiej wybić medal z jego podobizną. Ofiarowany mu złoty egzemplarz podarował muzeum żyd. we Wiedniu. Jako wódz kierunku asymil. dążył do harmonijnej współpracy z ludnością polską, zwalczając separatyzm narodowy. Był zaciekle zwalczany przez obóz syjonistyczny, który, by nie dopuścić do Jego wyboru na posła do parlamentu austriackiego, połączył się z obozem socjalistycznym.

U schyłku życia ustosunkował się życzliwiej do syjonizmu. Zmarł we Lwowie dnia 1 listopada 1924.

Samuel Horowitz — jako indywidualność.

Samuel Horowitz — to najwybitniejsza i najbardziej charakterystyczna indywidualność polityczna żydostwa małopolskiego z okresu przedwojennego. Silna wola, bystry umysł, poszanowanie kultury i tradycji żydowskiej, łączyły się w duszy Samuela Horowitza z głęboką miłością żydostwa. Nawet przeciwnicy polityczni mieli pełne poszanowanie dla niepospolitości i wielkości tego hardego przedstawiciela haseł broniącej się pod naporem ideałów narodowych epoki asymilacji.

Samuel Horowitz był duchowym wodzem asymilacji z jej ideowego okresu. Kochał jednak żydostwo. Więc asymilacja nie była dla niego ucieczką, zaprzeczeniem swojej istoty, negacją, ale dąże-

niem do pogodzenia istoty żydostwa z duchem i kulturą otaczających je narodów.

Samuel Horowitz kochał żydostwo i na swój sposób przez całe życie nieznużenie dla niego pracował. Stwarzał placówki i instytucje, opiekował się najbardziej potrzebującymi pomocy warstwami, drobnym handlarzem i rękodzielnikiem, nie spuszczał oka z sierót żydowskich, stał na straży silnej, choć nie nowożytnej gminy żydowskiej, troszczył się o utrzymanie solidarności żydostwa i walczył na każdym terenie o jego równouprawnienie.

W ostatnich latach był ciężko chory. Wycofał się w zupełności z życia politycznego i zaczął okazywać sympatię dla ruchu narodowo-żydowskiego i dla myśli syjońskiej, a w szczególności wykazywał w ostatnim okresie swego życia wielkie zainteresowanie dla szkoły rzemieślniczej im. Dra A. Korkisa. Choć ciężko chory, uczestniczył w uroczystości położenia kamienia węgielnego pod halę maszynową tejże szkoły.

Towarzystwo Warszt. Ręk. w swym sprawozdaniu tak kreśli ów podniosły moment:

„Nader podniosłą była chwila, gdy na dziedzińcu budowy zjawił się powóz, wiozący Prezydenta Samuela Horowitza. Sędziwy starzec, złożony ciężką niemocą, nie chciał zrezygnować z osobistego udziału w uroczystości tak doniosłej w życiu żydostwa, którą nazywał nową erą pracy fizycznej i twórczej. Wszyscy zebrani zgromadzili się wokół Prezyd. Horowitza, który pierwszy podpisał pergaminowy arkusz pamiątkowy i pobłogosławił powstającym warsztatom pracy“. Było tragicznym nieporozumieniem, że przeciw tej najbardziej wartościowej i największej duchowo jednostce, musiały się zwrócić z całą gwałtownością ataki budzącego się do świadomości — narodowego młodego pokolenia. I znów nikt bardziej od młodych zapaleńców, nie uznawał wielkości niebezpieczeństwa, iż właśnie ta twarda i niepospolita jednostka osłaniała wolą swoją i energią butwiejący ruch asymilacji. Albowiem stojąc z nim w zaciętej walce wiedział obóz narodowy, że nic, co żydowskie nie było obce i dalekie jego sercu, że podczas gdy bronił zaciekle okopów władzy przed syjonizmem, składał równocześnie w tajemnicy przed światem najhojniejszy datek na gimnazjum hebrajskie w Jerozolimie i na ważne inne kulturalne cele odrodzenia żydowskiego. Ostatnio, przy każdej sposobności gorąco manifestował swe zainteresowanie dla postępów pracy odrodzeniowej w Palestynie.

JEREMIASZ FRENKEL

Nachman Krochmal.

Ostatni żydowski filozof starego stylu.¹⁾

I.

Są autorzy, których dzieło i życie stanowią jedną nierozdzieloną całość: jedno bez drugiego jest niezupełne i niezrozumiałe. Są jednak tacy, których dzieło jest rzeczą, od autora prawie całkiem oderwaną; dzieło takie, otrzymawszy raz od autora życie, wychodzi w świat, by prowadzić odtąd żywot zupełnie samodzielny, od swego twórcy całkiem niezależny. Do dzieł tej ostatniej kategorii należy „Moreh-Ne-buche-Hazman“ Krochmala. Rzec można, iż jest to idealny przykład takiego dzieła.

Żywot Krochmala — a raczej te nieliczne szczegóły tego żywota, które do naszej wiadomości doszły — stanowi sam dla siebie charakterystyczny przyczynek do dziejów kultury żydowsko-galicyskiej w pierwszej połowie wieku XIX. Kultury, nie literatury. Albowiem Krochmal był uczonym, myślicielem, kierownikiem i inspiratorem młodzieży, tylko nie pisarzem. Kilka listów i urywków, które za życia swego — pod naporem stosunków i presją ze strony przyjaciół — w czasopiśmie ogłosił, stanowią co najwyżej przyczynek do jego biografii, nie są jednak literaturą.

Jedynie zaś jego dzieło, owoc pracy całego życia, jest wydaniem pośmiertnym nieuporządkowanych materiałów i szkiców naukowych, których dokończenie i zestawienie w jednolity system wymagało dłuższego życia, niż to, które było użyte Krochmalowi.

Liczne idee i poglądy naukowe Krochmala były już w chwili ukazania się jego dzieła (11 lat po śmierci autora) przedawnione lub powszechnie znane, ponieważ uczniowie Krochmala, w pierwszym rzędzie S. L. Rapoport, idee te poprzednio już podjęli, opracowali i bez wymienienia właściwego autora w obieg puścili, a to tym łatwiej, że Krochmal nawet za życia nigdy się o swą własność duchową nie upominał. Dużo z poglądów Krochmala uległo następnie przedawnieniu na skutek rozwoju, jaki przeżyła nauka żydowska w 80 latach od śmierci autora do dnia dzisiejszego. Cała heglowska forma myślenia i wyrażania się, wówczas nie tylko wyraz ostatniej mody, lecz wobec uczonego koła czytelników jedynie wprost dopuszczalna (vide Marx!), w międzyczasie doszczętnie się przeżyła. A jednak dzieło Krochmala miało i ma dla naszej kultury ogromne, obecnie niestety

mało znane, znaczenie. Miało — ponieważ na tym dziele wychowały się całe generacje myślicieli i poetów żydowskich. Ma — ponieważ w dziele tym pod ciemną i przedawnioną formą kryje się głęboka i żywa treść (pomijając już bogactwo językowe) i całe mnóstwo twórczych myśli, z których nasza nauka dotychczas jeszcze nie wyciągnęła ostatnich konsekwencji.

II.

Nachman Krochmal urodził się w Brodach dnia 17 lutego 1785. Ojciec jego Salomon Krochmalnik 2) był zamożnym i inteligentnym kupcem, który podejmując częste podróże handlowe do Niemiec, jeździł i do Berlina, gdzie obcował w oświeconych kołach, grupujących się około Mojżesza Mendelsohna. Wniósł stamtąd do swego, zresztą ściśle ortodoksyjnego, domu w Brodach — szacunek dla prądu oświeceniowego. Jeżeli się uwzględni, że Brody dzięki swemu charakterowi handlowemu i swej zamożności posiadały wówczas najoświecieńszą gminę żydowską w Galicji 3), że w domu Salomona Krochmala pilnie czytano biblię w niemieckim tłumaczeniu Mendelsohna 4), że rodzice nie przeszkadzali Nachmanowi uczyć się języka niemieckiego — to musi się przyznać, że Krochmal miał korzystniejsze warunki rozwoju od innych współczesnych wychowanków chederowych. Co prawda, matka Krochmala opłacała jeszcze należność w kwocie 6 dukatów rocznie za zwolnienie jej syna od obowiązku uczęszczania do szkoły publicznej, a to w tym celu, aby mógł wyłącznie poświęcać się studiom talmudycznym 5). Istotnie Krochmal już w latach dziecięcych nabył znaczną wiedzę talmudyczną, którą w ciągu dalszego życia rozszerzył i udoskonalił do niezwykłych rozmiarów. Mimo to już w ósmym roku życia nauczył się czytać po niemiecku, a to na gazetach niemieckich, które przynosiły wówczas ciekawe wiadomości o wypadkach rewolucji we Francji. Zarówno naukę czytania, jako też inne wiadomości nabył bez pomocy nauczyciela. Najwięcej do jego duchowego rozwoju w tym czasie przyczyniło się obcowanie z uczonymi, starszymi mężami. Szczególnie wpłynęli na niego Ber Günzburg i Mendel Levin 6), którzy poznawszy się na niezwykłych zdolnościach chłopca, rozpoczęli w nim budzić zamiłowanie dla wiedzy i nauki.

Wskutek będących wówczas u Żydów w zwyczaju wczesnych małżeństw, rodzice ożenili Krochmala już w r. 1798, kiedy miał niespełna 14 lat. Przeniósł się wtedy do Żółkwi, miejsca zamieszkania swego teścia Habermanna, zamożnego kupca, który do końca swego

życia (1814) życia utrzymywał, tak, że tenże mógł bez przeszkody oddawać się swym studiom. Los okazał się ponadto o tyle dla niego łaskawym, że w miejsce towarzystwa wybitnych ludzi — takich w Żółkwi nie było — nadarzył mu przynajmniej możność czytania książek. Nauczyciel szkoły żydowsko-niemieckiej w Żółkwi — Neu — miał większą bibliotekę i tę postawił do dyspozycji Krochmalowi, który z największą gorliwością rzucił się do nauki. Nauczył się z biegiem czasu kilku języków obcych, wczytywał się w klasyków łacińskich, francuskich i niemieckich, czytał nawet księgi arabskie i syryjskie, studiował nauki przyrodnicze i matematykę, z największym jednak zapałem oddawał się niemieckim filozofom. Najpierw poznał gruntownie system filozoficzny Kanta, potem systemy Fichtego i Schellinga, wreszcie zapoznał się z filozofią Hegla i pod sztandar tegoż filozofa zaciągnął się na całą resztę swego życia. 7)

Ogólne te studia nie przytępiły jednak jego zainteresowania dla nauk żydowskich. Największą część swego czasu poświęcał i nadal piśmiennictwu staro-żydowskiemu, a poza biblią i talmudem (w najszerszym tego słowa znaczeniu), które znał, jak nikt może z Żydów ówczesnych — wgłębiał się w systemy filozofów żydowskich, przede wszystkim Majmonidesa, Abrahama Ibn-Ezry i Jehudy Halewiego, a także Filona, gnostyków i kabalistów i w dzieła z dziedziny historii żydowskiej od Józefa Flawiusza do Azarii-del-Rossi (autora „מאור עינים” 8). Można śmiało powiedzieć, że nie było zakątka wiedzy żydowskiej, gdzieby badacz ten swym bystrym wzrokiem nie sięgnął, tak że na polu nauk żydowskich był prawdziwym polyhistor-em 9).

Wychodzący wówczas w Berlinie miesięcznik „המאסף” znalazł w nim gorliwego czytelnika; pochwalając dążenia oświeceniowe maskilów berlińskich, głębiej od nich wniknął w istotę żydostwa i stał się później twórcą haskali galicyjskiej, od berlińskiej znacznie głębszej i płodniejszej.

Albowiem uczeni żydowsko-galicyjscy XIX. wieku, wywodzą się w prostej linii od Krochmala. Że Krochmal wpływem swej potężnej osobistości naukę żydowską w Galicji stworzył, na to mamy autentyczne świadectwa, choć trudno sobie wyobrazić, w jaki sposób to się stało. Krochmal nigdy z Żółkwi się nie wydalął, drukiem prawie niczego nie ogłaszał, listów prawie wcale nie pisywał. Od czasu do czasu tylko sława uczonego ściągала do niego na parę chwil młodych adeptów wiedzy ze Lwowa i innych niedalekich miast. A jednak chwile te wystarczyły, aby wydobyć z ust takich mężów jak S. L. Rapoport, Samson Bloch, Isak Ber Lewinsohn, Meir Letteris — prawie

jednobrzmiące zeznania, że całą swą wiedzę zawdzięczają tylko Krochmalowi, że chwila pierwszego ich spojrzenia w jego głębokie oczy zadecydowała o całym ich dalszym życiu, że z „odpadków jego stołu“ powstały całe ich dzieła 10).

Nieszczęścia, jakie kolejno spadały na Krochmala, nie potrafiły jego ducha osłabić. A było ich niemało. W r. 1808 przebył ciężką chorobę, której skutki mu dolegały przez całe dalsze życie. W r. 1814 umarł jego teść, wobec czego musiał nadal żyć z dochodów sklepiku, prowadzonego przez żonę, zwłaszcza, że ojciec jego równocześnie zubożał. A gdy także żona umarła (1826), zostawiając mu dwoje niezaopatrzonych dzieci 11), musiał wybitny i sławny już wówczas uczony, poszukiwać posady, któraby mu przynosiła około 200 talarów rocznie. Znalazł jednakże taką posadę dopiero w r. 1836, kiedy przyjął miejsce buchaltera w prywatnej firmie handlowej w Brodach. Na tym stanowisku pozostał do r. 1838.

W tym czasie znowu ciężko zachorował, wobec czego musiał porzucić posadę i udał się do swej córki w Tarnopolu, gdzie spędził ostatnie dwa lata swego życia. Krótko przed jego śmiercią zdarzył się wypadek, który okazał, jak daleko sięgnęła już sława jego wiedzy: zaofiarowano mu posadę rabina w Berlinie. Zaszczytnej tej oferty jednak Krochmal nie przyjął 12). Krótko przedtem przyjął był Rapoport, mimo odradzania ze strony Krochmala, posadę rabina w Tarnopolu, z rąk potężnego prezesa kahału Józefa Perla, wbrew opozycji chasydów. Posadę tę musiał Rapoport wkrótce potem haniebnie porzucić. Krochmal o sprawie tej w jednym ze swych listów pisał: „Niczegobym tak bardzo nie unikał, jak wezwania publicznego albo stanowiska, któreby z daleka tylko tak wyglądało, jakoby wypływało z woli całości gminy. Przy charakterze naszych gmin, żadna sprawa nie jest dość poważna albo dość marna, aby nie mogła dać powodu do walk partyjnych i sporów. Gdybym ja je spowodował, lub choć niewinny stał się przyczyną sporów i rozdziału na partie, martwiłoby mnie to bardziej, niż śmierć z głodu, której pragnąłbym uniknąć“ 13).

Chętnie natomiast byłby Krochmal przyjął posadę docenta dla wiedzy żydowskiej w Berlinie, o którą to posadę przyjaciele dla niego się starali; ale do tego nie doszło, bo Krochmal już w parę miesięcy później umarł. Stało się to dnia 31 lipca 1840 14).

III.

Skonstruowanie dokładnej charakterystyki Krochmala jako człowieka, jest rzeczą prawie zupełnie niemożliwą. Cały swój żywot

spędził Krochmal w małym miasteczku, Żółkwi, gdzie prowadził życie ciche, skromne i skryte. Zadowolony, że nikt mu nie przeszkadzał w pracy, znosił ze stoickim spokojem ubóstwo, choroby i śmierć bliskich osób. Głęboko religijny charakter — był uważany przez ortodoksyjnych talmudystów i chasydów za bezbożnika, ponieważ na wyznach swego wzniosłego ducha nie mógł podzielać ich przesądnych wierzeń i zabobonów. Mimo to prawowierni nie prowadzili z nim walki, ponieważ on unikał wszelkich osobistych starć i nigdy ze swymi poglądami publicznie nie występował 15). Poglądy swoje wygłaszał tylko wobec koła wybranych przyjaciół i uczniów, a i wobec tych nigdy w formie wyraźnej i jasnej, lecz zawsze drogą krótkich wzmianek i uwag 16), które słuchacze — żądni każdego słowa mistrza — podchwytywali, a następnie dopiero dalej rozwijali, wyrażając w sobie często przekonanie, że to są ich własne myśli i idee, choć istotnie twórcą tych idei był Krochmal 17).

Możliwym jest, że uczniowie Krochmala i współcześni uczeni w ogólności bardziej niż on się przyczynili do zebrania szczegółowych materiałów do budowy gmachu wiedzy żydowskiej. Nikt z nich jednak nie miał tak uniwersalnej konstrukcji umysłowej, jak Krochmal. Opanowywał go duch prawdziwego filozofa, który umie każde zjawisko szczegółowe wyprowadzić z zasady ogólnej i wyznaczyć mu miejsce w ogólnym światopoglądzie. Dla tej jego strony umysłu, filozoficznej i uogólniającej, współcześni żadnego nie mieli zrozumienia, co sam Krochmal boleśnie odczuwał, zwłaszcza, że on tę stronę swego charakteru uważał za najistotniejszą 18).

Uczniowie kreślą Krochmala jako człowieka niesłychanie dobrotnego, prawego i skromnego. W tych czasach, kiedy kwitły właśnie osobiste i plotki między literatami (oświecenie!), z niczych ust nie padło o Krochmalu — a mówiono i pisano o nim wszędzie! — ujemne słowo lub najmniejsza nagana. Był to za świadectwem wszystkich, którzy go znali, człowiek czysty, jak łąza. Uczoność nigdy mu nie przyniosła najmniejszych korzyści materialnych, zaszczytów zaś unikał wszystkimi siłami. Dlatego też przez całe prawie życie nie mógł się zdecydować na ogłoszenie owoców swej pracy drukiem. Mniej wybitni od niego uczeni już dawno wyrobili sobie światową markę literacką, kiedy Krochmal jeszcze nie ogłosił jednego słowa drukiem. Jest tylko przypadkiem, że ten żydowsko-galicyjski Sokrates wieku XIX. nie umarł, nie zostawiwszy po sobie jako jedyne dzieła — swych uczniów.

Pierwszy jego występ publiczny był przymusowy. Ortodoksi, instynktem fanatyków wietrząc w nim wroga — którym też istotnie

był, on twórca i mistrz haskali w Galicji! — długo bez skutku szukali sposobności do wszczęcia z nim walki. Ale takiej sposobności on nie dawał. Wreszcie wyzyskali niewinny stosunek przyjazny, jaki go łączył z chachamem karaickim w Kukizowie 19), do rozpoczęcia nagonki na niego (1816). Stosunek przyjazny z sekciarzem miał Krochmala napiętnować heretykiem. Krochmal odpowiedział na zarzuty w liście otwartym, ogłoszonym w czasopiśmie „Sulamith“ T. V. (1818). List ten nie minął się z celem i podobno nawet na ortodoksów wywarł korzystne wrażenie 20). Przyjaciółom Krochmala nie dawało to spokoju, że Krochmal skarby swej wiedzy chowa dla siebie i nie udziela ich światu. Zaczęli tedy uporczywie nalegać na niego — osobiście i w pismach periodycznych, — by prace swe drukiem ogłaszał 21). Krochmal dał się wreszcie namówić do ogłoszenia kilku urywków w „כרם חמד“. Urywki te weszły następnie w skład pośmiertnego dzieła. Niektóre z nich miały charakter polemiczny i były skierowane przeciw ultrakonserwatywnemu i wrogiemu wszelkiej filozofii i krytyce biblijnej uczonemu Samuelowi Dawidowi Luzzato. Krochmal wystąpił mianowicie w obronie zwalczanych przez Luzzatę filozofów średniowiecznych Majmonidesa i Ibn-Ezry oraz bronił zwalczanej przez Luzzatę obecnie znanej teorii, że rozdziały 40—66 Jezajasza nie pochodzą od proroka z czasów Hiskiasza, lecz od bezimiennego proroka z czasów wygnania babilońskiego.

Bezpośrednio przed śmiercią zabrał się Krochmal gorliwie do spisania swego dzieła. Było już jednak za późno. To, co zdołał spisać, stanowiło zaledwie trzecią część dzieła 22), a i to było zbiorem nieuporządkowanego materiału, kiedy go zaskoczyła śmierć.

Ustnym testamentem polecił Krochmal wydanie swego niedokończonego dzieła uczonemu niemieckiemu Leopoldowi Zunzowi. Tenże po latach 11 od śmierci autora wywiązał się ze swego zadania, jak mógł najlepiej. „More Neboche Hazman 23) — oto imię, jakie mu nadał Zunz, również na testamentarne zlecenie Krochmala, przez dwóch świadków stwierdzone. Gdyż Krochmal uważał się za ucznia majmonidesowego.

Nim zajmimy się znaczeniem tego dzieła i przyjęciem, jakiego ono doznało u uczonego świata żydowskiego, podamy jego rozbiór.

Aby się rozeznąć w materiale, objętym dziełem Krochmala, należy przede wszystkim rozdziały tegoż dzieła uporządkować inaczej, niż to uczynił Zunz. Dla naszych celów najodpowiedniejszą będzie następująca dyspozycja:

A. Rozprawy filozoficzne.

1. Przedstawienie systemu logiki Hegla (opracowana tylko nauka o bycie — das Sein ,גדר ההיות) — Rozdział XVI. 24).
2. O zabląkanych w dziedzinie wiary — Rozdział I—IV.
3. O celowości — Rozdział V.
4. O symbolach — Rozdział VI. 25).
5. Absolutna duchowość: tajemnica wiecznego bytu narodu żydowskiego — Rozdział VII.

B. Z historii filozofii żydowskiej

1. O Filonie (materiały) — Rozdział XII.
2. O gnostycyzmie i innych żydowskich systemach mistycznych — Rozdział XV.
3. O systemie filozoficznym Abrahama Ibn-Ezry (wstęp, opracowanie i materiały niedokończone), — Rozdział XVII.

C. Z historii narodu żydowskiego i jego literatury.

1. Rys historii filozofii żydowskiej od początków powstania narodu do upadku drugiego państwa — Rozdział VIII.—XI.
 2. Badania nad dziejami tradycji halachistycznej — Rozdział XIII.
 3. Badania nad sposobem powstania agady talmudycznej — Rozdział XIV.
- Zwróćmy się obecnie do poszczególnych działów.

A.

1. Filozofowie żydowscy starego stylu, starali się we wszystkich czasach uprzystępnąć Żydom opanowujące świat kulturalny nauki filozoficzne, przez przedstawienie treści tych nauk w języku hebrajskim i dostosowanie tejsze treści do wierzeń i sposobu myślenia Żydów. Taki cel miały n. p. dzieła arystotelika Majmonidesa i neoplatonika Halewego. Przez ten sposób postępowania, nauki te przechodziły w krew i ciało narodu żydowskiego, unarodowiły się i miały stać się źródłem asymilacji, spotęgowały jeszcze jaźń narodową Żydów 26). W nowszych czasach Żydzi coraz częściej czerpali swe wykształcenie ze samych źródeł obcych i coraz mniej było takich, którzy odczuwali potrzebę unarodowienia myśli obcych. Ostatnim filozofem żydowskim starego stylu był Nachman Krochmal, który za-

mierzał swój ulubiony — a w tych czasach wogóle panujący w Europie — system filozofii Hegla wnieść do skarbcza myśli żydowskiej, podobnie jak to uczynił Majmonides z Arystotelesem. Niestety pracę tę zaledwie rozpoczętą, śmierć Krochmala przerwała, autor urwał ją w środku zdania, zdoławszy opracować zaledwie drobną część logiki. Ale ta mała próbka zamierzonej wielkiej pracy jest dla Krochmala wysoce charakterystyczną. Już w tym streszczeniu, Krochmal filozofię Hegla asymiluje do ducha żydowskiego, nie tylko przez to, że pisze po hebrajsku, lecz więcej jeszcze dlatego, że ilustruje swe wywody cytatami z biblii i analogiami z Majmonidesa i kabalistów. Sama hebrajszczyzna Krochmala jest w swoim rodzaju arcydziełem. Styl jędrny i ścisły, silnie odbija od owej napuszystej, wybujałej frazesowości („melicah“), która cechowała nasze piśmiennictwo aż do końca wieku XIX. Tu się pokazuje, jak bogaty i giętki jest jeszcze język hebrajski, skoro można w nim dla trudnej, tak bogatej w abstrakcyjne odcienie, myśli Hegla — znaleźć zupełnie wystarczający (Adequat) i naturalny wyraz 27). Z jaką finezją Krochmal przebija się przez lasy takich pojęć, jak „Sein“ — „Dasein“ — „Fürsichsein“ — „Wesen“ i td., przez gąszcz najsztubniejszych definicji! Tak pięknej prozy filozoficznej nasze piśmiennictwo nie miało od oryginalno-hebrajskiego dzieła filozoficznego Majmonidesa (מפני עד) do nowoczesnych rozpraw Achad-Haama.

2. W rozprawie o zabłąkaniach w dziedzinie wiary Krochmal jest niewątpliwie zależny od Hegla w szczegółach treści, przede wszystkim zaś we formie, (przeprowadzenie każdego pojęcia przez trzy fazy, w ogóle kult świętej dla Hegla liczby „trzy“ 28) — w ogólności jednak stoi na gruncie czysto żydowskim i jest dla ówczesnych żydowskich stosunków wprost aktualny. Już podział nauk (Rozdz. II), gdzie filozofia religii stanowi osobny dział nauk, zrywa z Heglem 29) wobec wybitnego stanowiska, jakie zawsze zajmowała religia u Żydów. Nadto uwagi o zabłąkaniach w kierunku przesadnych wierzeń odnoszą się niewątpliwie do Żydów wschodnich - marzycielstwo i zabobon do chasydów, formalizm do rabinistów, — zarzut zaś przesadnego braku wiary skierowany jest wyraźnie przeciw Żydom zachodnim.

Jasnym i psychologicznie dobrze uzasadnionym sposobem kreśli Krochmal drogi, które prowadzą do przesadnych wierzeń, do wybujałości fanatyzmu religijnego we wszystkich jego formach: marzycielstwa religijnego, wiary w przesady i zabobony i formalizmu religijnego t. j. bezmyślnego wykonywania zewnętrznych form religijnych. Jako reakcja do tych tez powstają antytezy we formie grubego

materializmu, niezdrowego sceptycyzmu i porzucenia wszelkich form religijnych. Kędy więc prowadzi właściwa droga? Czy zaleconym przez arystotelików „złotym środkiem”? Tenże jest wedle Krochmala tylko obrazowym wyrażeniem, pozbawionym wszelkiej treści, praktycznie jako drogowskaz zupełnie bezwartościowym. Autor wskazuje na potrzebę syntezy, a mianowicie wzniesienia się do wyżyn czystego myślenia, gdzie droga pewna i błędzenie wykluczone 30).

Krytyczna dziedzina myśli	Przesadne wierzenia (teza)	Przesadny brak wiary (antyteza)	Kędy droga? synteza
Metafizyka מעשה מרכבה	Marzycielstwo religijne הזיה	Gruby materializm הכחשה במציאות הרוחני	Wzniesienie się do wyżyn czystego filozoficznego myślenia
Filozofia przyrody מעשה בראשית	Wiara w przesady אמונה טפלה	Sceptycyzm חסרון אמונה	
Filozofia religii סוד טעמי תורה	Formalizm religijny רבוי מעשה מאבד כונה	Porzucenie wszelkich form relig. עזיבת המעשה מכלול	

Rozdział V.

3. Pojęcie rozwoju, jak je ustalili Darwin i Spencer i zaprzeczenie celowości w naturze, było jeszcze obce Heglowi i jego uczniom. Od czasów Arystotelesa wszelka filozofia idealistyczna stała pod znakiem rozwoju na podstawie celowości w naturze. „Arystotelesowskie pojęcie rozwoju opanowuje naukę Hegla“ 31). Na tym punkcie byli tedy obaj mistrze Krochmala, Majmonides i Hegel, w zgodzie ze sobą. Toteż Krochmal ma sposobność w swych wywodach o celowości przytaczać Majmonidesa; cytat z dzieł tegoż wypełnia wielką część rozprawy. Krochmal podaje dokładne definicje przyczyny, celu i zamiaru i w poszukiwaniu za celowością w przyrodzie, dochodzi do rezultatu, że martwa natura stoi pod panowaniem prawa przyczynowości, nie można jednak w niej stwierdzić celowości, której warunkiem jest zamiar w tworzeniu. Zamiar ten, a więc i celowość, da się natomiast stwierdzić w naturze organicznej. Poglądy te Krochmala stoją bez wątpienia w związku z nauką Hegla, że dopiero w organice natura wznosi się do subiektywności 32).

4. Majmonides poświęcił cały pierwszy tom swego „More Nebuchim“ wykazaniu, że wszystkie antropomorfizmy biblijne są tylko obrazowymi wyrażeniami abstrakcyjnych pojęć. Też materii po-

święca Krochmal rozdział VI swego dzieła, z tym, że opracowuje ją ze stanowiska filozofii heglowskiej. Podkreśliwszy najpierw czynnik duchowy, tkwiący w każdej religii, a w wyższym stopniu zastąpiony w religiach monoteistycznych 33), wywodzi Krochmal w dalszym ciągu myśl heglowską, że „ogólny duch, z którego treści poszczególne części realizują się w historii rozwoju, jest — ogólnie wzięty i jako jedność pomyślany — duchem absolutnym, ujawniającym się w trzech formach: jako pogląd w sztuce 34), jako wyobrażenie w religii, jako pojęcie w filozofii“ 35). Większość ludzi wierzących — powiada Krochmal — rozumie symbole Tory tylko jako wyobrażenia, dla filozofa religii są one pojęciami 36). Ta, dziś tak zwana, filozofia religii, nie jest rzeczą nową: pokrywa ona się z tym, co Majmonides nazywa „prawdziwą nauką Tory“: חכמת התורה על האמת, a kabałiści — „tajemnicą Jedności Bożej i wiary“. (סוד היחוד והאמונה)

Wyjaśniwszy następnie różnicę (rozwój) między słowem jako 1) dźwiękiem fizycznym, 2) sposobem porozumienia się, znakiem, 3) wyrazem wyobrażenia i 4) symbolem abstrakcyjnego pojęcia — wykazuje Krochmal na przykładach, jak wyrazy biblijne są symbolami abstrakcyjnych pojęć.

5. Szczyt filozofii Krochmala stanowi jego nauka o absolutnej duchowości (רוחני מוחלט) jako tajemnicy wieczności narodu żydowskiego. Nauka ta opiewa w streszczeniu następująco:

Duch absolutny objawia się w każdym narodzie tylko częściowo przez jedną stronę swej istoty; ta część absolutnego ducha, objawiająca się w danym narodzie, stanowi ducha tego narodu (charakter narodowy, przenośnie: bóg narodowy, heglowska misja narodu). Z upadkiem tego ducha narodowego (u Hegla: ze spełnieniem misji narodowej 37)) naród ginie, znika z powierzchni dziejowej. Naród żydowski jest jedynym narodem w dziejach ludzkości, który wytworzył w swej religii pojęcie Boga, identyczne z absolutnym duchem. A że absolutny duch nie może z dziejów zniknąć, to i naród żydowski nie może zginąć (wieczna misja narodu żydowskiego). W tym pojęciu Boga jako absolutnego ducha leży tedy tajemnica wiecznego życia narodu żydowskiego. Odnośny cytat z biblij, przez Krochmala przytoczony, opiewa: „Ja, Wiekuisty, nie zmieniłem się i wy, synowie Jakuba, nie zginęliście“ (Maleachi 3, 6).

Jeżeli się porówna stanowisko Krochmala w tej materii z systemem Hegla 38), to z łatwością się skonstatuje, że zapatrywania Krochmala są modyfikacją Hegla na korzyść żydostwa. Hegel bowiem rozróżnia trzy stopnie manifestacyj absolutnego ducha: sztukę, religię i filozofię. Na stopniu religii Hegel znowu rozróżnia trzy

szczeble rozwojowe: żydostwo znajduje się na drugim, chrześcijaństwo na trzecim szczeblu. Krochmal przesuwając rzecz o tyle, że żydostwo z drugiego szczebla podnosi na trzeci, najwyższy stopień i identyfikuje ideę religii żydowskiej z ideałem heglowskiej filozofii.

Krochmal przez swoją naukę nie wyjmuje żydostwa z pod ogólnych praw historycznych. Przeciwnie, widzi w żydostwie część kultury ogólnej, z tym jednak, że szczegółowe kultury innych narodów w żydostwie dochodzą do jedności. Wobec tego kultura żydowska jest nienarodową — bo nadnarodową 39).

B.

1. Praca Krochmala o Filonie obejmuje prawie tylko materiały, a mianowicie:

- a) Wyciągi z pism Filona,
- b) Streszczenie dzieła Neandra o Filonie i jego filozofii,
- c) Teksty talmudyczne stojące w związku (albo mogące stać w związku) z filozofią Filona i innych myślicieli żydowsko-aleksandryjskich.

Tylko ten ostatni dział może obejmować materiał, naukowo zużyć się dający, bo pierwsze dwie grupy pochodzą z drugiej ręki.

2. Wywody Krochmala o gnostykach pochodzą z drugiej ręki, ustępy o kabale są powierzchowne; autor względem wszelkiej mistyki zajmuje stanowisko potępiające; porównuje przy końcu rozdziału systemy mistyczne z ruchem Sabataja Zwi i podkreśla, że wszystkie te systemy wzięły swój początek od stworzenia nauki myślowej, a zakończyły się oszukaństwem i szarlatanerią. Czasy oświeceniowe, w których żył Krochmal, nie nadawały się do sprawiedliwej oceny mistyki żydowskiej.

3. Wybitną wartość naukową ma natomiast obszerna rozprawa Krochmala o filozofii Abrahama Ibn-Ezry 40). Ten hiszpańsko-żydowski filozof, gramatyk, egzegeta i poeta (1088—1167) prowadził życie tułaczę, awanturnicze, pełne prześladowań ze strony ortodoksów i nędzy materialnej. W tym stanie rzeczy nie mógł otwarcie wystąpić ze swym systemem filozofii neoplatońskiej; przeciwnie, musiał go gorliwie ukrywać. Chcąc jednak myśli swe przekazać potomności, rozsiał swe idee w swym komentarzu do biblij, nawiązując do poszczególnych miejsc Pisma uwagi, pod względem swej formy zwięzłe, ciemne i na pozór nic nie znaczące, treściowo jednak składające się na zaokrąglony system filozoficzny. Wyszukanie tych rozprószonych miejsc z wielkiego komentarza do biblij, uporządkowanie

ich i nadanie im właściwej interpretacji, jest rzeczą tak trudną, że gdyby Krochmal tego zadania nie był się podjął, zostałoby ono do dziś dnia niewykonanym i nie mielibyśmy nawet pojęcia, że Abraham Ibn-Ezra był filozofem i głównym poprzednikiem Majmonidesa. Do wykonania tej pracy był jedynie powołany „kongenialny Ibn-Ezrze i Majmonidesowi“ 41) Krochmal.

Krochmal nie umiał wprawdzie wskazać Ibn-Ezrze miejsca w historii filozofii religijnej żydowskiej — traktuje go bowiem jako zjawisko odrębne, bez związku z innymi naszymi neoplatonikami — w ogólności jednak intuicyjnie ogarnął jego system z całą dokładnością, tak, że nie tylko materiały, lecz także ich opracowanie posiadają wielką i trwałą wartość historyczno-filozoficzną.

C.

1. Jak w ogóle w swej filozofii, tak w szczególności i w swej historiozofii jest Krochmal wiernym uczniem Hegla. Historiozofia Krochmala jest zastosowaniem heglowskiego systemu triad do historii żydowskiej. Dzieje Żydów, podobnie jak u Hegla dzieje każdego narodu, muszą być wciśnięte w prokrustowe łoże triady: wzrost — rozkwit — upadek. Aby jednak pogodzić ten schemat z teorią o wieczności (wiecznej misji) narodu żydowskiego i z faktycznym biegiem dziejów tegoż narodu, musi Krochmal Hegla ad usum specjalnego przypadku zmodyfikować o tyle, że w miejsce jednej triady ustanawia dla historii żydowskiej cały szereg tych triad. Odbywa się to w sposób następujący: dzieje Żydów przechodzą przez epoki wzrostu, rozkwitu i upadku. W tym miejscu inny naród spełnił swą misję i ginie. Ale narodowi żydowskiemu wieczna misja (absolutna duchowość) na zniknięcie z powierzchni dziejowej nie pozwala. Okazuje się tedy, że w czasie upadku narodu tworzą się w nim zarodki odrodzenia i nowego wzrostu, z którym rozpoczyna się nowa triada dziejowa. Wedle tego schematu dzieli Krochmal historię Żydów na następujące okresy:

I triada

- 1 Wzrost: Od początków powstania narodu aż do śmierci Mojżesza (około 500 lat).
- 2 Rozkwit: Do śmierci króla Salomona (477 lat).
- 3 Upadek: Do zamordowania Gedaliasza (375 lat).

II triada

1 Wzrost: Do wyprawy wschodniej Aleksandra Wielkiego (około 280 lat).

2 Rozkwit: Do wybuchu sporów między synami Aleksandra Janaja i wezwania interwencji Pompejusza (280 lat).

3 Upadek: Do upadku powstania Bar-Kochby (210 lat).

III triada 42)

1 Wzrost: Do powstania kultury arabsko-żydowskiej.

2 Rozkwit: Do śmierci Nachmanidesa.

3 Upadek: Do wieku XVIII.

W tych ramach Krochmal podaje mniej lub więcej szczegółowy rys historii żydowskiej na tle ideologicznej filozofii historii, od początków powstania narodu do upadku powstania Bar-Kochby 43). Treść nie jest przeprowadzona jednolicie i równomiernie, jak w nowszych podręcznikach historii. Autor liczy się ze specjalnym ustrojem swych czytelników, mogących pochodzić tylko z kół wschodnich Żydów, u których autor suponuje dokładną znajomość biblii i talmudu. Gdzie więc kronika historyczna objęta jest n. p. biblią, autor przedstawia rzecz możliwie krótko. Wykład jest jasny, zajmujący i pełen ognia — wschodniemu Żydowi jeszcze dziś może bardziej odpowiadający, niż nowoczesne podręczniki. Praca przedawniona jest dla nas wartościowa głównie tylko w następujących kierunkach:

1. Ideologiczny sposób pojmowania dziejów dochodzi tu do szczytu. Niestety (głównie pod wpływem Graetza) wszystkie podręczniki historii żydowskiej (z wyjątkiem jedyne może Dubnowa) hołdują jeszcze teraz temu kierunkowi, dziś tak przedawnionemu.

2. Krytyka biblijna 44) poczyniła od tego czasu wielkie postępy. Jeżeli się uważa hipotezy szkoły Wellhausena i szkoły assyriologicznej za uzasadnione teorie, to wszelka starsza historia biblijna jest dziś przedawniona.

3. Krochmal pomija w zupełności tak ważne zjawisko dziejowe, jakim jest powstanie chrześcijaństwa 45).

Najważniejszą naukową zasługą Krochmala jest, że on po raz pierwszy użył do celów historiograficznych materiału złożonego w literaturze talmudycznej. Nieżydowscy historycy nie tylko nie umieli tego materiału wyzyskać, ale mieli ponadto silną pogardę dla tych „rabinackich elukubracji“. Krochmal wskazał na ważność talmudu, jako źródła historycznego i jako pierwszy źródło to silnie eksploato-

wał, przez co stał się ojcem nowoczesnej żydowskiej historiografii 46).

Prócz tego ogólnego rysu historycznego posiadają wielkie znaczenie naukowe noty i uwagi do wykładu historycznego 47). Są to krótkie monografie o poszczególnych kwestiach historii żydowskiej. Niektóre z tych not miały nowatorskie znaczenie tylko dla ówczesnej publiczności wschodnio-żydowskiej (rozprawy o Jezajaszu II, o apokryfach biblijnych, o chronologii), inne obejmują ciekawe hipotezy (o czasie powstania salomońskiego Kaznodziei, o psalmach makabejskich, o psalmach 107 i 119); niektóre zaś posiadają trwałą wartość naukową (o Wielkim Soborze *כנסת הגדולה* o ostatniej redakcji Pisma Świętego).

2. Badania Krochmala nad dziejami tradycji halachistycznej są poważną pracą naukową, która wywarła wielki wpływ na jego następców. Był on pierwszym, który rzucił silny pęk światła na ciemną zupełnie epokę historyczną od powrotu z niewoli babilońskiej do zamknięcia Miszny 48). Rzecz jest zanadto szczegółowa, aby ją móc przedstawić w streszczeniu. Zresztą należy wspomnieć, że myśl przez Krochmala rzuconą podjął A. H. Weiss, którego historia halachistycznej tradycji *דור דור ודור שיו* jest największym i najpoważniejszym tworem nowoczesnej historycznej nauki żydowskiej.

3. Również badania Krochmala nad sposobem powstania agady talmudycznej, bezpośrednio i za pośrednictwem Rapoporty, podziały zapładniając na zachodnio-żydowską naukę. Bez Krochmala i ucznia jego (zwłaszcza na tym polu) Rapoporty nie mogłyby powstać dzieła Zunza, Bachera i tej całej falangi innych uczonych, którzy tak dokładnie opracowali dzieje naszej Agady.

V

Dzieło Krochmala, którego wydania żydowski świat naukowy wprost z tęsknotą oczekiwał 49), zrobiło też olbrzymie wrażenie. Jost, Zunz, Graetz, Weiss, a za nimi cała plejada uczonych, wyrażali się o Krochmalu z najwyższym uznaniem 50). Zdanie o nim nie uległo zmianie z biegiem czasu. Tak n. p. powiada Achad-Haam 51). W całej nowo-hebrajskiej literaturze zajmuje „More Nebuche Hazman” wyjątkowe stanowisko. Czytając je, czujemy od razu, że między nim a całą resztą tej literatury 52) nie ma żadnego istotnego związku, gdyż dzieło to zarówno pod względem treści, jak pod względem formy i stylu, łączy się bardziej z naszą literaturą starą, pełną głębokiej myśli przy krótkim i zwięzłym stylu. Nie jest to lektura dla młodzie-

ży, lecz studium dla dorosłych mężów; dlatego też dzieło Krochmala wywołuje szacunek u czytelników”.

Wpływ Krochmala na naukę żydowską jest niezaprzeczony. O wpływie na Rapoport, Weissa i Zunza wspomnieliśmy już. Pośrednio korzystali z jego myśli wszyscy bez wyjątku historycy żydowscy.

Prawdziwą jednak rewolucję umysłową wywołało dzieło Krochmala wśród młodzieży żydowskiej w Galicji i w Rosji 53). Kilka generacji pisarzy hebrajskich głównie na dziele Krochmala się wychowało. W nowszej hebrajskiej literaturze naukowej i publicystyce (Smoleński, Lilienblum, Achad-Haam) wpływ ten jest zupełnie widoczny. Syjonizm duchowy Achad-Haama jest prawym potomkiem „absolutnej duchowości”. Ale także nasza literatura piękna wyrosła na glebie, przez Krochmala zoranej i użyźnionej.

U W A G I :

1) Literatura. I Tekst: *More Nebuche ha- seman sive Director errantium nostrae aetatis, Opus ad illustrandas Judaeorum antiquitates et leges, philosophiamque, imprimis celeberrimi Aben Esrae doctrinam de divino scripsit Nachman Krochmal incola Zolkievien-sis jubente Auctore digestum praefatione instructum et editum a Dr L. Zunz. Leopoli, Typis Josephi Schnayder 1851. — II Wydanie: Lwów 1863, III Wydanie: Warszawa 1896.*

II Biografia: *Orient 1849, Literaturblatt str. 83 i 103. — Szkic biograficzny pióra Józefa Krochmala, syna Nachmana Krochmala. Zunz: Gesammelte Schriften, t. II, str. 150—159. Letteris: Wstęp do II wyd. M. N. H. Rapoport: Nekrolog Krochmala w כרם חמד t. VI Praga 1841. Horowitz: ציון לנפש קרוכמאל Graetz: Geschichte der Juden. T. XI. Bernfeld: דור חכם, תולדות שי"ר, Juden und Judentum im XIX. Jahrhundert. The Jewish Encyclopedia, New York 1904. s. V. Krochmal, Lewin.*

III System: Landau, Nachman Krochmal, ein Hegelianer. Berlin 1904. Neumark R. N. K., krytyka książki Landaua, w „הש"ח” T. XV Neumark: Geschichte der jüdischen Philosophie des Mittelalters, Berlin 1907, T. I, str. 509 i 558. Bernfeld: דעת אלהים Warszawa 1897, str. 584—592.

2) Sic! P. Zunz, Gesammelte Schriften. II, 150.

3) Brody były też pierwszą gminą, która założyła żydowską szkołę ludową.

4) Ówcześni ortodoksi uważali to tłumaczenie za szczyt he-rezji.

5) Orient 1849, str. 83.

6) Mendel Lewin, ur. 1741 w Satanowie, um. 1819 w Mikołajowie na Podolu. Wychowany na łonie Talmudu, powziął później zainteresowanie dla studiów świeckich. Przebywał potem w Berlinie, w kołach mendelsohnowskich, następnie przez dłuższy czas w Brodach, gdzie wywarł wielki wpływ na Krochmala i Józefa Perla. Później objął w Mikołajowie stanowisko mentora u dzieci ks. Adama Czartoryskiego, dla których (wedle Letterisa) napisał studium o filozofii Kanta po francusku. Na tym stanowisku pozostał do końca życia.

7) Będąc w najgorszych stosunkach materialnych, nie zaważał się wydać znacznej kwoty pieniężnej na zbiorowe wydanie pism Hegla i — prócz trzech księgarzy — był jedynym w Galicji, który to dzieło subskrybował. (Hegels gesammelte Schriften I 1832, Pränumerationsliste, cyt. w książce Landaua l. c. str. 11).

8) Zunz: Wstęp do I Wyd. M. N. H.

9) Przedstawienie źródeł, z których K. czerpał swe wykształcenie, nie odnosi się do jego lat młodych, lecz do całego jego życia. Tak n. p. poznał dzieło Azarii del Rossi dopiero w późniejszym wieku. Tak samo dochodziły do niego panujące w Niemczech prądy filozoficzne często ze znacznym opóźnieniem. Hegla np. poznał dopiero w r. 1826. — Zresztą K. uzupełniał swą wiedzę aż do końca życia i nazywał sam siebie w żarcie „wiecznym uczniem“. (Orient. l. c. 106).

10) Cytaty u Landaua I, c. str. 5. Pod tym względem na szczególną uwagę zasługuje nekrolog Rapoporta w „כרם חמד“, t. VI.

11) Jednym z tych dzieci był syn, Abraham Krochmal (1823—1895), jeden z najwybitniejszych żyd. krytyków biblijnych i autor wielu dzieł w języku hebrajskim („ירושלים הבנויה“, i wnikliwych rozpraw o talmudzie jerozolimskim „אבן הראשה“, o filozofii Spinozy i innych, oraz dzieła „Theologie der Zukunft“ (Lwów 1872). — Jew. Encycl. VII, 575).

Drugim niezaopatrzonym wówczas dzieckiem była córka, która zmarła w wieku dziecięcym. Poza tym miał jeszcze Krochmal starszego syna Józefa (ur. 1812) lekarza w pld. Rosji osiedlonego, autora pięknego szkicu biograficznego o ojcu (Orient 1849) i córkę Kunegundę, żonę lekarza Dra Horowitza w Tarnopolu, u której K. spędził ostatnie dwa lata swego życia. (Zunz: Gesammelte Schriften II, 159).

12) Krochmal uzasadnia swą odmowę, w liście do swego zię-

cia, między innymi następująco: „Nigdy mi na myśl nie przyszło, pełnić urząd doradcy sumienia, (Gewissensrat) albo zajmować się kierowaniem religijnych spraw gminy. Taki cel nie zgadzałby się ani z duchem moich teologicznych badań ani też z całą moją istotą”. (Zunz: Gesammelte Schriften, II, 158).

13) Bernfeld: Juden und Judentum im XIX Jahrhundert, str. 98.

14) Zunz w nekrologu Krochmala zauważył, że Krochmal urodził się w dniu urodzin Mojżesza (7 Adar), a umarł w dniu śmierci Arona (1 Ab). — Gesammelte Schriften II, 159).

15) Nawet w swym dziele pośmiertnym wyrażał się o religii ze skrajną rezerwą i licznymi usprawiedliwieniami, p. np. M. N. H. (które zawsze będę cytował podług wydania pierwszego!) str. 97, 120, 122, 214 i inne.

16) Bernfeld: תולדות שי"ר str. 16.

17) W ten sposób interpretuję np. sprzeczność między zapatrywaniem A. H. Weissa (24, II דור דור ודורשי) na badania Rapoporta odnośnie agady talmudycznej oraz zapatrywania samego Rapoporta na tę kwestię. P. Bernfeld, ibidem.

18) Cytaty u Landaua l. c. str. 15 w uwadze.

19) Kukizów ad Jaryczów pow. Żółkiew posiadał gminę karaicką, wyposażoną przywilejem Jana III Sobieskiego z r. 1692. Po roku 1860 reszta karaitów wyniosła się stamtąd do Halicza. Szczegóły p. Balaban, Iz istorii Karaimow w Galicii, Jewr. Starina 1911, str. 117—124.

20) Orient, l. c. 105.

21) Charakterystyczny jest list Mendla Lewina w „כרם חמד” T. I, gdzie powiada: „Cobyśmy mieli z pięknego słońca, gdyby nie wysyłało nam swych promieni? — Oto nabyłeś moc wiedzy i mądrości. Ale czyż tylko dla siebie? Przecież na orzeźwienie dusz ludzkich zesłał cię Bóg nam”. (Str. 74).

22) Landau l. c. str. 14. — Zunz, przedm. do I wyd. M. N. H.

23) Gramatycznie ma opiewać „Nebuche”. Tytuł ten nawiązuje do imienia filozoficznego dzieła Majmonidesa „More Nebuchim”.

24) Zunz fałszywie nadaje całemu rozdziałowi tytuł „באיכות גדר ההיות” (das qualitative Sein), gdyż o tej materii traktuje tylko część rozdziału. Rozdział powinien być podzielony na:

I Wstęp — פתח דבר — str. 240/1 do 241/2.

II Podział nauk filozoficznych — הלקי הפילוסופיה — str. 241/2 do 242/2.

III Nauka o bycie — גדר ההיות —: I. Jakość — איכות —

str. 242/2 do 247/1. 2. Ilość — כמות — str. 247/1 do 249/1.
3. Miara — שיעור — str. 249/1 do 251/2.

25) Tytulatura Landaua (1. c. str. 26) „Der Geist und seine Manifestation“ nie odpowiada ani tytułowi hebrajskiemu הסימן והאור ani treści rozdziału.

26) P. Achad - Haam: חקוי והתבוללות.

27) Porównaj natomiast polskich hegelianistów, zwłaszcza Trentowskiego!

28) W pogoni za dowodami dosłownej zawisłości K. od Hegla, przeoczył Landau (1. c. str. 18—26) rzecz najważniejszą, formę heglowską. Streszczenie jego czyni treść zawilą, formę zaś zaciera zupełnie. Uwaga I na str. 21 wskazuje wprost na niezrozumienie Krochmala: por. niżej podany schemat.

29) I z przedstawieniem systemu Hegla u Krochmala w rozdz. XVI M. N. H. str. 241.

30) Schematyczne przedstawienie treści rozdz. I—IV M. N. H.

31) Windelband: Geschichte der neueren Philosophie, Leipzig 1904 II, 312.

32) Schwegler: Geschichte der Philosophie (Wyd. Reclama) str. 457.

33) Dedukcję tej myśli od systemu Hegla por. Landau o uwagach do str. 26—28 1. c.

34) Ten punkt Krochmal przemilcza, jako dla umysłowości staro-żydowskiej całkiem obcy.

35) Windelband 1. c. II.

36) W ustawieniu tego stosunku — Tora (fil. rel.): Emunah (prakt. wiara) — Pojęcie: Wyobrażenie — widzi Bernfeld דעת אלהים główną oś filozofii religijnej Krochmala.

37) Windelband, 1. c. II 331.

38) P. n. p. Schwegler 1. c. 466.

39) Bernfeld: דעת אלהים str. 592, słusznie zwraca uwagę na mylne wyrażenie się Krochmala: Kultura, przez naród stworzona, jest eo ipso narodowa. Jest ona co najwyżej niepaństwowa — nadpaństwowa.

40) Neumark: Geschichte der jüdischen Philosophie des Mittelalters Berlin 1907. J. I, str. 509—510 i 558—560.

41) Neumark, I c. 560. — Zarówno Neumark, jak każdy inny, kto zechce kiedykolwiek o filozofii Ibn-Ezry coś powiedzieć, musi się oprzeć na materiałach, zebranych przez Krochmala.

42) Tylko zaznaczona, bez bliższego przeprowadzenia (M. N. H. str. 95/2).

43) I triada w rozdz. VIII, epoka wzrostu triady II w rozdz. IX, epoka rozkwitu i upadku triady II w rozdz. X.

44) Krochmal jest poważnym reprezentantem krytyki biblijnej. Za świadectwem Graetza w ogóle tylko trzech Żydów zasłużyło się około pogłębienia wiedzy biblijnej: Krochmal, S. D. Luzzato i Sachs (Graetz XI 530).

45) Fakt ten jest przez warunki, w których żył K. zupełnie wytłumaczony. K. nie mógł do chrześcijaństwa zająć tak skrajnie zaprzeczającego stanowiska, jakby tego od niego ortodoksja żydowska wymagała. Może nawet (pod wpływem Schellinga i Hegla) duchowo z chrześcijaństwem sympatyzował. (Nie mamy jednak na to żadnego dowodu). Jakie oburzenie wywołałoby u ortodoksji zajęcie podobnego stanowiska, możemy sobie wyobrazić już choćby na podstawie epizodu korespondencji z chachamem karaickim w Ku-kizowie. Było tedy dla Krochmala rzeczą mądrości i taktu tę krytyczną dziedzinę w zupełności pominąć milczeniem.

46) Graetz: t. XI w biogr. Krochmala.

47) Objęte rozdz. XI M. N. H. Streszczenie tychże not we wstępie Zunza do I wydania.

48) Graetz: (XI 440) o tym pisze: „Ciemny okres czasu od niewoli babilońskiej do zamknięcia Miszny, — w którym nawet Jost nie mógł się zorientować, tym mniej zaś chrześcijańscy badacze — Krochmal tak bardzo oświecił, że dla następnych badaczy było rzeczą łatwą wstąpić w jego świetlane ślady“.

49) Por. Orient I c. 83.

50) Zunz, Graetz i Weiss — I c. Jost w „Geschichte des Judentums und seiner Sekten“, III. p. 343 (cyt. za Landauem).

51) 192 I הלשון וספרותה, עפ"ד.

52) Którą A. H. uważa za mało poważną.

53) Charakterystyczny jest pod tym względem szkic Berdyczewskiego. „גוי ואלהיו“

Salomon Buber.

Salomon Buber,*) jeden z najbardziej zasłużonych i najpłodniejszych na niwie wiedzy żydowskiej pracowników wieku 19-go, ujrzał światło dzienne we Lwowie 2 lutego 1827 (zmarł we Lwowie 28 grudnia 1906). Jako potomek starożytnego rodu rabinackiego i syn zamożnego i w torze uczonego ojca, otrzymał troskliwe wychowanie w duchu tradycyjno-religijnym, tak — że już w zaraniu życia nabył — dzięki niezwykłym zdolnościom i mrówczej pilności — gruntowne wiadomości w klasycznej literaturze żydowskiej, w talmudach babilońskim i jerozolimskim. W owych czasach owionął wschodnią połąć ówczesnej Galicji duch zachodniej kultury, więc ojciec postarał się dla niego też o nauczycieli świeckich, którzy kształcili go równocześnie we wiadomościach o zasięgu ogólnym i wprowadzili go w świat wielkich poetów i myślicieli niemieckich. W 20 roku życia wszedł w związek małżeński z Adelą z domu Weiser, kobietą rodu szlachetnego, wywodzącego się od słynnego rabina lwowskiego „Chacham Cwi“, osobą wysoce inteligentną i wykształconą, obeznaną także z literaturą hebrajską, a nawet talmudyczną. Była mu ona nie tylko wierną i oddaną towarzyszką życia, ale też w wielkiej mierze wydatną pomocą w rozległych interesach handlowych, które on później prowadził. Dzięki jej pomocy i będąc całkiem wolny od trosk materialnej natury, mógł Buber poświęcić całe swoje życie, prawie wyłącznie nauce. — Już w młodocianym wieku zapowiadał się Buber jako przyszła gwiazda nauk judaistycznych. Pierwszym płodem jego ducha było dziełko pod tytułem *שבילי התלמוד* (Ścieżki Talmudu). Jest to rodzaj metodologii talmudu. W tej pracy wyłania się już analityczno-krytyczny kierunek jego ducha, skłonność do metodycznego uporządkowania i unormowania często krzyżujących się starych tekstów i tez. W przedmowie do tej książeczki zwraca się Buber do młodych adeptów wiedzy talmudycznej w te słowa:

„Słuchajcie mnie kochani młodzieńcy: porzućcie drogę tę (pil-

*) Salomon Buber był synem Abrahama Jezajasza, syna Josefa Hirscha. Na niektórych książkach, pochodzących z biblioteki tego ostatniego widnieje jego podpis z dodatkiem: (vide tekst hebr.) (potomek autora „Torat Chajim“) Abrahama Chajima Schorra i autora „Maseat Beniamin“ Beniamina Arona Solnika). Dziadek Bubera podpisywał się jeszcze „Solnik“ a dopiero jego ojciec przybrał nazwisko familijne „Buber“.

pulistykę), która nie ma żadnego uzasadnienia w prawdziwym poznaniu Tory. Nie traćcie czasu waszego na budowaniu gmachów wykoślawionych, i na spekulacjach jałowych“.

Praca ta napisana w s z e s n a s t y m roku życia Bubera nie była wydrukowana, bo autor sam uważał ją za owoc niedojrzały. Rękopis jest przechowany w archiwum Biblioteki Gminy Żydowskiej we Lwowie, której Buber był głównym założycielem. — Jeszcze jedną pracę napisał Buber w młodzieńczym wieku: o synonimach, ale i tej rzeczy nie wydał drukiem, bo nastał wtedy dla niego czas przygotowania się i koncentracji sił, ku urzeczywistnieniu innych, większych i ważniejszych zadań. W latach następnych po swym ożenku, zaczął bowiem w nim dojrzewać wzniosły zamiar, opracowania jednej ważnej, ale przez uczonych zaniedbanej, dziedziny literatury starożytnej, mianowicie literatury **midraszowej**. Uczeni i haskaliści starszej daty poświęcili swoje badania przeważnie filozofii i poezji średniowiecznej, ale skarby poezji zawarte w starych midraszach, które spoczywały nieogłoszone w pyle światowych wielkich bibliotek leżały odłogiem. Częściowo też były te „kwieciste ogrody Agady“, które wyszły drukiem, zachwaszczone przekręceniami tekstów i błędami nieudolnych kopistów i drukarzy. Otóż postawił sobie Buber jako główny cel swych dążeń życiowych opracowanie prawidłowe starych tekstów i co więcej, wyrwanie z łona zapomnienia szeregu dzieł klasycznych literatury starożytnej. — Mimo, że jako człowiek czynu i przemysłowiec na wielką skalę stał w wirze życia praktycznego, (Buber był członkiem zarządu banków, a zarazem rozwinął jako członek przełożenia gminy żydowskiej szeroką działalność społeczną) — nie szczędził ofiar materialnych ni trudów osobistych i przesiadywał nad starymi rękopisami dniami i nocami porównując i segregując. Często musiał ściągnąć dla ustalenia wątpliwego tekstu czy wersji po trzy i cztery rękopisy ze zbiorów watykańskich, oksfordzkich i in.

W ciągu swego oddanego nieustrudzonej pracy życia udało się Buberowi opracować wielki szereg dzieł, które zaopatrzył objaśnieniami, ocenami i krytycznymi wstępami, które często dochodzą do stu i więcej stron. Wstęp do Midrasz Tanchuma ma przeszło dwieście stron. Buber dysponował od razu całkiem nowoczesnym aparatem krytycznym. Jego prace odznaczają się świetnym stylem, jasnością ujęcia, i wstrzemięźliwością w stawianiu koniektur, a metoda jego analityczna posłużyła i służy po dziś dzień — jako wzór — późniejszym badaczom starożytnej literatury żyd. Niektóre wstępy jego są arcydziełami rozbioru filologiczno-historycznego. Wstęp do

„Pesikty“ przełożył prof. Wuensche na język niemiecki (Leipzig 1884).

Prócz tych wielkich prac, sypał Buber jak z rogu obfitości mniejszymi i większymi przyczynkami, które się ukazały w różnych czasopismach, liczba tych artykułów przechodzi setkę. Wielce pożądane byłoby zebrać to wszystko i wydać w formie dzieła zbiorowego, w dwóch lub trzech tomach. Poza tym prowadził Buber rozległą korespondencję naukową z najwybitniejszymi uczonymi swego czasu. Z wyników jego dociekań filologicznych korzystali uczeni takiej miary jak Kohut, autor „Aruch haszolem“ i Levy, autor *Wörterbuch der neuhebräischen und aramäischen Sprache und zu den Targumim* i i. — Już jego pierwsza poważna praca, rozniosła jego sławę daleko poza granice monarchii, i od tego czasu kroczył Buber od jednego sukcesu naukowego do drugiego. Były wypadki, za czasów rabina Hirscha Ornsteina, że rabinaty indyjskie nie chciały uznawać dokumentów rytualnych lwowskiego rabinatu bez widematu Bubera.

Dorobek literacki Bubera prócz wspomnianych artykułów, rozrzuconych po czasopismach — imponujący szereg tomów, które się ukazały w następnym chronologicznym porządku:

1) Toldot Eljahu hatszbi Lipsiae 1856; 2) Hearot wetikkunim Lyck 1865; 3) Pesikta de raw Kahana Lyck 1866; 4) Likkuntim mimidrasz Awkir, Wien 1883; 5) Midrasz Lekach tow, Wilno 1884; 6) Sza'are Cijon, Jarosław 1885; 7) Midrasz Tanchuma, Wilno 1886; 8) Szibole haleket haszalem, Wilno 1886; 9) Sifre Deagadata, Wilno 1887; 10) Midrasz Ele hadewarim, Wien 1888; 11) Peszer dawar, Przemyśl 1888; 12) Agur, Breslau 1888; 13) Ma'ajan ganim, Berlin 1889; 14) Midrasz Tehillim, Wilno 1891; 15) Bne'Zion al Mid. Tehillim, Krak. 1891; 16) Midrasz Szemuel, Kraków 1893; 17) Midrasz Agada, Wilno 1893; 18) Midrasz Miszle, Wien 1894; 19) Midrasz Zuta, Berlin 1895; 20) Agadat Ester, Wilno 1895; 21) Midrasz Echa, Wilno 1895; 22) Jeriot Szlomo. Warszawa 1896; 23) Jalkut hamachiri, Berdyczew 1900; 24) Perusz Josef Karo, Breslau 1900; 25) Midrasz Sechel tow, Berlin 1900; 26) Agadat Bereszit, Kraków 1903; 27) Sefer Haora, Lwów 1905; 28) Jeruszałajim habenuja, Jerozolima 1905; 29) Siddur Raszzi, Berlin 1911.

Oprócz wyżej wymienionych krytyczno-filologicznych prac, napisał Buber dwa dzieła historycznej treści:

30) Ansze Szem, Kraków 1895; 31) Kirja niszgawa, Kraków 1903.

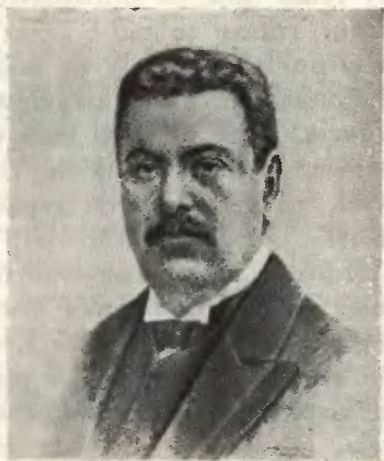
Jako Żyd odnosił się Buber z sympatią do wszystkich objawów duszy żydowskiej, ale Buber był przede wszystkim ścisłym naukow-

cem, i jako nieodrodny syn „narodu książki” oddawał się w pierwszym rzędzie, uporządkowaniu i wzbogaceniu skarbnicy starej kultury duchowej żydowskiej.

Jako człowieka cechowała go łagodność i przysłowiowa skromność, prawdziwego „talmud chacham” w obcowaniu z ludźmi. Chętnie się udzielał młodzieży łaknącej wiedzy i służył wszystkim skarbami swej bogatej erudycji. Brał też udział we wszystkich instytucjach charytatywnych i szczerą ręką opiekował się zwłaszcza zubożałymi uczonymi. Niektórych utrzymywał przez długie lata regularnymi datkami miesięcznymi.

Buber nie wypuścił pióra z rąk prawie do samego końca żywota swego. U kresu swych dni przedsięwziął jeszcze opracowanie Siddur Raszi. Przy tej pracy zaskoczyła go nieubłagana śmierć. Do końca tej pracy, na zlecenie „Mekice Nirdamim” w Berlinie, którego to Towarzystwa Buber był długoletnim członkiem zarządu, rabin Jakub Freiman.

**DAWID
MALZ**



Adolf Stand.

(Wspomnienia).

Trudno jest pisać o działaczu, który był mi bliższy niż brat i to od wczesnej młodości aż do zgonu. Dlatego ograniczę się tylko do skromnych reminiscencji.

Znaczenie Adolfa Standa w dziejach ruchu syjonistycznego w Galicji, uzmysławia najlepiej fakt, że przez długie lata identyfikowano nasz ruch cały z jego mocarną osobistością. Świat zewnę-

trzną oceniał całą organizację przez pryzmat osoby pierwszego szermierza naszej idei w kraju, a my sami czuliśmy i wierzyliśmy głęboko, że znajdziemy u naszego kochanego, czcigodnego i najgłębszym poważaniem cieszącego się długoletniego prezesa, w każdej sytuacji, choćby najbardziej krytycznej, pomoc i ostoję. Jego osoba była łącznikiem przez długie lata między naszym krajowym ruchem, a organizacją światową, w której najwybitniejsi działacze — z Teodorem Herzlem na czele — cenili go jako przyjaciela i najwytrwalszego pracownika. Wobec tego stanu rzeczy, zalety i przymioty osobiste Standa nie były jego wyłącznym dobrem, lecz skarbem, którym hojnie obdarzał nasz młody ruch.

Główną cechą jego charakteru była przysłowiowa, ogólny szacunek budząca nieskazitelnność. Komunałem jest zapatrywanie, że polityka musi niejednokrotnie chadzać krętymi drogami i że intryga jest dość często skuteczną bronią w dłoni polityka. Życiem swym Stand zadał kłam temu komunałowi.

Wolny od wszelkiej prywaty, tchnący pogardą dla niskiego brudu, nienawidząc geszefciarstwa w polityce, wstąpił na śliską drogę polityki, zaopatrzony w jedyny tylko oręż — prawdziwego, żywiołowego, młodzieńczego idealizmu. Tarczę tę niósł przez swe życie wysoko i o nią, jako o czarowny puklerz odbijały się wszelkie ciosy jego przeciwników. Dał rzadki i piękny przykład zwycięstwa idealizmu nad szarzyzną poziomego życia. A że podczas tego uciążliwego pochodu, podczas tej niezmordowanej, na wszystkich frontach prowadzonej walki, w tych ciągłych a tak bolesnych zapasach, sterał przedwcześnie swe żelazne zdrowie, że serce, które biło tak głęboką miłością dla ukochanego, biednego i prześladowanego narodu, które tak intensywnie bolało nad jego cierpieniami i niedolą — zawiodło, to było niestety nieubłaganą koniecznością. Lecz z dumą możemy o nim powiedzieć, że sztandar przez niego niesiony, pozostał czysty i niepokalany, że ustąpił z pola walki równie czysty i równie wolny od brudu życia, jak ongiś, gdy jako młodzieniec przed wielu laty, wstąpił w szranki polityczne. I nie znalazł się za jego życia ani jeden przeciwnik, ani jeden wróg, któryby się odważył podnieść przeciw niemu w tym kierunku choćby najmniejszy zarzut. Śmiało możemy stwierdzić, że te nadzwyczajne zalety naszego wodza, Jego nieskazitelnność i idealizm stały się zasadniczymi cechami naszego ruchu.

Nicocenionym skarbem była Jego wymowa. Nie było zakątka w kraju naszym, dokądby w swej długiej, długie lata bez przerwy trwającej pracy nie zaglądnął. A wszędzie dokąd przybył, budził no-

we ogniska pracy narodowej, podnosił umysły zrozpaczonych, podnosił na duchu, zbolałych koił, a wszystkich niezgłębionym bogactwem swego idealizmu umacniał, do dalszej pracy zagrzewał, a przede wszystkim uszczęśliwiał przepotężną wiarą w zwycięstwo naszej idei. Był nie tylko krasomówcą, artystą i mistrzem słowa i pisma, nie tylko muzykiem, grającym na najczulszych strunach duszy ludzkiej, lecz panem mas, uginających się pod potęgą jego słowa, zmieniających się wskutek siły jego wymowy w posłuszny organ jego myśli i wskazań. Toteż nie burze oklasków, nie głośnie okrzyki zachwyty były wyłączną nagrodą jego mów; nawet gorący entuzjazm dla idei odrodzenia, który budził, nie był ostatecznym rezultatem Jego tytanicznej pracy. Olbrzymi rozrost naszego ruchu, pozyskanie dla hasła odrodzenia naszej młodzieży, powstanie silnej, zwartej na zewnątrz promieniającej organizacji — to był w przeważnej mierze wpływ Jego pracy.

Ten nieskazitelny, idealizmem tchnący mąż, zdolny jedynie do bezgranicznej miłości swego narodu — nie był jednak wolny od nienawiści. Całą głębią swej istoty nienawidził asymilacji i jej przedstawicieli. W tym kierunku nie znał żadnych kompromisów i był bezwzględny. Zdawał sobie sprawę, że brak wszelkiego idealizmu, niska zdrada, brudna spekulacja, żądza powodzenia i karierowiczostwo, to w przyniatającej większości wypadków punkt wyjścia i treść asymilacji i asymilantów.

Stand jako mąż i człowiek o krystalicznej czystości, wypowiedział asymilacji walkę na śmierć i życie. Całą swą osobę rzucił na szalę, słowem i pismem gromił tych szkodników zatruwających organizm narodowy i robiących sobie z żydostwa przedmiot frymarki i handlu. A chociaż w ostatnich czasach ruch nasz wielokrotnie spotężniał i zajęci pracą pozytywną, mniej zwracaliśmy uwagi na hydrę asymilacji, Stand stał zawsze na posterunku, zwracał uwagę na niebezpieczeństwo apostazji, które mimo wszystko jeszcze dotąd nam zagraża.

Stand w życiu zwyciężył. Przed wielu laty rozpoczął swą pracę z garstką wiernych, nieznany, zwalczany, wyśmiewany. W chwili zgonu widział tryumf swej idei, swej pracy, olbrzymi wzrost ruchu, opartego o potężną organizację światową. Doczekał się deklaracji Balfoura, owego wielkiego dokumentu, uznającego nasze nieprzedawnione prawa do naszej ojczyzny — Erec Izrael.

Spełnienia snu swego życia, oglądania ukochanej ojczyzny Stand nie dożył. Dzieli ten los ze swym wielkim poprzednikiem Moszem, synem Amrama. Gdy Mosze po nadludzkich wysiłkach wy-

zwolił swój lud z niewoli egipskiej, przeprowadził go przez tonie morskie i przez pustynie do granic Kanaanu, Bóg okazuje mu przy blasku zachodzącego słońca cały kraj od Dan i Berseby, uśmiechnięte Betlehem, czarowną Jerozolimę, Jordan, góry Hermonu, Karmelu i Gileadu — lecz wzbrania mu wejścia do kraju. I Mosze i Stand nie mogli stanąć stopą w swej wymarzonej ojczyźnie. Po co? Spełniony ideał nie jest już ideałem. Powstaje państwo z wszystkimi ujemnymi cechami, z obrzydliwą walką stronnictw o władzę i zagarnięcie najwięcej ze złoju państwowego, z lichwą, spekulacją i wyzyskiem pracy ludzkiej.

I może dobrze się stało, że ci nasi nowi wodzowie Herzl i Stand nie weszli do utęsknionego kraju. Zabrali ze sobą w zaświaty czarowną, przeczystą wizję — pozostawiając wykonanie dzieła ludziom zwykłym, nie tak bardzo wrażliwym na **absolutny imperatyw sumienia i ducha**.

JULIUSZ ROTEMBERGER

Rabin Feiweł Rohatyn.



ROHATYN FEIWEL, urodzony we Lwowie 6 grudnia 1858, zmarł w Złoczowie dnia 10 lutego 1910 r. Matka jego była z rodziny Schorrów, która chlubiła się wydaniem całego szeregu wybitnych uczonych i talmudystów (m. i. Tuwii Schorra, autora dzieła „תבואות שור“).

Już od najwcześniejszych lat odznaczał się wielką gorliwością w stu-

diach i gorącą miłością wiedzy. Początkowych nauk udzielał mu rabin Awner, głęboki erudyta i hebraista. Kolegą jego był syn rabina lwowskiego Izaka Ettingera, z którym się zaprzyjaźnił i dzięki niemu wszedł w bliski kontakt z Jego ojcem, którego szacunek i przyjaźń serdeczna towarzyszyła mu przez całe życie. Mając lat 16, ożenił się z córką Mojżesza Grüssa z Kulikowa, bogatego kupca i wybitnego talmudysty. Studia talmudyczne kontynuuje w dalszym ciągu, toteż już w 16 roku życia uzyskał pierwszy dyplom rabinacki z rąk rabina lwowskiego Herscha Ohrensteina. Następne dyplomy nadali mu rabini Izak Ettinger i Izak Schmelkes. W latach 1878—1883 jest rabinem w Narajowie, po czym zostaje wybrany rabinem w Złoczowie, pełniąc ten urząd aż do śmierci.

Rozpoczął także studium nauk świeckich i przygotowywał się do egzaminu dojrzałości, który uzyskał

w gimnazjum złoczowskim w r. 1893. W rok później wstąpił na wydział filozoficzny U. J. K. uzyskując w r. 1898 absolutorium. Stykał się z szeregiem wybitnych osobistości — tak ze świata żydowskiego jak i chrześcijańskiego. Był szczerym patriotą polskim i pierwszym, który wygłosił w synagodze miejskiej kazanie w języku polskim. Od najmłodszej młodości żywił gorące sympatie dla żydowskiego ruchu odrodzeniowego. W Złoczowie zupełnie otwarcie, mimo, że narażał się na ataki ze sfer skrajno - ortodoksyjnych, popierał ruch syjonistyczny moralnie i materialnie. Współpracował też z organizacją syjonistyczną, zwłaszcza na terenie pracy kulturalnej oraz propalestyńskiej.

W uznaniu Jego zasług, wpisała Go organizacja syjonistyczna w Złoczowie do „Złotej Księgi Żyd. Funduszu Narodowego“.

Był radnym miejskim i brał żywy udział w pracy na terenie samorządu miejskiego, szczególnie w dziedzinie kulturalno - oświatowej. Był też członkiem Wydziału całego szeregu instytucji humanitarnych i filantropijnych, które wydatnie wspierał. U siebie w domu prowadził wyższe kursa talmudyczne dla grupy młodzieży, chcące się poświęcić zawodowi rabinackiemu.

Nie przyjął ofiarowanego mu wyboru na rabina II Okręgu t. zw. „Gminy Galicyjskiej“ we Wiedniu.

Był uczestnikiem zjazdu rabinów z okazji założenia tow. „Machsike Hadas“.

Z wszystkich dziedzin jednakowoż najwięcej zainteresowania i zamiłowania okazywał dziedzinie ścisłej wiedzy. Pozostawał w stałej korespondencji naukowej z wybitnymi uczonymi, między innymi z nadrabinem Wiednia Prof. Güdemanem i Prof. Müllerem. Prowadził korespondencję o treści pilpulistycznej (t. zw. responsa rabiniczne) z szeregiem najwybitniejszych rabinów ortodoksyjnych i znakomitych talmudystów owego okresu. Za życia wydał drukiem tylko jedno dzieło p. t. „Miszpat Mechokek“. Dzieło to zawiera szereg kazań i przemówień okolicznościowych oraz kilka responsów halachistycznych. Ponadto pozostawił szereg prac w rękopisie, (nieukończonych z powodu śmierci), które niebawem ukażą się w druku. Żona jego Lea była kobietą bardzo wykształconą, znającą gruntownie biblię oraz język i literaturę hebrajską. Mając talent retoryczny był znakomitą mową i kaznodzieją. Zamierzał wydać w formie dysertacji doktorskiej tłumaczenie dzieła Majmonidesa „Milat Higajon“ na język arabski, jako język, w którym Majmonides dzieło to w oryginale napisał. Należał do serdecznych przyjaciół Salomona Bubera i pozostawał z nim w żywym kontakcie naukowym. Władał wielu językami.

WACŁAW
SIEROSZEWSKI



Samuel Reich.

(Wspomnienia z czasów legionowych).

Zamierzam pisać o jednym Żydzie, którego postać wryła się w moją pamięć na wieki, a wspomnienie o nim jest dla mnie drogie i święte. Mam na myśli legionistę inż. Reicha, który walczył w Legionach polskich i poniósł śmierć bohaterską. Na kanwę zdarzeń rzucę dwa obrazy, dwa epizody walk, w których inż. Reich odznaczył się walecznością i był przykładem nieustraszonego bohaterstwa.

Pewnego razu wrócił inż. Reich z długiej i krwawej bitwy, wycieńczony, zczerniały od dymu pocisków, ranny w rękę, z wydartą w strzępy i pokrwawioną koszulą. Oddałem mu własną ostatnią koszulę i podczas gdy felczer opatrywał ranną rękę z uśmiechem szczęścia i dumy wyraził się inż. Reich: „Teraz jestem szczęśliwy, gdyż przez krew moją, która spływa na ziemię, nabywam prawa do tej ziemi“. Przypominają mi się ciężkie walki, które trwały kilka dni w lasku, a w którym inż. Reich walczył z ogromną zaciętością i pogardą śmierci. Gdy Legioniści zmęczeni kilkudniowymi nieustannymi walkami znajdowali się w ostatnim dniu pod silnym ogniem nieprzyjaciela, przyszedł rozkaz do ataku. Nikt nie ruszył się z miejsca. Jedyny inż. Reich rzucił się naprzód, a widząc swoich towarzyszy niezdecydowanych, zgromił ich słowami: „Wstydzicie się, ja Żyd, mam być dla was przykładem“; zawstydzeni, ruszyli pod przewodnictwem inż. Reicha do ataku, w którym sam poniósł ciężkie rany i w następstwie tychże śmierć.

Nic więcej do tej notatki na razie dodać nie mogę — prócz tego, że opisane wypadki miały miejsce pod Konarami, że inż. Reich był miłym, inteligentnym, zupełnie zasymilowanym obywatelem polskim. Przybył do Legionów z Wiednia.

WILHELM SINGER

Bernard Goldman.

**Bernard Goldman na Syberii
wraz z 7-miu towarzyszami Żydami**

Są ludzie, których nazwiska starczą za program. Są nazwiska, których brzmienie w umyśle słuchacza czy czytelnika odtwarza w jednej chwili całą historię jakiegoś ruchu politycznego czy społecznego, jakiegoś kierunku w sztuce czy literaturze, jakiegoś systemu w dziedzinie nauk ścisłych.

Jeśli się wymieni nazwisko Bernarda Goldmana, to w mgnieniu oka staje przed oczyma postać Żyda-Polaka, Żyda-patrioty, dla którego słowo „Polska“ nie było frazesem ani liczmanem, nie było interesem czy nieuniknioną koniecznością, ale dla którego Polska — to „wielka rzecz“, to jedna jedyna, serdeczna Ojczyzna, której się poświęca wszystkie swoje siły, do której należy i fantazja dziecięca i młodzińczy entuzjazm gotów do ofiary krwi i życia, i rozum, i dobrze spożytkowane talenty w wieku dojrzałym i doświadczenie wieku podeszłego.

Bernard Goldman, to synteza ruchu asymilacyjnego w Polsce, ruchu asymilacyjnego w najlepszym, najczystszy tego słowa zna-

czeniu, bez domieszek i bez braków. Bernard Goldman, to umiłowanie Polski tą miłością, jaką się ma tylko do matki rodzonej, mającą swe źródło w gorejącym sercu, a nie w zimnym rozumie. Tą miłością, dzięki której się matkę kocha, choćby ona czasem była niedobra, choćby czasem krzywdziła...

Ta wypełniająca Jego istotę miłość do Polski nie przeszkadzała Goldmanowi w serdecznym przywiązaniu do swoich współwyznawców. Przeciwnie: złączony sam wszystkimi węzłami z przeszłością, pragnął i działał w tym kierunku, by wszyscy jego współwyznawcy nauczyli się myśleć i czuć tak jak on. Wierzył w to, że podniesienie oświaty wśród mas żydowskich, zbliżenie ich do kultury polskiej najłatwiej i najprędzej doprowadzi do tego celu. Stąd — obok pracy ogólnej — praca jego w tej dziedzinie.

W domu rodzinnym w Warszawie przy ul. Muranowskiej nauczył się młody Bernard nie tylko kochać Polskę, ale i zdobywać dla Niej to z powrotem, co odbierała krzywdząca przemoc carska. A był to dom, w którym występowały harmonijnie i prawowierność wyznaniowa i uobywatelnienie w najpiękniejszym tego słowa znaczeniu. Kiedy Moskale zabrali do kazamat ojca Bernarda za drukowanie odezw narodowych w drukarni własnej w piwnicy, matka, zabiegając o ulgi dla męża, uzyskała tyle przynajmniej, że pozwolono jej doręczyć przez straż więzienną książkę do modlenia i „tales”. Bo też w kierunku przywiązania do wiary ojców miała rodzina mężów, świecących przykładem; dziadek Goldmana, reb Jankew Goldman, był rabinem w Amsterdamie; powołano go na to zaszczytne stanowisko z Polski. Gniazdo rodzinne Goldmanów — to Białystok i Warszawa.

Bernard Goldman urodził się 20 lutego 1842 w Warszawie. Ojciec jego był właścicielem drukarni, uczonym hebrajskim i nauczycielem w b. Szkole Głównej. Młody Bernard miał przykład od ojca w pracy dla ziemi rodzinnej i dlatego już jako 19-sto letni student medycyny t. zw. „Szkoly Głównej” brał żywy udział w ruchu narodowym. W czasie demonstracji w roku 1861 w kościele Świętokrzyskim przyaresztowano go wraz z ojcem Izakiem i bratem Jerzym.

Po tym wypadku należał Bernard Goldman do pierwszego transportu studentów, który szedł na zesłanie na Sybir. Nie był on jedynym Żydem, bo razem z nim byli: Henryk Senator, Jakub Feingold, Józef Herz, Leon Wagenfisz, Maurycy Unslicht.

Zesłany do Tobolska, zdołał Bernard Goldman uciec ze szpitala, gdzie był zajęty, a potem na skutek zabiegów życzliwych osób powrócił do kraju i tu rzucił się znów w wir życia polityczne-

go, jako jeden z najruchliwszych członków organizacji narodowej, która przygotowywała powstanie z r. 1863. Był członkiem Wydziału m. Warszawy.

Powtórnie uwięziony, zdołał umknąć do Niemiec, przebrany jako kamerdyner hrabiny Wielopolskiej. W Heidelbergu osiadł czasowo, studiował i zdał doktorat praw. Następnie przeniósł się do Paryża i wspólnie z emigrantami Gałęzowskim i Żulińskim utrzymywał stosunki z krajem.

Z Paryża przeniósł się do Wiednia, tam był korespondentem pism polskich i jednym z założycieli Ogniska polskiego. Za poparciem hrabiego Gołuchowskiego uzyskał obywatelstwo austriackie i wyjechał do Lwowa, gdzie osiadł na stałe i był urzędnikiem w Galicyjskim Banku Kredytowym.

We Lwowie rozwinął skuteczną działalność w pracy obywatelskiej wśród współwyznawców. Razem z Drem Zukrem i Dr Jekelesem walczył przeciw centralizmowi, ruchowi kierowanemu z Wiednia, przeciwstawiając temu ruchowi hasło asymilacji polskiej.

W r. 1873 wszedł Dr Bernard Goldman do Rady miejskiej, a w r. 1875 do Sejmu galicyjskiego jako poseł miasta Lwowa. W obu tych ciałach zasiadał nieprzerwanie do końca życia.

Był nadto członkiem „Opieki Narodowej”, skarbnikiem Towarzystwa Uczestników powstania z r. 1863 i bardzo czynnym opiekunem Weteranów z r. 1831. W sferach wyznaniowych zajmował także zaszczytne miejsce. Zasiadał w Zarządzie Gminy Izraelickiej, i jako reprezentant wyznaniowy w Radzie szkolnej miejskiej, oraz był członkiem założycielem Tow. „Jad Charuzim”.

Za poparciem Dra Goldmana kreowano we Lwowie męską i żeńską szkołę im. Tadeusza Czackiego, która jako wyznaniowa przyciągała działość żydowską do kultury i oświaty polskiej, nie przeszkadzając jej zarazem w pełnieniu obowiązków religijnych i święceniu soboty. Był też do końca życia opiekunem życzliwym tej szkoły. Zmarł dnia 24 marca 1901 roku.

Dr Bernard Goldman miał kilku braci, którzy zasłużyli się także dla sprawy narodowo-polskiej. Jerzy cierpiał za sprawę w więzieniu kilkakrotnie, był ożeniony z siostrą Gustawa Paprockiego, długoletniego sybiraka. Leon uratował bardzo ważne papiery konspiracyjne; jako dziecko owinięty w papiery pod ubraniem i spuszczone na sznurze przez okno, zdołał umknąć przed policją moskiewską. Trzeci brat Henryk był lekarzem w Kijowie i został rozstrzelany w roku 1920 za pomoc, udzieloną wyprawie polskiej pod Piłsudskim. W Warszawie mieszka jeszcze siostra Goldmana p. Judyta Neumarkowa.



Leon Lichtenstein.

Zarys życia i działalności.

21 sierpnia 1933 roku zmarł nagle w Zakopanem Leon Lichtenstein, doktor filozofii i nauk technicznych, zwyczajny profesor matematyki uniwersytetu lipskiego, członek czynny Polskiej Akademii Umiejętności, Saskiej Akademii Nauk i Lwowskiego Towarzystwa Naukowego, członek Polskiego Towarzystwa Matematycznego i wielu innych organizacji i korporacji naukowych.

Smutna ta wieść rozeszła się szybko po wszystkich centrach pracy badawczej. Ze względu na bogactwo i wielostronność zdobyczy naukowych Zmarłego, stworzenie obiektywnego sądu i ścisłej oceny jego działalności naukowej, jako też zastosowanie właściwych kryteriów wartości Leona Lichtensteina jako człowieka i uczonego jest rzeczą ogromnie trudną.

Dlatego w niniejszym szkicu ograniczymy się do podania tylko pewnych faktów i dat z życia i działalności Zmarłego, żywiąc głębokie przekonanie, że na łamach czasopism i dzieł matematycznych oświecą specjaliści z osobna zasługi tego matematyka o światowej sławie, tego znakomitego znawcy astronomii teoretycznej i hydrodynamiki, twórcy i wydawcy czasopism matematycznych, doskonałego prelegenta i kochanego przez uczniów profesora, co za młodu spostrzegł strumień matematyki tam, gdzie on ma ujście w zastosowaniach, idąc odtąd przez całe życie w górę, pod koniec zaczął poszukiwać w filozofii tych tajemniczych źródeł, z których wypływa prawda matematyki i jej piękno.

Zamieszczony poniżej tymczasowy spis prac Zmarłego obejmuje 127 pozycji. Z nich cztery są to osobne książki.

Największa, „Grundlagen der Hydrodynamik“ (XVI + 506 stron), ogłoszona w r. 1929 w znanym zbiorze Springera, jest kompletnym podręcznikiem hydrodynamiki, którego lwia część zawiera wyniki własne autora.

„Astronomie und Mathematik in ihrer Wechselwirkung“ (1923) jest przeglądem klasycznych zagadnień astronomii i analizy, w ich wzajemnym oddziaływaniu na siebie od Newtona po najnowsze czasy.

„Vorlesungen über einige Klassen nichtlinearer Integralgleichungen und Integrodifferentialgleichungen“ (1931) są monografią, w której zawarte są m. i. także te nowe wyniki, o których wykladał Autor we Lwowie, jako gość Uniwersytetu J. K. przez jeden trymestr roku 1930.

Ostatnia z książek, „Gleichgewichtsfiguren rotierender Flüssigkeiten“, wyszła i pojawiła się na półkach księgarskich krótko przed śmiercią Autora.

Rozmiarem niewiele ustępują książkom artykuły encyklopedyczne. Dwa, 1) o teorii potencjału i odwzorowań konforemnych i 2) o równaniach różniczkowych cząstkowych typu eliptycznego (200 i 57 str.), stanowią zeszyty IIC3 i IIC12 encyklopedii matematycznej Teubnera; wyszły w r. 1918 i 1924; o sumie pracy włożonej niech świadczy 640 odsyłaczy do pierwszego z nich. Trzeci, o teorii równań całkowych i funkcjach nieskończenie wielu zmiennych, jest umieszczony w 4 paragrafach Repertorium Pascala (1929).

Cztery artykuły są recenzjami z dzieł F. Riesz'a, C. Neumann'a, O. D. Kellog'a i E. Meyersona. Ostatnia z tych recenzji, jako filozoficzna, wyszła w „Erkenntnis“ (1933). Ale prócz niej znajdujemy w spisie pięć prac filozoficznych, powstałych pod wpływem E.

Meyersona, a ostatnia z nich (w „Journal de psychologie”) jeszcze w druku.

Jedenaście rozpraw z zakresu kosmogonii, a szczególnie z teorii postaci ciał niebieskich, ukazało się w „Mathematische Zeitschrift”, ale także i w sprawozdaniach Akademii saskiej, bawarskiej, w osobnej książce zbiorowej ku czci Seeligera, w „Annali della Scuola Normale superiore di Pisa”, w „Wiadomościach Matematycznych” i w „Enseignement Mathematique”. Tych 11 rozpraw, powstałych w tyłuż latach, to największa z zasług naukowych, to najtrwalszy pomnik Leona Lichtensteina. Idąc śladem wielkich matematyków dwóch stuleci, śladem Mac Laurin’a, Clairauta, D’Alemberta, Laplace’a, Jacobiego, Dirichleta, Riemanna i Poincaré’go, postanowił Lichtenstein użyć wszystkich tych środków matematycznych, którymi tak obficie rozporządzał, aby w serii na wielką skalę pomyślanych badań analitycznych rozświetlić tajemnicę równowagi brył ciekłych wirujących, które widzimy nad nami jako planety, systemy planetarne i pierścienie.

Trzeba było wielkiej wiary w potęgę analizy i niemniejszej wiary w swoje siły, aby iść tam, skąd nieraz wracali bez rozstrzygającego zwycięstwa wodzowie myśli matematycznej. Dość wspomnieć, że kontrowersja między G. H. Darwinem a Liapunowem, co do stałości jednej z form równowagi, przez lata całe była otwarta, bo nikt nie chciał się zapuścić w gąszcz formuł, choć wiadano, że leży tam napewno i to wynik ważny dla teorii kosmogonicznej. Lichtenstein nie czekał, jak inni, aż szczęśliwa chwila natchnie go wskazaniem drogi łatwej, aż intuicyjny lub nagły rzut myślowy niby „elegancki chwyt” uwolni go od żmudnych wzorów i dowodów zbieżności. Lubił cytować Boltzmanna: „Elegancja jest rzeczą szewców i krawców”. Należał do typu budowniczych, co sami dźwigają kamienie na budowę, gdy ich murarze zawiodą. Toteż do rozpraw kosmogonicznych przyłącza inną serię rozpraw z zakresu hydrodynamiki. Jest ich trzynastie; tam uzupełnia podstawy matematyczne, zastanawia się nad założeniami, wyprowadza dalsze konsekwencje i uogólnienia.

Pierwsze prace jednak mówią o technicznych zastosowaniach matematyki; osiemnaście prac dotyczy teorii kabli o wysokim napięciu i z tym związanych zagadnień matematycznych i eksperymentalnych. O tym okresie życia nie lubił wspominać, ale jeden z wybitnych profesorów politechniki zapewniał mnie, że te prace same kwalifikowały autora na katedrę elektrotechniki.

Czysta matematyka ma mu do zawdzięczenia jedenaście rozpraw o rachunku wariacyjnym, dziewiętnaście o teorii potencjału, dwadzieścia sześć o teorii równań różniczkowych cząstkowych i czter-

naście o innych zagadnieniach analizy, m. i. o teorii funkcji zmiennej rzeczywistej. Jeden z pierwszych, stosował teorię funkcji nieskończone wielu zmiennych do analizy, a w rachunku wariacyjnym uzyskał nieskończoną serię coraz subtelniejszych warunków, stosując rozwinięcie ortogonalne, pomysł zupełnie oryginalny i nieoczekiwany.

Leon Lichtenstein urodził się 16 maja 1878 r. w Warszawie, skończył tam w r. 1893 szkołę prywatną Pankiewicza i uzupełnił maturę w rządowej szkole realnej w następnym roku. Potem zapisał się na wydział mechaniczny politechniki w Charlottenburgu i w r. 1901 uzyskał dyplom inżyniera budowy maszyn. Był rok na praktyce i miał jeden rok przerwy w studiach. W latach 1901—1902 studiował elektrotechnikę na tej samej politechnice, po czym wstąpił do firmy Siemens-Halske (potem zmienionej na Siemens - Schuckert) jako inżynier - elektrotechnik. Przez trzy lata był zatrudniony w laboratorium tej firmy, przez rok obliczał przewody dla kolei elektrycznych, a od r. 1906 stał na czele laboratorium kablowego. Od r. 1918 był ekspertem matematycznym Siemens'a.

W roku 1908, a więc jako trzydziestoletni mężczyzna zdaje niemiecką maturę realną, aby móc — w tym samym roku — uzyskać stopień doktora nauk technicznych w Charlottenburgu.

Mimo sukcesów jako inżynier, nie znalazł w zawodowym życiu dostatecznego pola dla swych teoretycznych zdolności, i dlatego w r. 1906 zapisał się jako słuchacz zwyczajny na uniwersytet berliński, gdzie w r. 1909 uzyskał tytuł doktora filozofii. W następnym roku habilitował się w Charlottenburgu i wykładał tam matematykę do r. 1920; w r. 1919 został profesorem tytularnym. Na ten okres 1904—1920 przypadają prace z zakresu elektrotechniki teoretycznej i praktycznej.

W 1920 r. powołano go na zwyczajną katedrę matematyki do Monastyru; było to dla niego uwolnieniem od różnych obowiązków praktycznych i zerwaniem z okresem inżynierskim, który uważał coraz bardziej za malum necessarium, planując już prace matematyczne na daleką metę. Stara siedziba matematyki Lipsk, uniwersytet związany z nazwiskiem Neumann'ów i historią teorii potencjału, powołuje go w r. 1921 na profesora zwyczajnego. Tam działał przez lat dwanaście jako uczony i profesor, tam wydawał „Jahrbuch über die Fortschritte der Mathematik” (1919—1927), tam kontynuował wydawanie „*M a t e m a t i s c h e Z e i t s c h r i f t*”, której był naczelnym redaktorem od jej powstania w roku 1918. Saska Akademia Nauk mianuje go członkiem czynnym 8 czerwca 1925, a trzy lata później nadaje Mu tę godność Polska Akademia Umiejęt-

ności; w r. 1931 zostaje członkiem czynnym Lwowskiego Towarzystwa Naukowego. Od r. 1923 jest współredaktorem „Prac matematyczno - fizycznych” w Warszawie, a od roku 1928 członkiem Komitetu Redakcyjnego sprawozdań „Circolo Matematico di Palermo”.

Ta garść suchych dat z życia Leona Lichtensteina nie daje oczywiście ani obrazu jego działalności ani nie stwarza wizerunku wielkiej indywidualności człowieka i uczonego. Co najwyżej okazuje, że uczony świat poznał się na Nim, że dał Mu sposobność do pracy i nie szczędził zewnętrznych objawów uznania. Ale teraz, w obliczu straty, ze wszystkich stron odzywają się głosy i z niehamowaną szczerością, której nie mogą mieć oficjalne dekrety i dyplomy, wyrażają żal i podziw.

„...Cet ouvrage est une merveille...” — mówi francuski matematyk o „Gleichgewichtsfiguren rotierender Flüssigkeiten”. — „Ses travaux font preuve d'une capacité de travail phénoménale et de l'envie d'être utile au monde savant bien d'avantage que de l'envie d'être lu et apprécié” — pisze inny: — „Was mich zu ihm hinzog, war nicht nur die Gemeinsamkeit mathematischer Interessen, sondern nicht minder die Reinheit seines mathematischen Idealismus und Güte seines Herzens” — wyznaje matematyk niemiecki. A inny dodaje: „Er hatte uns daran gewöhnt, dass seine Arbeitsfähigkeit, seine Gestaltungskraft ebenso unbegrenzt war wie seine Genialität”. I jedno świetne nazwisko za drugim zjawia się u tej trumny, wszystkie zgodne w tym, że umarł nie tylko wielki przedstawiciel nauki, ale człowiek niezwykłej miary, który życiem swoim dał przykład, jak powinien myśleć i postępować uczony.

Nic dalszego od typu „specja”, jak Leon Lichtenstein. Nie tylko wszelkie ściąganie matematyki do roli pożytecznego aparatu praktycznego było mu obce, ale nie mógł się zgodzić nawet z tymi adeptami Macha, którzy widzą cel nauki w dokładnym opisie zjawisk. Dał temu nawet drastyczny wyraz na zjeździe przyrodników w Pradze w r. 1928, nazywając ich „trywialistami”. Mając wzrok wzniesiony ku owym planetom, których postaci tyle sił poświęcił, inaczej pojmował matematykę, innych żądał tłumaczeń od filozofii. Dlatego poznanie dzieł Meyersona wywarło na niego osobliwy wpływ. Nawązał korespondencję z ich autorem, przejął się ideami i przy najbliższej sposobności pojechał do Paryża, głównie po to, aby zaznajomić się z przeszło siedemdziesięcioletnim pisarzem. Te wycieczki ponawiał nieraz; znajomość zamieniła się w przyjaźń serdeczną, o czym korespondencja daje wymowne świadectwo. Musiało się to dziwne wydawać paryskim przyjaciółom Meyersona, że paryski filozof i lipski matematyk tyle mają sobie do powiedzenia po polsku. Bo Leon Lichten-

stein z krajem kontaktu nie stracił. Interesował się żywo sprawami naszej nauki i kultury. Ktokolwiek przejeżdżał przez Lipsk, mógł się o tym przekonać. Korzystali z Jego gościnności nasi stypendyści, przebywający na studiach w Lipsku, matematycy i inni. Nie zapomniał o kongresach matematycznych w Warszawie i we Lwowie, przyjął z radością zaproszenie Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie na trymestr wykładów i ułatwiał publikację prac naszych autorów w „Mathematische Zeitschrift”. W polskich pismach umieścił 20 prac, z nich 8 po polsku.

Z. Nowakowski w wspomnieniu pośmiertnym, opublikowanym na łamach I. K. C., tak charakteryzuje Leona Lichtensteina jako uczonego, człowieka i gorącego patriotę polskiego. „Przed miesiącem zmarł w Zakopanem Leon Lichtenstein, profesor uniwersytetu lipskiego, jeden z najwybitniejszych matematyków współczesnych, o nazwisku znanym i sławnym w całym świecie naukowym. Chociaż z wyjątkiem krótkiego pobytu we Lwowie — od długich lat wykładał na uniwersytetach obcych, oraz za granicą spędził większość życia, przecież na każdym kroku podkreślał swój głęboki patriotyzm i rzetelne umiłowanie wszystkiego, co polskie. Dom państwa Lichtensteinów w Lipsku, przy Grossgörschenstrasse, pełen polskich książek i polskich obrazów, głównie zaś polskiego ducha, zawsze stał otworem dla każdego, kto przybywał z kraju. Sam w marcu br. korzystałem przez kilka chwil z niezwyklej gościnności zmarłego uczonego, którego serdeczność, wyjątkowa kultura osobista i polot umysłu wywarły na mnie niezapomniane wrażenie.

Zapewne wkrótce fachowe jakieś pióro zda sprawę z naukowej wartości prac prof. Lichtensteina, ja zaś nie siląc się, jako laik, na ich ocenę, pragnąłbym jedynie podnieść zdumiewającą wszechstronność uczonego, który będąc matematykiem i fizykiem, ogarniał jak najszersze horyzonty i był przede wszystkim filozofem. W zakończeniu pracy pt.: „La philosophie des mathematiques selon M. Emile Meyerson” rzuca tak dla siebie charakterystyczne wyznanie wiary: „Świadomość, że do skarbu wiedzy dorzuciło się jakąś prawdę, której dotychczas nikt nie domyślał się, jest największym szczęściem i najwyższą zapłatą, do której dąży matematyk”...

Nauka była dla prof. Lichtensteina jednym z przejawów piękna. Dzieło życia, nad którym zaczął pracować, a którego drobna część zaledwie ukazała się w „Journal de Psychologie”, nosić miało znamienny i doprawdy niespotykany tytuł: „Estetyka matematyki”. Już samo zestawienie tych dwóch wyrazów rzuca jasny snop światła na ten niezwykle umysł. Specjalista od hydromechaniki, wieloletni inżynier zakładów Siemens, założyciel i wydawca czasopisma matema-

tycznego, jest w głębi duszy szczerym... artystą, poszukującym wszędzie piękna".

Oto dosłowne wyjątki z Jego ostatnich listów:

15 maja 1933 pisze: „...Chwała Bogu, że dla „Studiów“ i „Monografii“^{*} znalazły się środki materialne... Zapewne pragnąłby Pan wiedzieć, jakie są moje plany naukowe. Otóż za jakie cztery tygodnie ukaże się nakładem Springera książeczka (str. mniej więcej 180) o kształtach równowagi obracającej się cieczy. Piszę parę prac nowych i przygotowuję do druku rzecz, która mnie zajmuje od wielu lat, — o estetyce matematyki (str. około 100), która ma również być wydana nakładem Springera. Wszystko to wymaga oczywiście czasu wolnego. Tego, o ile miarkuję, będę miał niebawem bardzo wiele, aż nadto“.

25 maja 1933: „Co się tyczy dziełka o estetyce matematyki, to myślę o nim od lat ośmiu co najmniej. Wkrótce ukaże się, zdaje się, mój artykuł w „Revue psychologique“ w tej materii. Będzie to szkic ogólny, który pragnąłbym opracować w szczegółach. Materiału mam co niemiara, pożądana byłaby wszakże głębsza znajomość algebry, teorii liczb i rozmaitych innych rzeczy. Wypadnie przeczytać parę dzieł nowszych w tych dziedzinach wiedzy. Rzeczy Birkhoffa, Speisera, Vossa i innych, traktują kwestię z całkiem innego punktu widzenia. Bardzo, bardzo pragnąłbym móc napisać dziełko, o którym wspominam wyżej. Zdaje mi się bowiem, że mam trochę myśli, których nikt dotąd nie wypowiedział. Czy plany swoje będę mógł uskutecznić, jest bardzo trudno przewidzieć“.

14 czerwca 1933: „Kończę właśnie korektę książki o kształtach równowagi i nie mam prawdziwie chwili wolnej“.

2 sierpnia 1933: „...Mam nadzieję, że kochany Pan otrzymał moją książkę „Gleichgewichtsfiguren rotierender Flüssigkeiten“... Chwała Bogu, że już wyszła, tak, iż mogę teraz trochę odpocząć i pomyśleć o dalszych pracach. Jak to zwykle bywa, opracowanie systematyczne pewnego działu wiedzy nasuwa szereg nowych pomysłów. Jest to wielka zaleta pracy systematycznej. Mam parę nowych myśli, mam zamiar wypowiedzieć o tych rzeczach odczyt na zjeździe matematyków szwajcarskich w Altdorf w początku września. Wkrótce też prześlę kochanemu Panu artykuł o pierścieniach Saturna i o estetyce matematyki, drukowany w „Revue psychologique“... Jak kochany Pan widzi, noszę się z rozmaitymi zamiarami naukowymi i mam nadzieję, że je uskutecznę, — choć nie zawsze jest łatwo wznieść się ponad wszystko, co życie przynosi i myśleć tylko o najlepszym i najwyższym, to jest o pracy naukowej.

11 sierpnia 1933: „...W mych rozważaniach estetycznych zwraca-

cam się li tylko do czytelnika, obeznanego gruntownie z matematyką, fizyką i tak dalej. Chodzi mi o wyjaśnienie faktu, dlaczego nam, matematykom, nauka ta wydaje się tak piękna. Bynajmniej nie mam zamiaru przekonywać „laików”... Co Pan powie na to, że za parę dni wyjeżdżamy na niespełna dwa tygodnie do Zakopanego. Po raz pierwszy w życiu!... W końcu sierpnia pojedziemy przez Lipsk do Szwajcarii i jednocześnie na Zjazd matematyków szwajcarskich do Altdorf. Zapowiedziałem odczyt o kształtach równowagi i t. d. Chcę podać szereg nowych rezultatów, częściowo zapowiedzianych już w mojej książce, po części zaś zupełnie nowych i dosyć nawet ważnych”.

17 sierpnia 1933 Zakopane, Bystre: „...Zostajemy tutaj prawdopodobnie do soboty 26 najdalej. W drodze powrotnej wypadnie mi dzień albo dwa dni zostać w Warszawie u siostry, której nie widzieliśmy od lat czterech, cały dzień w Lipsku i mimo wszystko najpóźniej 31-go być już w Altdorf... Zapomniałem dodać, że zatrzymamy się jeszcze w Krakowie, dokąd zaprosił mnie N... Napisał mi znowu jeden z tych listów, które godne są wydrukowania zarówno ze względu na formę zewnętrzną, jak i na pogłębienie filozoficzne. Jestem prawdziwie pod wrażeniem tej niezwyklej sztuki epistolarnej. Jestem zmęczony, co się nazywa, i sypiam po 10 godzin na dobę...”.

Gdy na tę ostatnią kartkę odpisałem, otrzymałem po paru dniach zwrot mojego listu z dopiskiem pocztowym: „Adresat zmarł”. Według wchodzących w życie ustaw norymberskich, miał stracić Leon Lichtenstein katedrę dnia 1 września.

*) Mowa o lwowskich „Studia Mathematica” i o „Monografiach matematycznych polskich”.

Bracia Korkisowie.

Stają mi przed oczyma obaj bracia Korkisowie. Starszy, Adolf — później coraz konsekwentniej: Abraham, — młodszy Jakub. Okropnie nie lubię zdawkowych określeń, które każdy bierze do ust, aż faktycznie już wyciśnięte i wypłukane są z wszelkiej istotnej treści. A jednak czasami nie ma rady — człowiek musi się posługiwać zużyтыми określeniami. Ale wtedy one nieraz — o ile są prawdziwie dostosowane, a nie tylko tak przylepione do osoby — nabierają ponownie treści i życia. O obu Korkisach mówiliśmy zawsze, teraz nic innego nie mogę powiedzieć, — że są jakby chodząca zacność. Jakoś nie można było — nawet dla najbardziej złośliwego oka, jakiego zresztą i wtedy nie brakło, chociaż ono należało do rzadszych zjawisk, jak dzisiaj! — odkryć w nich jakiejś moralnej skazy, jakiejś etycznej niedomogi. Szlachetni, prawdomówni, w pełnych stu procentach przywiązani do swego ideału i rozmiłowani w nim, należeli do tych rzadkich ludzi, przed którymi się mimo woli mówi o całą oktawę ciszej. Krzykactwo i pusty frazes umilkły przed nimi i nie miały do nich przystępu.

Starszy, Adolf był istotnie wybitnym teoretykiem. Ekonomista, socjolog, prawnik — wielostronnie i bardzo gruntownie wykształcony, przyczynił się niemało do uzasadnienia i pogłębienia ideologii syjonistycznej. Wtedy, kiedy naszą wielką ambicją było zrobić ze syjonizmu pełny i obejmujący wszystkie nasze zagadnienia duchowe światopogląd, wtedy taki pracownik teoretyczny, taka głęboka umysłowość, jak Adolfa Korkisa, miała dla nas fundamentalne wprost znaczenie. Powiedziałbym, że na wewnątrz więcej jeszcze, niż na zewnątrz. Rzecz jasna, że wtedy był czas rozprawiania się z ustalonym i konserwatywnym światopoglądem asymilacji. Wszak to był ten czas, w którym cała „Wiedeńska Kawiarnia“ we Lwowie, pełna kahalnych dygnitarzy, żydowskich bankierów, adwokatów, lekarzy, aptekarzy, weterynarzy i innych „wykształconych“ zawodów, kładła się od śmiechu na wspomnienie tych wszystkich studentów i akademików, którzy nawet nie zabiegają o dobrą kolację w jasno oświetlonej, — niemalże „oświeconej“ — jadalni u dobrej rodziny żydowskiej, gdzieś na samej Sykstuskiej... i „den Nebenländern“, jakby Trietsch powiedział. Patrzyli na nas owi bogaci, dobrze urodzeni, albo dobrze ożenieni, jakby na dzikich ludzi, którzy dopiero co uciekli z jakiejś gęstwiny leśnej. A dziwi się nam, jak Nietschego Zarathustra się dziwił starcowi z lasu, że jeszcze nigdy nie słyszał, że stary Bóg już umarł...

Jakiś stary Bóg w nas odżył, a trzeba było mu na nowo torować drogę poprzez okropne zawady, poprzez nieprzejrzystą gęstwinę chwastów, jaka bujnie wyrosła na glebie asymilacji. Było trudno o propagowanie nowego, względnie odnowionego pojęcia o żywym narodzie żydowskim, o możliwości wskrzeszania starego języka przodków nie tylko na soboty i święta, ale też na powszedni dzień. Trudno było, naturalnie, wytłumaczyć i uzasadnić tęsknotę za własnym kawałkiem ziemi, za własnym — wszak to słowo już istniało i silnie dźwięczało! — państwem żydowskim. A to były czasy przed Herzlem, a zatem zanim nam wyrósł na szerokim świecie duży autorytet. Trzeba było walczyć tą bronią, którą sobie sami ukuliśmy we własnej kuźni. Do tej walki dostarczał broni z dziedziny ekonomiki, statystyki, częścią i socjologii — Adolf Korkis.

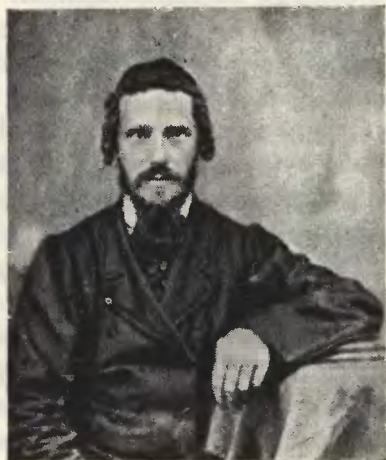
Kiedy powstało pierwsze syjonistyczne pismo w języku polskim, „Przyszłość“, Adolf Korkis był główną tego pisma podporą. Wprawdzie wtedy — rok 1891, jeżeli się nie mylę — zaczęły się już u nas wykluwać talenty pisarskie, ale polszczyzna była jeszcze nie bardzo rozpowszechniona. Jej asymilacja nas nigdy nie nauczyła. Zresztą siebie samej także nie. Przecież Austria jej nie wymagała, a zdaje się, „Koło Polskie“ także nie... Adolf Korkis pisał doskonale po polsku. On nie był polemistą, ale pisał wytrawnie, logicznie, jasno. Musiało się go rozumieć i musiało mu się przyznać rację.

Jego artykuły — z pewnością kilkaset — są rozprószone i rozsypane. Jest po prostu długiem honorowym obecnej generacji, która rozporządza drukarniami, ażeby zebrać te artykuły i uprzyścić je tym, dla których syjonizm się stał szablonem, rutyną, co najwyżej — programem pracy, a nie światopoglądem i artykułem wiary. Od Adolfa Korkisa można się jeszcze dużo nauczyć, bo on był jednym z pierwszych wprawdzie, ale zarazem jednym z najbardziej wytrawnych i najbardziej wszechstronnych teoretyków syjonizmu.

Uzupełnił go znakomicie młodszy brat — Jakub. Działacz syjonistyczny tego typu, który zdaje mi się, zanika powoli. Działacz cichy, skromny, rzeczowy i w pełnych stu procentach wierny. Siedząc w małej mieścinie, umiał z niej zrobić jedną z najładniejszych placówek syjonistycznych i utworzył tam instytucje kulturalne i społeczne, które mogły być ozdobą stolicy. A gdyby mu był ktoś oznajmił, że się jego pracę uznaje, zdziwiłby się niezmiernie: Skądże? On chyba rozgłosu nie szukał, tylko unikał, a wszystko, co robił, wypłynęło z jakiejś niezmiernie obfitej głębi wiary i idealizmu.

Adolf i Jakub Korkisowie — w całym słowa tego znaczeniu: par nobile fratrum. Było w nich obu coś niezrównanie „nobliwego“, coś duchowo-arystokrat. Była w nich czysta krynica idealizmu.

Rabin Izak Ettinger.



R. Jicchak Aron Ettinger (1827-1891)

Jednym z najważniejszych centrów literatury rabinicznej była Ziemia Czerwieńska, która przez szereg stuleci wydawała nieprzejrzany zastęp wytrawnych znawców piśmiennictwa talmudycznego, cieszących się bezspornym uznaniem całego świata żydowskiego. Jest rzeczą zrozumiałą, że pośród grodów Czerwieńskich przodowała zawsze największa w tej polaci kraju — gmina żydowska we Lwowie. Rabini i uczeni tego miasta zlewali swój splendor na całe żydostwo polskie, gdyż sława ich głębokiej wiedzy i oryginalnej twórczości na polu nauki rabinicznej docierała daleko poza rubieże ziem polskich.

Jednym z najwybitniejszych autoritetów rabinicznych Lwowa był Jicchak Aron Ettinger, potomek znakomitej rodziny rabinackiej, której drzewo genealogiczne sięga aż do zapisanych złotymi głoskami powag rabinicznych R. Dawida Halewi, autora „Ture Zahaw” i Chachama Cewi Aszkenazego. Ojciec R. Jicchaka Arona, Mordechaj Zeew Ettinger, szwa-

gier, przyjaciel i towarzysz naukowy R. Józefa Saula Natansona, wydał wspólnie z Natansonem szereg dzieł, jak: „Mefarszej Hajam” (uwagi i objaśnienia do komentarza talmudycznego „Jam Ha-Talmud”, pióra spokrewnionego z nimi rabina tarnogrodzkiego, Mojżesza Jehoszua Heszla), „Meirat Ejnajim”, „Magen Gaborim”, „Kuntres Maase Alfaz”, „Ner Maarawi”. Sam już wydał zbiór responsów pt. „Maamar Mordechaj”. Zatem sama już atmosfera domu rodzicielskiego musiała odpowiednio wpłynąć na rozwój duchowy R. Jicchaka Arona. I rzeczywiście nieprzeciętne zdolności Jicchaka Arona, podsypane i systematycznie rozwijane gorliwymi studiami, wcześniej już zwróciły powszechną uwagę. Trzynastoletni Icie (tak go po prostu nazywano) z okazji Bar-Micwa wygłasza w synagodze lwowskiej „derasza”, która wprawiła w zachwyt tłumnie wówczas zebranych słuchaczy, wśród których znajdowały się też pierwszorzędne powagi rabiniczne. Pod wrażeniem tego pełnego głębi i bystrości przemówienia przyznaje znakomity R. Jaakow Meszulam Ornstein młodemu Bar-Micwa dyplom rabinacki.

Dorastający młodzieniec nie zawiodł pokładanych w nim nadziei. W wspomnianym zbiorze responsów Mordechaja Zeewa Ettingera, „Maamar Mordechaj” spotykamy szereg responsów, których autorem jest 25-letni wówczas R. Jicchak Aron. Responsa jego spotykamy również w zbiorach „Szeerit Cewi” i „Szoel u-mesziw”.

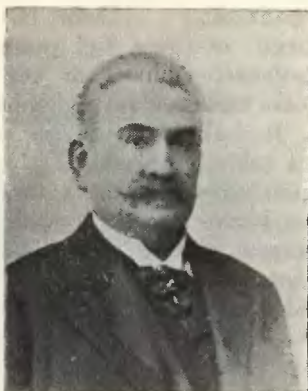
Po śmierci ojca, R. Mordechaj Zeewa, obejmuje po nim R. Jicchak Aron piastowaną przezeń godność prezydenta (Nassi) Kolelu galicyj-

skiego Chaluki palestyńskiej, godność, która była dowodem wielkiego zaufania, jakim cieszył się w społeczeństwie R. Jicchak Aron. W krótki czas potem (1866) zostaje R. Jicchak Aron powołany na stanowisko rabina przemyskiego; materialnie niezależny piastuje on urząd ten zupełnie bezinteresownie. Lecz wkrótce porzuca to stanowisko i wraca do Lwowa, aby się tu całkiem poświęcić umiłowanej przez siebie nauce. Głęboka jego wiedza i nieprzeciętna bystrość umysłu zwraca nań uwagę uczonych talmudystów całego świata. Ze wszystkich stron napływają do niego zapytania w najrozmaitszych zagadnieniach prawa talmudycznego. Autorytet jego na tym polu był powszechnie uznawany, a jego zdanie w spornych kwestiach było bezwzględnie miarodajne. Responsa jego w liczbie około 400 wydane zostały pośmiertnie w 2 tomach pt. „Szeelot u-teszuvot Mahari Halewi“. Do jego korespondentów, którzy przywiązywali olbrzymią wagę do opinii powszechnie cenionego uczonego, należały największe powagi naukowe owego czasu.

Dom R. Jicchaka Arona Etttingera był punktem zbornym ludzi nauki. Tam też spotykało się często uczonych zamiejscowych, którzy z okazji swego pobytu we Lwowie nie omieszkali nigdy wejść w osobisty kontakt z znakomitym uczonym lwowskim. W czasie słynnego sporu między dynastiami chasydzkimi, sądecką i sadagórską, kiedy we Lwowie zebrał się synod około 300 rabinów i cadyków dla załagodzenia gorszącej „wojny“ między obu poważnymi dynastiami, wybija się R. Jicchak Aron Ettinger na pierwszy plan jako rozjemca, a zdanie jego w tej sprawie jest przez wszystkich uważane za miarodajne.

R. Jicchak Aron Ettinger przyczynił się w znacznej mierze do reorganizacji Chaluki. Był też członkiem przełożenia gminy lwowskiej i w tym charakterze cieszył się wielkim mirem i poważaniem także wśród zasymilowanej inteligencji, kierującej wówczas sprawami gminy. Dzięki temu udało mu się też przeprowadzić szereg pożytecznych zarządzeń kahału lwowskiego na polu wychowania religijnego.

ADOLF ZARNECKI



**Jakub Piepes-
Poratyński.**

JAKUB PIEPES-PORATYŃSKI urodził się we Lwowie dnia 4 kwietnia 1846 r. Po ukończeniu studiów gimnazjalnych wstąpił do apteki „Pod Srebrnym Orłem” Zygmunta Ruckera, po czym złożony w roku 1863 egzamin tyrocynialny, odbywał studia na Uniwersytecie lwowskim i dnia 24 lipca 1866 r. uzyskał dyplom magistra farmacji. Wkrótce potem, bo już w listopadzie 1866 r. objął zarząd a następnie dzierżawę apteki „Pod Złotym Lwem”, a w roku 1871 nabył aptekę „Pod Węgierską Koroną” we Lwowie.

Biorąc niezależnie od swej pracy zawodowej żywy udział w życiu publicznym, w roku 1877 został wybrany do Rady miasta Lwowa, a należąc bez przerwy blisko 30 lat do jej składu, od całego szeregu lat wybierany był stale delegatem miejskim. W Radzie miejskiej należał do Sekcji sanitarnej, w której piastował urząd zastępcy przewodniczącego i przewodniczącego. W roku 1881 wybrany do Izby Handlowej i Przemysłowej, od pierwszej chwili bierze bardzo żywy udział w jej pracach. W lutym 1890 wybrany wiceprezydentem, przez szereg lat, zanim jeszcze został jej prezydentem, pełnił funkcje przewodniczącego, w zastępstwie ówczesnego prezydenta Izby Dra Zdzisława Marchwickiego. Był referentem bardzo wielu spraw przemysłowych, a kiedy sprawa regulacji waluty w Austrii stanęła na porządku dziennym, złożył w tej skomplikowanej, a podówczas mało znanej sprawie referat, który w szerokich kołach wywołał duże zainteresowanie. Po ustąpieniu posła Stanisława Szczepanowskiego wybrała go Izba jednomyślnie (w marcu 1897) posłem do Rady Państwa. W Radzie Państwa należy do Koła Polskiego, i bierze wybitny udział w pracach Wydziału ekonomicznego, społeczno - politycznego i przemysłowego. Na terenie Parlamentu wystąpił z wnioskiem w sprawie reformy aptekarstwa, który stał się podstawą gruntownej reformy zawodu aptekarskiego, przeprowadzonej w Austrii ustawą z r. 1906. Ponadto

położył również zasługi w działalności swej jako członek Krajowej Rady Kolejowej, Krajowej Rady Zdrowia, Rady Szkolnej i t. d. W lutym r. 1900 został wybrany jednogłośnie Prezydentem Izby Handlowej i Przemysłowej we Lwowie i godność tę piastował aż do śmierci. Podczas pierwszej Wystawy Krajowej we Lwowie, w roku 1894 był członkiem Dyrekcji Wystawy, referentem loterii i pawilonu sanitarnego, który głównie dzięki Jego staraniom powołany został do życia i dał świetny przegląd budzącego się wówczas u nas przemysłu chemiczno - farmaceutycznego. Po śmierci śp. Andrzeja Kochanowskiego wybrany został w roku 1892 prezesem Izby Aptekarskiej, i piastował tę godność aż do zgonu. Współdziałał przy założeniu Galicyjskiego Tow. Aptekarskiego, był współtwórcą pierwszego jego statutu organizacyjnego, przez długi czas zasiadał w Wydziale Tow. i należał do najstarszych jego członków honorowych. Od czasu założenia Koła Apt. Lwowskich piastował bez przerwy godność przewodniczącego tegoż Towarzystwa. Obok żywego zajmowania się sprawami zawodu aptekarskiego poświęcał się w życiu publicznym najbardziej sprawom ekonomicznym. Był cenzorem Banku austr.-węg., Banku Krajowego od początku jego istnienia, Gal. Kasy Oszczędności, prezesem Rady nadzorczej Związku Kredytowego, a po ustąpieniu Dra Alfreda Zgórskiego, przez 6 lat dyrektorem największego wówczas w kraju Tow. Zaliczkowego we Lwowie, mającego w życiu spółdzielczym naszego kraju swoją piękną kartę.

Wychowany w gorącej atmosferze zbratania warstw społecznych i wyznań, jaka w latach sześćdziesiątych zapanowała wśród młodzieży, od wczesnego wieku oddawał się służbie publicznej. Młodzieńcem będąc, brał żywy udział w pracach organizacyjnych powstania wraz z kolegami swymi Filipem Zukrem, Władysławem Smolką i wielu innymi, a głęboka miłość Ojczyzny była mu drogowskazem i sterem we wszystkich pracach i działaniach późniejszych.

Gruntowne, fachowe i rozległe wykształcenie ogólne, prawość charakteru, bezinteresowność w pojmowaniu obowiązków społecznych, jednały mu powszechny szacunek i zaufanie.

Był w roku 1891 jednym z głównych promotorów powstającej wówczas wielkiej Fundacji Barona Hirscha, mającej na celu zakładanie w Galicji szkół i ochronek dla dzieci i krzewienia oświaty wśród ludności żydowskiej. Wszedł w skład lwowskiego komitetu wykonawczego tej fundacji, ale zmuszony niebawem przeciwstawić się centralistycznym zarządzeniom wiedeńskiego kuratorium, w których nie widział zrozumienia dla wyznawanych przez siebie idei, wystąpił — po ogłoszeniu głośnego w swoim czasie listu

otwartego — z zarządu tej Fundacji, która niestety — jak się niebawem okazało — nie zdołała ziścić pokładanych w niej nadziei.

Przez szereg lat stał na czele towarzystwa „Przymierze Braci” (Agudas-Achim), które postawiło sobie za cel asymilację Żydów w Polsce. Towarzystwo to stworzyło w Galicji sieć czytelń ludowych, wydawało pismo „Ojczyzna”, redagowane przez Hermana Felsztyną i prowadziło przez lata wyteżoną działalność oświatowo-kulturalną.

Zmarł przedwcześnie w 58 roku życia dnia 19 października 1904 r. w czasie przygodnego swego pobytu we Wiedniu. Zwłoki przewieziono do Lwowa i złożono na cmentarzu żydowskim w grobowcu rodzinnym, a obrzęd pogrzebowy Zmarłego stał się wówczas spontaniczną manifestacją czci, jaką otaczało Go całe społeczeństwo.

Bardzo trafną charakterystykę życia i działalności błp. Jakuba Piepesa-Poratyńskiego podał poseł Dr Roszkowski, żegnając Zmarłego imieniem miasta i kolegów. „Gdyby chcieć paroma słowy — mówił — dać Jego charakterystykę, należałoby powiedzieć: „to był zacny, szlachetny człowiek” i w tym byłoby najpiękniejsze, ale i zupełnie wierne określenie Jego indywidualności. Szlachetność duszy przenikała wszystkie jego postanowienia i wyciskała piętno na całej jego działalności. Poratyński był przede wszystkim wzorem Izraelity, który się czuł na wskroś Polakiem, i pod tym względem stanowił on piękny typ, który oby znalazł jaknajwięcej naśladowców w gronie jego współwyznawców. Nie konstelacja polityczna zrobiła z niego Polaka; on był nim zawsze z głębokiego przekonania, z szczerą miłości tej ziemi, na której się urodził.

Życie publiczne porwało go wcześniej za sobą. W r. 1863 jako rokujący dobre nadzieje młodzieniec wstąpił do organizacji narodowej. Nadzieje tej epoki i późniejsze rozczarowania, wyrobiły jego obywatelskiego ducha, spotęgowały hart jego woli i obudziły w nim zapał do służby publicznej. Od tej pory spotykamy go na różnych polach działalności dla dobra ogółu. W Radzie miasta Lwowa przeszło ćwierć wieku brał udział w pracy dla dobra naszego miasta, a jako świadek tej pracy mogę stwierdzić, iż każda myśl zacna, każda piękna i uczciwa inicjatywa mogły liczyć na jego sympatię i poparcie. W kołach przemysłowych ceniono wysoko jego trafne zapatrywania na materialne stosunki w naszym kraju, a jako poseł do Rady Państwa, w sprawach ekonomicznych miał sąd wytrawny i poważny i na tej rozległej arenie politycznego działania umiał sobie szybko wyrobić szacunek w szerokich kołach parlamentarnych. W polityce demokrata, w rzeczach wiary daleki od fana-

tyzmu, przez całe życie był wiernym tym pięknym zasadom. Wreszcie jak kryształ czysty jego charakter, spokojny i umiarkowany temperament, jednały mu serca wszystkich“.

Błp. Dr N. Loewenstein żegnając Zmarłego w czasie obrzędu pogrzebowego — charakteryzuje Go tymi słowy:

„Imieniem tych, którzy przy Jego boku, a w znacznej części za Jego przewodem, pracowali wśród społeczeństwa żydowskiego naszego kraju, imieniem tych, którym był jednym z wzorów, a ideałem przymierza braci, tę ziemię wspólnie zamieszkujących, żegnam po raz ostatni zwłoki Jakuba Piepesa-Poratyńskiego. Kiedy w 80 latach ubiegłego stulecia podejmowaliśmy w kraju tę pracę, której w Królestwie już dokonano — pracę uobywatelnienia Żydów — przodował nam obok Filipa Zukra i Bernarda Goldmana nieodżałowanej pamięci prezes Jakub Piepes-Poratyński, — przodował nam, bo był Żydem, w najpoważniejszym słowa pojęciu, a człowiekiem szlachetnym i zacnym. Był Żydem wiernym — nie przez przestrzeganie rytuału, nie martwą formą zakonu, ale żywą jego treścią, bo tym sercem żydowskim, które współczuło z każdą niedolą i koić kazało każdy ból. Wspierać biednych, pocieszać nieszczęśliwych, śpieszyć z pomocą w każdej potrzebie, to były z serca płynące artykuły jego wiary. Był Żydem i kochał lud żydowski, bo to biedny lud i jego lud, ale Polakiem był gorącym i patriotą szczerym — nie tylko z poczucia obowiązku wobec ziemi, na której żyjemy i z której żyjemy, ale dlatego bo kochał ten naród i przyznawał się do niego, bo jego językiem mówił, jego duchem się przejął i każdym nerwem swego jestestwa, odczuwał jego cierpienia i dzielił jego nadzieje. A człowiekiem był zacnym i szlachetnym. Od jego osoby biło serdeczne ciepło, a jego rozum i wyrozumiałość, powaga jego osoby i równowaga jego umysłu, przede wszystkim zaś zawsze pogodne usposobienie tej szczerej duszy, które jednać mu kazało wszystkich i godzić każdą waśń — stanowiły harmonijną całość tak rzadką w tej dobie, że obawiać się trzeba, iż tu nie jednostka umarła, ale rodzaj ginie. Takim był ten, który nam młodszym w pracy przodował i przykładem świecił. „Łączyć tradycję — mówił poseł Loewenstein — z postępem, cześć dla przeszłości z zrozumieniem obowiązków doby dzisiejszej, przywiązanie do wiary ojców z miłością wspólnej Ojczyzny, być wiernym Żydem i Polakiem — to było nasze hasło, to nasz sztandar. Zuker, Goldman, Piepes — z trzech chorążych ostatni zstępuje dziś do grobu. Ale ludzie umierają — myśli nie giną. Twierdzą przyrodnicy, że nie ma ścisłej granicy między życiem i śmiercią, bo żywot jednego jestestwa jest początkiem bytu drugiego, — grób staje się kolebką nowego życia.

I z tych grobów nowe życie płynąć będzie, życie myśli przewodniej tych, co tu spoczywają. Myśl wieko trumny rozsadza i przez grobowce się przedziera i na nowo kielkować zaczyna, — bo myśl nieśmiertelną jest, a da Bóg będzie zwycięską.

My przy niej stoimy. A może kiedyś po dziesiątkach lat ideały Twoje się ziszczą, nieodżałowany przez nas Prezesie — i d e a ł r ó w n e j m i ł o ś c i t e j O j c z y z n y i i d e a ł r ó w n y c h s p o ł e c z n y c h p r a w d l a Ż y d ó w p o l s k i c h. Wówczas, kiedy wdzięczna potomność śpieszyć będzie do grobu tych, którzy pierwsi w kraju wyznawali i głosili ideę polskości wśród Żydów, wówczas szeregi Żydów, istotnie zrównanych i zbratanych z ludem polskim, staną u Twojej mogiły i powtórzą to, co teraz jest całą treścią dusz naszych: Cześć Waszej, cześć Twojej pamięci!"

Podając na podstawie współczesnych sprawozdań słowami wybitnych przedstawicieli społeczeństwa ocenę działalności błp. Jakuba Piepesa-Poratyńskiego — sądzimy, że w ten sposób najtrafniej ujmemy sylwetę zasłużonego Obywatela, który pracą swego życia stworzył nieprzemijające wartości i pozostawił po sobie bardzo zaszczytną pamięć. Dla jej uczczenia nadała Rada miasta Lwowa jednej z ulic miasta nazwisko Zmarłego.

III.

Monografie dzielnic i gmin żydowskich.

Zadaniem tego działu jest: ująć obecny aktualny stan skupień żydowskich w Polsce, przy poświęceniu specjalnych monografii historycznych zasłużonym gminom żydowskim, stworzenie pełnego i obiektywnego obrazu powstania i rozwoju wszystkich ważnych i konstruktywnych instytucyj, placówek, stowarzyszeń i towarzystw żydowskich. Dział ten ma głównie na celu stworzenie naukowego przewodnika gmin żydowskich w Polsce.

PODZIAŁ SZCZEGÓŁOWY.

Położenie geograficzne i ogólne warunki ekonomiczne.

Historyczna łączność Żydów.

Wielkie ruchy i fermenty narodowe wśród Żydów. Grupy, kasty, sekty, (Aszkenazim, Sefardim, Sabbataizm, Karaici, Chasydyzm, Haskala, Asymilacja, Syjonizm, Rewizjonizm).

Udział Żydów w krajowym samorządzie miejskim, gospodarczym i terytorialnym.

Walka Żydów o emancypację gospodarczą i polityczną.

Zawody wolne. Powstawanie współczesnej żyd. inteligencji zawodowej.

Wspólność i sprzeczność interesów z ludnością miejscową.

Stosunek do poszczególnych klas.

Zabytki historyczne i artystyczne.

Rady wyznaniowe, partie polityczne, stow. charytatywne, organizacje zawodowe, zrzeszenia społeczne, towarzystwa kulturalno-oświatowe.

Przegląd statystyczny miejscowych działaczy społecznych.

Zespół tych wszystkich elementów ma dać w sumie monografię historyczną danej miejscowości.

W jednym z najbliższych tomów, który ukaże się w potrójnej objętości, zamieszczona będzie Monografia Żydowskiego Lwowa.

DEBORA VOGEL

Lwowska Juderia.

(Ekspozycja do monografii żydowskiego Lwowa).

Wciąż jeszcze istnieje centrum i peryferie — elastyczność i stężenie, życie upływające w falach cichszych, jakby spłaszczonych. Odnosi się to zarówno do Juderii Lwowskiej, jak i do żydowskich dzielnic całego świata, leżących zawsze na uboczu głównego traktu życia.

Wędrówka po Lwowie pozostawia złudne wrażenie, jakoby centrum miasta było objęte przez dwa półkola uliczek żydowskich.

W rzeczywistości jednak tworzą te uliczki jedynie jedną półobręcz, zaczynającą się od wschodniej strony miasta i zajmującą potem jego północ. I podczas gdy miasto ucieka na południe i zachód, uspakajają się żydowskie zaułki i zatrzymują, stłoczone i w siebie wtulone, w dwu większych, zwartych grupach. Stąd wysyłają one już tylko pojedyncze swe części w dzielnice obce i eleganckie — dosyć daleko docierają groteskowe postacie handlarzy starzyzną i starymi flaszkami, znoszoną garderobą i starymi gazetami.

„Kupuję stare szmaty, ubrania, gałgany, żelazo“; „Wymieniam stare naczynie na nowe“...

Długa, apatyczna ulica Krakowska łączy obydwie grupy zaułków; jest czymś w rodzaju centralnej arterii dla węzła ulic, położonych na południu miasta.

Łyse, tam gdzie odwracają się od miasta coraz bardziej ogołoczone uliczki: Boimów, Serbska, Błacharska... któżby powiedział, że one leżą tak blisko centrum miasta!

Stare bramy, zdobne ornamentami, ciąg dalszy wspaniałego baroku rynku — przepołowiony lew tworzy gzyms, Chimera, ornament winogronowy. Długie bramy przejściowe z kramami. Na widok tych ulic możnaby powiedzieć z żydowskim poetą Eislandem: „Pachnie tu cynamonem i goździkami“.



Synagoga Złotej Róży

Ale innego gatunku rzeczywistość nie pozwala nam oglądać tu życia na manierę dekoratywną. Perspektywa tragizmu każe nam tu widzieć coś innego. Oświeśla upadek i szarżyznę, jaskrawo uwypukla ruchome stoiska i gołe ręce, pełne „towaru“ — tuzin tanich krawatów, chusteczki (10 sztuk za jednego złotego), szpilki do wło-

sów, agrałki. Kilka razy dziennie powtarza się tu niewiarogodna scena: „Towar nieopodatkowany” zostaje zajęty.

A oto znowu ulica Serbska. W chłodnych bramach, zanoszących zapachem stęchlizny, starego żelaza i wspomnień, w bramach, które tak nierzeczowo podpierają sklepieniami i krzywymi filarami swe otwory i noszą stare ozdoby z kluczy i osadzonych ciosów, rozpanoszyły się sklepiki, małe, drewniane przepierzenia, tak małe, że ledwo mieści się w nich kupiec i towar. Jest tutaj rzeczywiście „jak w bajce”, smutnej, beznadziejnej bajce.

Po kilkakrotnym okrażeniu tych dziwnie nieporadnych krawędzi bruku, przepojeni mieszanym uczuciem egzotyki i brutalnej codzienności, wchodzimy na podwórze jednej z kamienic przy ul. Blachar-



Ulica Serbska

skiej, nr 27. Znajduje się tutaj jedna z najstarszych bożnic lwowskich, zwana bożnicą „Złotej Róży”.

Krzywe filary podpierają mury, pojedynczy ornament z liści zdobi główne wejście, wewnątrz zaś znajduje się piękny ołtarz w stylu renesansowym. Ta w r. 1528 zbudowana bożnica ma swoją legendę i swój blask. Piękna żydowska wdowa Róża ofiarowała się pono

dla odebrania bożnicy z rąk Jezuitów i popełniła później samobójstwo w tej bożnicy, noszącej obecnie jej imię.

Wróćmy teraz do ulicy Krakowskiej, aby dojść nią do drugiej grupy zaułków. W centrum tej grupy panuje ulica „Smocza”, jedna z całej serii uliczek o podobnej nazwie. Ale do niej jeszcze daleko, i mamy jeszcze przed sobą inne bruki, twarze i losy.

Oto najbliższa ulica „Żółkiewska”, bez wyrazu, płaska, banal-



Z ulicy Boimów

na, na wpół prowincjonalna, na wpół miejska ulica. (Przy tej ulicy stoi płaska, jednopiętrowa kamienica o szerokiej bramie, brudna i zapadła. Tutaj mieszkał przed laty sześćdziesięciu pradziadek mój, nazywany „Jedwabnym Żydem”. Tego świecko wykształconego kabaliste, autora traktatów i wydawcę, Reb Nysały Süß, otaczać miała stale jakaś atmosfera cichej uroczystości. W dniu powszednie nosił on kaftan atlasowy i okrągłą czapkę sobolową — może wyraz tej uroczystości, która stale opromieniała go? A za nim stoi całe pokolenie i styl życiowy, w którym cały zasób życia i słodycz, jaką człowiek dysponuje, wsiąkały w ograniczone, codzienne drogi i wydarzenia. To było życie, jak gdyby w płaszczu atlasowym spędzone,



Przechodnia Brama, Rynek 18 — Boimów



Sprzedaż ryb (róg ul. Starozakonnej)

i nic tu nie przeszkadzało, że niedaleko była granica getta i kończył się świat żydowski).

Od Żółkiewskiej spadają stromo przecznice ku ulicy Słonecznej. W czterech współśrodkowych pierścieniach układają się wąskie, krzywe, zagubione zaułki. Ostatni pierścień tworzy właśnie ulica „Słoneczna”.

Skąd to imię? W żaden sposób nie można mianowicie uwierzyć, że ta trzeźwa i rzeczowa ulica mogłaby służyć do czegoś innego, ani-



Synagoga Złotej Róży

żeli, aby przejść nią i to możliwie prędko, kiedy musi się ostatecznie tę odległość jakoś odrobić. Nie może ona wzbudzić absolutnie żadnych asocjacji piękna. A jednak jest ona faktycznie pełna słońca, kiedy wychodzi się na nią z wąskiej, zatraconej ulicy Łaziennej albo Pod Dębem.

Od wschodniej strony przytyka do Słonecznej Plac Teodora, mający w podmiejskim żargonie nazwę „Na Paryżu”. Niedwuznacznie i niewątpliwie króluje on nad okolicą. Pusta, nieregularna prze-

strzeń, pełna podejrzanych postaci. Jest to domena szundu i taniości życia i kolportowanego towaru, dziedzina niepewności i tandety, coś w rodzaju berlińskiego Aleksanderplacu lub paryskiego Montmartru, na żydowską manierę... a więc pełna przytłaczającego smutku, niewiary, którym brak owego szerokiego, wszystko stanowiącego gestu, owego gałgaństwa, gdzie pewność i stałość egzystencji wyciskają w pewnej mierze swe piętno i na żużlach życia.

Z lewej strony przypiera do ulicy Słonecznej hałaśliwa i niespokojna, „w świat“ prowadząca ulica Kazimierza Wielkiego, a z tyłu



Na placu Zbożowym

przylegają do niej jeszcze ostatnie oddechy dzielnic żydowskiej: ulice szersze i wygodniejsze, ale odpowiednio stępione i banalne; nawet nie zbytnio banalne, przeciętne „ulice odnowione“, które zatraciły przez to przetynkowanie swoją duszę i teraz — zatracone, zmieszane i niezdecydowane — próbują naśladować regularność, udają normalność. Są to ulice takie, jak Alembeków, Kotlarska, Berka Joselowicza.

(Przy jednej z nich, ulicy Kotlarskiej z jej pustymi i płaskimi fasadami, pod nr 14 spędził długie lata cichego, gołębiego i skrzętnego życia mój dziadek, Jankały Ehrenpreis, ożeniony z jedną ze siedmiu córek Süssa, której grób przytulił cmentarz stokholmski. Jankały Ehrenpreis, „żydowski artleben“, autor popularnych rozprawek na tematy aktualne, jak proces Beilisa, Dreyfusa, pogromy rosyjskie, dru-

karz i nakładca, żył głównie z pisania; w tysiącach egzemplarzy rozchodziły się te żydowskie rozprawki po galicyjskiej prowincji. Oto fragment z życia jednej ze starych lwowskich rodzin żydowskich, fragment ukrytych wielkiemu światu losów i pracy).

Z tego świata ulic - bastardów ghetta, z jego prób emancypacji, prób upodobnienia się „do ludzi” ciągnie nas tęsknota z powrotem do ghetta. I wracamy, wracamy ulicą Słoneczną. Tak dochodzimy do czworoboku, wciśniętego w trzech warstwach równoległych między Żółkiewską a dzikim placem Teodora.



Ulica Smocza — widok na plac Krakowski

Jest upalny dzień czerwcowy i południe. Urzeczony czarem niezgrabnej, miniaturowej zabawki, wędruje człowiek uliczkami o niewiarogodnych imionach. Tu i ówdzie spoglądają na przechodnia białe, odrestaurowane, fasady kamienic, otynkowane i trzeźwe. I chociaż domy są tutaj nędzniejsze i jakby bardziej przypadkowe, aniżeli tam, przy Boimów albo Serbskiej, pytamy również i tu: po co ten

tynk? Przecież i tak nic nie pomaga, a tylko utrudnia odszyfrowanie właściwej duszy tych domów.

Szukam ulicy „Smoczej”. Chcę ją oglądnąć o tej, pełnej zmęczenia godzinie południa, tak bardzo podobnej do jej duszy... Szukam jej w zgiełku uliczek Łamanej, Łaziennej, Starozakonnej, Gęsiej. Nastawiam się jak na zupełnie obce miasto. Może iluzja obcości pomoże odcyfrować znaczenie tych imion. Nareszcie jest i rozczarowuje mnie, jak było do przewidzenia. Imię jej nie nadaje się całkiem dla domów banalnych i wykrzywionych, o szyldach, podobnych do zabawek dziecinnych. Te malowidła na blasze, ilustrujące dosłownie i pry-



Szewcy z ul. Smoczej

mitownie rodzaj przedsiębiorstwa i jakość towaru — skąd do nich nazwa „Smocza“?

Jest się rozczarowanym i w gruncie rzeczy zadowolonym. To rozczarowanie przywołuje do porządku, pomaga przezwyciężyć fałszywą egzotykę, którą skłonni jesteśmy otoczyć życie obcych miast i ulic. A jest to przecież życie zwyczajne, schemat znany, zamknięty między trzy podstawowe wydarzenia: narodzin, ślubu, śmierci, podczas gdy w przerwach przygotowuje się to, co ma nadejść. Ten schemat życiowy, który odnalazł Chagall w swoich małomiasteczkowych scenach z Witebska.

Takie ulice Smocze otrzeźwiają. Smocze ulice protestują prze-

ciwko obraźliwej egzotyce; protestują właśnie swoim zwyczajnym, bezpretensjonalnym wyglądem, swoją szarą rzeczowością.

Tak kończy się moja wizyta w egzotycznej uliczce Smoczej lwowskiej „Juderii“.



Ulica Smocza (róg ul. Owocowej)

Ilustracje wykonano wedle akwafort
Józefy Kratochwili Widymskiej

(Drukowane uprzednio tylko w żydowsko-szwedzkim miesięczniku literackim „Judisk. Tidskrift” w r. 1935).

IV.

LEKSYKON OSOBOWY.

Grupa pierwsza.

Żydzi-uczestnicy walk o Wolność i Niepodległość Polski.

(Żydzi w armii polskiej)

BOHATEROM

NASZYM

W HOŁDZIE!

Braciom, Kolegom i Towarzyszom naszym, którzy w chlubnym wypełnieniu swego obowiązku zginęli na polu walki i chwały, kładąc w ofierze swe młode życie w bojach o Wolną i Niepodległą Polskę — pragniemy wystawić w dziele naszym Wieczny Pomnik.

Purpura Ich krwi zmyła wiekowe piętno hańby żydowskiej i przypomniiała światu nasz rycerski rodowód!

Dowiodła i przekonała, że Żyd umie być bohaterem.

Ofiara Ich życia niech stanowi tarczę w ciężkich zmaganiach naszego życia — puklerz, o który odbijać się będą wraże zakusy i zatrute strzały wrogów naszych.

Nie chcemy, by Ich drogie imiona poszły w zapomnienie, pochłonięte przez burzliwą falę życia żydowskiego.

Niechaj wiecznie wyryte będą w naszej pamięci, niech idą z pokolenia w pokolenie, jako symbol bohaterstwa i ofiarnego poświęcenia Żydowskich Orląt — dla Polski.

Z ich grobów, oblanych naszymi łzami, niechaj wyrośnie utęskniony kwiat i wymarzony ideał pełni praw i obowiązków dla Żydów w Polsce.

Oby ofiara Waszego życia młodego — była brzaskiem lepszej i jaśniejszej dla Żydów ery — oraz jutrznią Nowego Życia ku Prawdzie i Pięknu kroczącej ludzkości.

*Motto: Przez krew moją, która spływa
na tę ziemię, nabywam do niej
wieczne prawo.*

SAMUEL REICH.

BAUMGARTEN HERMAN, były legionista, urzędnik miasta Lwowa, urodził się we Lwowie w r. 1897. Odznaczony Krzyżem Niepodległości (Nr 2661—14/9335), Krzyżem I Brygady i Medalem za Wojnę.

DEGENSTÜCK ZYGMUNT, przemysłowiec, właściciel zakładu graficznego „Ars” — wybitny działacz społeczny, b. legionista I Brygady Le-



gionów Polskich (pseudonim legionowy „Elwira”), urodził się dnia 5 listopada 1891 r. Od lat najmłodszych bierze czynny udział w życiu publicznym. Jeszcze w czasie studiów we Wiedniu pracuje w organizacjach młodocianych robotników. Był sekretarzem Związku Zawodowego „Senefelderbund”. — W 1906 r. po powrocie do Lwowa, wstępuje do organizacji młodzieży robotniczej P. P. S. D. W 1912 r. zgłasza się do Związku Strzeleckiego i odbywa tam szereg ćwiczeń polowych. W 1913

r. został mianowany sekcijnym Kompanii robotniczej śp. Kuby Bojarskiego. W sierpniu 1914 wyruszył ze Lwowa z pierwszymi oddziałami Piłsudskiego (III baon) i walczył pod Anielinem i Krzywopłotami. Od r. 1915 przeszedł w randze sierżanta w 5 baonie całą kampanię I Brygady aż po Stochód i Styr. Dnia 2 października 1915 r. w bitwie pod Sobiestrzycami, został w czasie szarży kawalerii rosyjskiej kontuzjonowany i wzięty do niewoli, w której przebywał w Orłowie, Poszechoni i Usmaniu (do r. 1917). Dnia 26 kwietnia 1917 roku został przez Komisję Międzynarodową Czerwonego Krzyża wymieniony jako inwalida i wysłany na leczenie do Norwegii. W r. 1918 wrócił do kraju i za odmowę złożenia przysięgi cesarzowi Karolowi — został osadzony w twierdzy w Witkowicach, gdzie więziony był do 26 marca 1918 roku. Po zwolnieniu z obozu pracuje w P. O. W. w Krakowie pod kierownictwem śp. Marii Piłsudskiej, Rydza Śmigłego, obecnego Marszałka Polski i śp. Dąbrowy - Młodzianowskiego, późniejszego ministra. Po upadku Austrii należy do organizatorów Straży obywatelskiej w Krakowie, gdzie pełnił funkcję setnika. Od 1921 r. pracuje we Lwowie w Związku Strzeleckim, w Związku Legionistów i innych związkach kombatanckich i społecznych. Należy do współorganizatorów i jest członkiem założycielem Związku Strzeleckiego i Zw. Legionistów we Lwowie. Przez kilka lat jest członkiem Prezydium i Zarządu okręgu Związku Legionistów w charakterze skarbnika i prezesa komisji finansowej. W r. 1927

był prezesem oddziału Związku Strzeleckiego. W r. 1923 jako jeden z głównych organizatorów 2-go Zjazdu Legionowego we Lwowie, został przez Zarząd Okręg. Zw. Leg. Polskich i Komisję Organizacyjną Zjazdu obdarzony zaszczytem dekorowania Marszałka Józefa Piłsudskiego odznaką II Zjazdu Legionowego, a to w dowód uznania za doskonale przygotowaną organizację zjazdu.

W r. 1932 należał do organizatorów i założycieli Okręgu i Oddziału Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski. Był wiceprezesem i trzykrotnie prezesem Oddziału lwowskiego. Był kilka lat prezesem klubu sportowego „Jutrzenka”. Jest od kilku lat prezesem koła T. S. L. im. E. Byka, członkiem Rady Naczelnej Wszechstanowego Bloku Żydów Polskich, członkiem Rady Przybocznej Żyd. Gminy Wyznaniowej we Lwowie, oraz zastępcą członka Rady Miejskiej m. Lwowa. Odznaczony jest: Krzyżem Niepodległości, dyplomem i odznaką pamiątkową więźniów ideowych w latach 1914—1921 (Nr 3158), Krzyżem Legionowym i Krzyżem za wierną służbę I Brygady. Poza tym otrzymał dnia 22 lipca 1920 r. rozkaz pochwalny (Nr 161) od ś. p. Brygadiera Mączyńskiego za bezinteresowne oddanie do dyspozycji Wojskom Polskim zakładów graficznych.

Dr EISENBERG MAREK, adwokat, urodzony w Jarosławiu w roku 1898.

Wojnę światową przeżył w wojsku austriackim. Dnia 17 marca 1919 wstępuje ochotniczo do wojska polskiego i bierze udział w walkach polsko - ukraińskich, w których zostaje ranny. Po wyleczeniu się, zostaje przydzielony do D. O. G. Kraków (Ekspozytura w Przemyśle) i Dowództwa O b o z u Warownego.

W lipcu 1920 r. melduje się ochotniczo do służby frontowej i przebywa kampanię bolszewicką, walcząc jako podporucznik cały czas na froncie w 39 p. p.

Od 1925—1930 r. bierze żywy udział w życiu korporacyjnym aplikantów adwokackich, jako prezes Stowarzyszenia Aplikantów Adwokackich Okręgu Apelacyjnego we Lwowie, wiceprezes Rady Naczelnej Aplikantów A d w o k a c k i c h Małopolski i Śląska Cieszyńskiego oraz sekretarz Komitetu Adwokatów i Aplikantów Małopolski i Śl. Ciesz. do wywalczenia wolnej przesiadłości adwokatów.

Od 1934 do 1936 r. jest sekretarzem, a potem wiceprezesem Oddziału lwowskiego Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski.

Od 1933 do 1934 r. jest członkiem Zarządu, a od 1934 r. Komentantem 2 Koła Związku Rezerwistów we Lwowie.

Porucznik rezerwy W. P. — odznaczony odznaką honorową za rany, medalem za wojnę i „Orlętami“ (Nr 21252).

FELDMANOWA Klara Chaja,



urodzona w roku 1883 w Stojanowie (pow. Kamionka Strumiłowa),

brała czynny udział w obronie Lwowa. W czasie walk o Lwów, wedle relacji kwatery bojowej kapitana Langa z 49 p. p. ówczesnego dowódcy pododcinka Cytadela oraz Kapituły Krzyża Obrony Lwowa, pomagała czynnie wojskom polskim, oddała swój lokal na kwaterę pierwszego odcinka obrony Lwowa, opiekowała się żołnierzami, żywiąc ich i gotując dla nich strawę z własnych zapasów, w czasie gdy dowóz ich był uniemożliwiony. Poza tym przechowywała i wydawała amunicję. W czasie walk została kontuzjonowana. W uznaniu jej zasług została odznaczona Krzyżem Obrony Lwowa (Nr 224) i „Orlętami” (Nr 7857).

ZBIOROWA BIOGRAFIA RODZINY GRAFÓW. Markus Graf — nestor rodziny Grafów w latach 1879—90 bierze udział w licznych utarczkach podczas akcji okupacyjnej Bośni i Hercegowiny i otrzymuje szereg odznaczeń. Wszyscy jego synowie (w liczbie sześciu) walczyli na froncie w randze oficerów, zostali odznaczeni, a jeden z nich Zygmunt Graf zmarł.

GRAF MARKUS, urodzony we Lwowie w roku 1859, jest od najmłod-



szych lat gorącym sympatykiem żydowskiego ruchu odrodzeniowego.

Jest prezesem Stow. „Kneset - Izrael”, członkiem Zarządu Stowarzyszenia „Szewet-Achim” oraz członkiem Wydziału Korpusu Weteranów W. P. Za zasługi położone dla Korpusu wysłużonych wojskowych otrzymał dyplom honorowy i mianowany został w r. 1926 członkiem honorowym Korpusu.

Dr GRAF IGNACY, adwokat, urodził się we Lwowie w r. 1893. W domu odebrał wychowanie w duchu narodowo - żydowskim. Już jako 12-letni uczeń gimnazjalny wstępuje do organ. syjon. „Haszachar”, którą kie-



rowali Natan Czaczkes, Graf, Dr Gellman, Natan Melcer i inni, gdzie należał do Wydziału. Zasiadał też w K. C. Organ. „Cirej - Syjon”, której przewodniczącym był Natan Czaczkes (Kirton). W 1908 roku zakłada wraz z innymi kolegami Stow. „Zefirah”, którego jest przez jakiś czas seniorem i w tym stowarzyszeniu pracuje aż do wybuchu wojny. Po przybyciu do Kęt organizuje Syjonist. Komitet lokalny, którego przez pewien czas jest prezesem, poza tym bierze udział w akcjach na rzecz Funduszy Palest. Z wybuchem wojny światowej zaciągnął się do Strzelca Żydowskiego, uformowanego pod dowództwem Żyda, kapitana 30 p. p. wojsk austr., po czym został przydzielony do 30 p. p. wojsk austr. stacjonowanego wówczas w Ungwarze

na Węgrzech. Legion ten został wkrótce rozwiązany, a jego uczestników pobrano i wcielono do wojska austr. Rozpad Austro-Węgier zastaje go na froncie włoskim, gdzie nad rzeką Tagliamento w dniu 4 listopada 1918 r. wraz z całą prawie tam się znajdującą armią Borewicza został pojmany do niewoli włoskiej. Po krótkim pobycie w obozie jeńców w Mirabello Monferrato zgłosił się w polskim obozie koncentracyjnym w Pontecchio do Armii Polskiej, skąd wrócił do kraju z początkiem października 1919 r. i wcielony został w randze podporucznika do 34 p. p. w Białej Siedleckiej. Po krótkim pobycie w baonie zapasowym wysłany został z kompanią marszową na front, a następnie wraz z 34 p. p. pozostającym pod dowództwem pułkownika Narbut - Łuczyńskiego, obecnego generała broni i d-cy V D. O. K. w Krakowie bierze udział w ofensywie aż po Dniepr, dochodząc do miasta Rzeczyca nad Dnieprem, a następnie uczestniczy w walkach pod Grodnem przy odbijaniu bolszewikom fortów Grodna.

Inż. GRAF JONASZ, urodzony we Lwowie, w roku 1897, uzyskał dyplom inżyniera lądowego na Politech-



nice Lwowskiej. Od lat najmłodszych należy do org. syjon. Już jako student gimnazjalny należał do tajnych kół

samoksztalceniowych, a później do żyd. organizacji skautowej i Tow. Gimn. „Dror”. W roku 1914 wstąpił do Strzelca Żyd. po czym odbył kurs przeszkoleniowy na Węgrzech, a następnie pełnił służbę we Wiedniu, aż do rozwiązania formacji. W czasie studiów akademickich bierze aktywny udział w pracy samopomocowej jako członek Wydziału — później jako prezes Zarządu Związku Żyd. Studentów Politechniki Lwowskiej. Wojnę światową przeżył w armii austriackiej walcząc na froncie włoskim i rosyjskim. Awansuje od szeregowego do podporucznika i zostaje odznaczony dwukrotnie medalem waleczności. Z chwilą powstania Państwa Polskiego zgłasza się jako ochotnik i jako oficer oddziałów technicznych przebywa w wojsku aż do r. 1921. Odznaczony Orłętami (Nr 4877) i medalem za wojnę. Porucznik rez. w. p.

Inż. GRAF LUDWIK, urodzony we Lwowie w roku 1899. Po ukończeniu szkół gimnazjalnych, wstępuje



na Politechnikę Lwowską, na której w roku 1930 uzyskuje dyplom inżyniera - mechanika. Specjalizuje się następnie w dziedzinie instalacji cieplnych i gazowych. Od lat najmłodszych należy do gorących sympatyków idei syjońskiej. Wojnę światową przeżył w armii austriackiej,

walcząc na froncie jako oficer. W roku 1918 dostaje się do niewoli włoskiej. Po powrocie do kraju wstępuje jako ochotnik do W. P., walcząc cały czas na froncie jako dowódca kompanii karabinów maszynowych. Odznaczony za dzielność Krzyżem Walecznych (Nr 1439). Jest porucznikiem rezerwy W. P.

Dr GRAF NATANIEL, lekarz, urodził się we Lwowie w r. 1887. Po ukończeniu gimnazjum w r. 1906



wstąpił na wydział lekarski U. J. K. uzyskując w r. 1912 dyplom doktora medycyny. W czasie studiów brał żywy udział w pracy ideowej. Przez kilka lat był czynny w stow. „Haszachar“.

Bierze udział w pracy społecznej. Jest prezesem TOZ-u, gdzie przez szereg lat wchodził w skład Wydziału i Prezydium. Położył znaczne zasługi dla rozwoju tegoż towarzystwa, zwłaszcza przez wprowadzenie nowych metod pracy i wszechstronną rozbudowę wszystkich sekcji i organów towarzystwa.

Wojnę światową przeżył w armii austr., jako lekarz - porucznik cały czas na froncie. W czasie ofensywy w Karpatach zachorował ciężko i natychmiast po wyzdrowieniu zgłosił się ochotniczo na front. Odznaczony został Złotym Krzyżem Zasłu-

gi z Koroną na Wstędze Waleczności, Signum Laudis i in.

W r. 1919 zgłosił się ochotniczo do wojska polskiego i służył do końca roku 1920, przebywając całą kampanię bolszewicką jako komendant czołówki sanitarnej w randze kapitana - lekarza.

Mgr GRAF ZYGMUNT ur. we Lwowie w r. 1892 zmarł w 36 roku życia w Wadowicach. Już w czasie studiów gimnazjalnych brał żywy udział w pracy ideowej. Przez długie lata był członkiem Wydziału syjonistycznego związku samokształceniowego „Zefira“, a potem jego przewodniczącym. Uczestniczył we wszystkich akcjach zbiórkowych na rzecz Żyd. Funduszu Narodowego. Wojnę światową przeżył w armii austriackiej walcząc na froncie rosyjskim i włoskim, gdzie odłamkiem szrapnela został ranny w górną szczękę. Za dzielność i waleczność



odznaczono go Medalem Waleczności i Signum Laudis. Rok 1918 zastał go w Stanisławowie. W cywilnym przebraniu przedziera się przez wojska ukraińskie i po wielu trudach przedostaje się do Lwowa, gdzie zgłasza się jako ochotnik do wojska polskiego. Najpierw zostaje instruktorem a w r. 1919 komendantem placu

w randze porucznika w mieście Łowiczu. Z kolei przeniesiony do garnizonu m. Łodzi zostaje mianowany komendantem obozu ćwiczebnego. Po ukończeniu służby wojskowej osiada w Wadowicach, gdzie wspólnie z adwokatem Kuźnią prowadzi kancelarię adwokacką. Na tym terenie rozwija niezwykle żywą działalność narodowo-społeczną. Był prezesem organ. syjon. i członkiem Zarządu Kahału.

Szóstym z rzędu synem Markusa G. jest adw. dr Henryk Graf — znany działacz społeczny (vide grupa druga).

KICZ ALBERT, kupiec, urodził się we Lwowie w roku 1898. Wojnę światową przeżył w armii austriackiej, walcząc jako podoficer ostatnio na froncie włoskim. W roku 1918 wstąpił ochotniczo do wojska polskiego i brał udział w obronie Lwowa w randze sierżanta.

Plk KIESLER HENRYK ur. się w r. 1869 w Nazurnej (pow. Gwoździec). Pochodzi z poważanej rodziny ziemiańskiej. Po ukończeniu gimnazjum w Drohobyczu i szkoły handlowej we Wiedniu, wstąpił w r. 1892 do służby w wojsku austriackim, w której pozostawał do 1918 r. Za służbę w czasie wojny odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi z Koroną na wstędze waleczności. W r. 1918 wstępuje jako ochotnik do wojska polskiego. Przydzielony do Ministerstwa Spraw Wojskowych, pracuje tamże do 1920 r. Następnie pełnił obowiązki „Szefa Ekspozytury Wojsk. Kontrol. Gener.” we Lwowie aż do lipca 1925 r., w którym to czasie w randze pułkownika przeszedł w stan spoczynku.

LAPTER ALEKSANDER, właściciel zakładu dentystycznego — urodził się we Lwowie w r. 1898. Od szeregu lat pracuje na terenie gre-

mium dentystów Małopolski Wschodniej, gdzie od roku 1931 wchodzi w skład Prezydium, pełniąc funkcje



sekretarza. W czasie pobytu w Bursztynie rozwijał żywą działalność społeczną. Był przewodniczącym żydowskiej grupy B. B. W. R., prezesem „Jad Charuzim” i sekretarzem Związku inwalidów Rz. P. Wojnę światową przeżył w wojsku austriackim, walcząc na froncie jako podoficer, gdzie odznaczony został Srebrnym i Brązowym Medalem Waleczności. W czasie walk o Lwów z narażeniem życia przedziera się przez strażę ukraińską na stronę polską i wstępuje jako ochotnik w szeregi polskich obrońców Lwowa. Był komendantem grupy i zdobył karabin maszynowy. Następnie przeżył całą kampanię wojenną aż do r. 1920, najpierw jako sierżant 38 p. p., a potem jako wachmistrz 14 p. ułanów. Odznaczony: Krzyżem Walecznych (nr 32/22 dziennik person. nr 27349), Krzyżem Obrony Lwowa (nr 1601), Medalem Niepodległości (nr 1164—15/10818), Orlętami (nr 17911), Odznaką V. odcinka szkoły Sienkiewicza 1—22 listopada 1918 (nr 236), Medalem za wojnę.

Dr LEMPERT ADOLF, urodził się dnia 6 marca 1890 r. w Żurawnie

pow. Żydaczów. Gimnazjum ukończył w Stryju w r. 1910, a medycynę na uniwersytecie wiedeńskim, gdzie uzyskał dyplom doktora w r. 1919. Pierwsze la-



ta praktyki odbył w Turcie n/Stryjem, po czym osiadł w Mikołajowie n. Dniestrem. Tu od roku 1921 aż do śmierci pełnił kolejno funkcje lekarza Ubezpieczalni Społecznej, lekarza pracowników państwowych i kolejowych. Brał żywy udział w pracy społecznej, jako radny miejski i członek Wydziału całego szeregu towarzystw humanitarno-społecznych. W czasie wojny światowej służył jako oficer w armii austriackiej. W r. 1919 wstąpił jako ochotnik do wojska polskiego i przydzielony został do Dowództwa Dywizji Litewsko-Białoruskiej. Po krótkim pobycie w Krakowie odkomenderowany został w charakterze porucznika-lekarza do szpitala załogowego w Mińsku, gdzie przebywał od 1/XI 1919 r. do 2/I 1920 r. Przydzielony jako lekarz batalionu do 29 p. p. Strzelców Kaniowskich bierze udział we wszystkich walkach jako oficer liniowy. Pod koniec tego roku zostaje mianowany lekarzem pułkowym 10 P. A. P. w Białej Podlaskiej dla zwalczania epidemii tyfusu. Sam uległ tej chorobie, po której nie wrócił już do czynnej służby. Za dzielność w czasie walk z bolszewikami odznaczono go Krzyżem Walecznych. (nr. 37107).

Zmarł we Lwowie, dnia 26 lutego 1936 r.

Kpt LIPSCHÜTZ JÓZEF, urodzony w Skolem w roku 1880, pochodzi z poważanej rodziny przemysłowców. Po ukończeniu szkół gimnazjalnych w roku 1901 w Kołomyi, wstępuje do wojska austriackiego, pełniąc służbę do roku 1918 w randze porucznika. Następnie wstępuje do wojska pol-



skiego, gdzie dosłużył się stopnia kapitana. W roku 1927 przechodzi w stan spoczynku. Jako oficer austriacki otrzymał szereg rozkazów pochwalnych i odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi z Koroną. Należy do Zarządu Ochronki dla dziatwy żydowskiej na Zamarstynowie, założonej przed 10-ciu laty przez pp. Dinę Karłową i Henrykę Schreiberową. Jest też skarbnikiem i członkiem prezydium Towarzystwa Ochrony Dzieci i Młodzieży żydowskiej VIII dzielnicy m. Lwowa.

PARNES EMA, urodzona w Czortkowie w roku 1872 — pochodzi po ojcu z rodziny rabinackiej, a po matce z rodziny przemysłowców. W czasie walk o wolność Lwowa, pełniła ochotniczo służbę sanitarną z narażeniem życia w szpitalu na Politechnice od 1 listopada 1918 r.

do kwietnia 1919 r. Za dzielność i trudy poniesione w bojach o całość i niepodległość Rzeczypospolitej



w czasie oblężenia Lwowa została odznaczona Krzyżem Obrony Lwowa (Nr 4490).

CHORAŻY PELZ SALOMON,

kandydat stanu nauczycielskiego, urodzony dnia 8 grudnia 1888 roku



w gminie Wolki ad Poburzana (pow. Busk) zginął śmiercią bohaterską w obronie Lwowa — dnia 10 listopada 1918 r. Był dzieckiem Ghetta, synem ubogiej rodziny robotniczej. Polska szkoła w żydowskiej dzielnicy pierwsza rozbudziła w nim serdeczne zrozumienie i gorące umiłowanie polskości, które też przez całe życie kie-

rowało jego myślami i czynami. Był biednym żydowskim chłopcem, wątłym i szczupłym, bo rodzice jego byli biedni i nie mogli mu dać wiele. Chował się wśród biedy i ubóstwa. Tak żył i patrzył na biedę własną i na nędzę żydowską, którą widział dokoła siebie. Czuł cierpienie swoje i swych współbraci i chciał mu zapobiec. Wziął się więc do nauki. Uczył się z wielką pilnością i pracowitością, poświęcając się specjalnie gorliwym studiom języka i literatury polskiej. Gdy ukończył naukę własną, zaczął uczyć innych, lecz przede wszystkim uczyć chciał te dzieci z ulicy żydowskiej, których ból i biedę znał tak dobrze. Pragnął zostać nauczycielem. Świadomy swych zadań i celów, pracował cicho i skromnie, z dziwną wytrwałością i niezachwianą wiarą w skuteczność i owocność tej pracy narodowej polskiej, prowadzonej u samych podstaw „w samym sercu Ghetta” nad dziećmi i młodzieżą żydowską. Działalność ideową rozpoczął od lat najmłodszych, bo już jako uczeń szkoły wydziałowej zbierał i organizował współuczniów i rówieśników w polskie kadry skautowe, a jako słuchacz seminarium nauczycielskiego, wszedł odrazu w szeregi pracowników Czytelni T. S. L. im. B. Goldmana, gdzie przez szereg lat należał do Zarządu. Wielka burza wojny światowej wyrwała go z tej pracy, wygnała na pole walki — gdzie służąc w armii austriackiej, pozostawał cały czas w służbie frontowej. Gdy w polu doszła go wieść o organizowaniu Legionów polskich, pragnął wstąpić do nich, niestety usiłowania jego były bezskuteczne. Listy jego z owego czasu pisane zwłaszcza do błp. Dr Eleazara Byka tchną szczerem, serdecznym żalem z tego powodu, że nie może służyć Polsce w polskim wojsku. Ziściły się jednak jego pragnienia wśród wa-

runków niezwykle. Oto kiedy po rozpadnięciu się armii austr. wrócił z frontu włoskiego do Lwowa, zastał walki o miasto już w pełnym toku. Po niezmiernych wysiłkach powrotu prawie że bez wypoczynku zgłosił się natychmiast do służby, a już po kilku dniach objął komendę odcinka III-go ul. Bema po por. Mazurze. Niedługo ją sprawował, bo ugodzony kulą w podbrzusze, zmarł po kilku dniach w szpitalu na Politechnice, na rękach swojej małżonki, która go nie opuszczała przez cały czas choroby. Po ekshumacji zwłok z ogrodu technickiego, odbył się 19 grudnia 1918 pogrzeb jego przy współudziale reprezentantów władz i delegacji korpusu oficerskiego pod dowództwem ówczesnego pułkownika Władysława Sikorskiego.

ROHATINER OSWALD kawaler Krzyża Srebrnego Orderu Wojennego „Virtuti Militari”. Urodził się we Lwowie w roku 1897. Piastuje



stanowisko kierownika referatu w Wojewódzkim Biurze Funduszu Pracy. Zajmuje się też pracą społeczną i sportem. Jest długoletnim sekretarzem Okręg. Zw. Piłki Nożnej. Wojnę światową przeżył w armii austriackiej, walcząc na froncie włoskim od roku 1916—1918; zostaje odznaczony Wielkim i Małym Srebrnym Meda-

lem Waleczności. W roku 1919 wstąpił jako ochotnik do wojska polskiego. Bierze najpierw udział w obronie Lwowa, następnie odbywa całą kampanię bolszewicką aż do r. 1920 w oddziale pociągów pancernych. W r. 1920 jako dowódca przyczółka mostowego bierze udział w obronie Włocławka. Za bohaterską obronę zostaje odznaczony Krzyżem Virtuti Militari (Nr. 5185) W r. 1921 bierze udział w powstaniu śląskim walcząc aż do r. 1922. Naczelna komenda Wojsk Powstańczych nadała mu dnia 5 lipca 1921 jako dowódcy pociągu pancernego nr. 10 Śląską Wstęgę Waleczności i Zasługi I klasy (Nr. 79). Jest porucznikiem rezerwy W. P. Odznaczony w r. 1936 Srebrnym Krzyżem Zasługi.

SCHEIN KAROL (CHAIM), pracownik P. K. O. we Lwowie, były legionista, urodził się dnia 10 kwietnia 1896 we Lwowie.

W roku 1914 należał do Strzelca, a z chwilą wybuchu wojny światowej wstępuje do Legionów Polskich i wyrusza do Krakowa. Po kilkudnio-



wych ćwiczeniach wyrusza z 5 batalionem pod dowództwem ob. Kordiana w drugiej kompanii I-szej Brygady do Królestwa. W pierwszym star-

ciu nieprzyjacielskim zostaje kontuzjonowany i odstawiony do szpitala w Krakowie, skąd wyjeżdża do Lwowa, celem dalszego leczenia się. Tu zaskoczyła go inwazja rosyjska tak, że po wyzdrowieniu mimo usilnych starań, nie może przedostać się do Legionów. 21 czerwca 1915 r. z chwilą, gdy stało się widoczne, że Rosjanie muszą Lwów opuścić, wraz z kilku kolegami, między nimi Bronisławem Goldmanem organizuje oddział, który ostrzeliwał od tyłu i od flanki okopy rosyjskie, co spowodowało zamieszanie i ucieczkę Moskali. Po oswobodzeniu Lwowa, brał udział w propagandzie werbunkowej do Legionów, pomagając delegatowi Naczelnego Komitetu Narodowego Drowi Wyrostkowi. Ze Lwowa wyjeżdża do Piotrkowa, otrzymując przydział do 6 pułku piechoty Legionów. Jako komendant patrolu telefonicznego wyrusza wraz z pułkiem na front. W listopadzie 1915 r. zostaje ciężko ranny i wysłany do szpitala. Po wyleczeniu się, wraca w marcu 1916 r. z powrotem na front. Za dzielność zostaje odznaczony Srebrnym Medalem Waleczności i Krzyżem Wytrwałości pułku.

Po kryzysie przysięgowym, nie chcąc służyć w armii zaborczej, kryje się we Lwowie, aż do czasu upadku Austrii, pracując w P. O. W. Z chwilą rozpoczęcia walk o Lwów z 31. X. na 1. XI. 1918 r. wstępuje natychmiast jako ochotnik do Wojska Polskiego (pod pseudonimem Rozwadowski). Organizuje wypad na magazyny kolejowe i bierze wybitny udział w zdobyciu Głównego Dworca. Po zdobyciu Lwowa otrzymuje pochwałę w rozkazie batalionowym 2-go batalionu. W r. 1919 zostaje powołany do Ministerstwa Spraw Wojskowych, gdzie pracuje jako referent do specjalnych zleceń. Z kolei przydzielony został do Sztabu Ekspo-

zytury M. S. Wojsk, skąd po przebyciu całej kampanii kijowskiej, zostaje odkomenderowany do Przedstawicielstwa Wojskowego w Gdańsku i na tym stanowisku pozostaje do r. 1921. W czasie pobytu w Gdańsku należał do założycieli Macierzy szkolnej i pracował aktywnie w polskich organizacjach społecznych. Należy do Zarządu Komendy Koła 6. p. p. Leg. Pol., oraz do Zarządu Lwowskiego Oddziału Związku Legionistów, z ramienia którego zasiada w Komisji Weryfikacyjnej. Należy też do Zarządu Wszechstanowego Bloku Żydów Polskich.

Podchorąży rezerwy W. P. odznaczony m. in. Krzyżem Niepodległości (Nr 14/5667), Krzyżem Legionowym (Nr 3031), Krzyżem wytrwałości 6 p. p. (Nr 5713), Krzyżem Obrony Lwowa (4504) i Medalem za wojnę.

Dr SEKLER JAKUB ZYGMUNT

lekarz, urodził się we Lwowie w roku 1900. Egzamin dojrzałości zdał we Wiedniu w r. 1918, a doktorat medycyny uzyskał na U. J. K. we Lwowie



w r. 1927. Specjalizuje się w internie, pracuje przez lat 7 w Państwowym Szpitalu Powszechnym we Lwowie, ostatnie dwa lata w charakterze asystenta. Od kilku lat jest lekarzem Ubezpieczalni Społecznej we Lwowie.

Należał do Wydziału Tow. Medyków Żyd. oraz do Komisji Rewizyjnej Domu Zdrowia Akademika Żydowskiego. Jest członkiem Związku Strzeleckiego i lekarzem oddziału im. Beliny - Prażmowskiego. W czasie wojny polsko-bolszewickiej zgłosił się jako ochotnik i został przydzielony do Naczelnego Komisarjatu dla zwalczania epidemii. Funkcje kierownika kolumn epidemicznych pełnił przez okres przeszło dwuletni. Jest ppor. lekarzem rezerwy W. P.

STEINBERG IZAK (FEUER IGNACY), urzędnik f-my „Odol“, urodził się w roku 1897 w Wielkich Oczach (powiat Jaworów). Po-



chodzi po ojcu z rodziny rabinackiej i rolniczej. W latach 1915/18 służył w armii austriackiej, walcząc na froncie rosyjskim i albańskim, gdzie był ranny. Otrzymał szereg odznaczeń. Upadek Austrii zastaje go w miejscu rodzinnym. Mimo nalegań ze strony Ukraińców nie wstąpił do wojska ukraińskiego i nie przyjął proponowanego mu stanowiska w samorządzie tejże gminy. Wskutek tego szykanowano go i jego rodzinę. Natychmiast po uwolnieniu Jaworowa przez wojska polskie, wstąpił jako ochotnik do wojska polskiego. Od 15 stycznia 1919 do 17 grudnia 1920 był w IV. p. a. c., a od 17 grudnia 1920 do

13 kwietnia 1921 r. w 4 kompanii telegraficznej w randze sierżanta, jako szef plutonu tejże kompanii przydzielony był do dowództwa 4. brygady artylerii, a następnie fungował jako dowódca taboru kompanii, otrzymując szereg pochwał za dzielną służbę.

Uczestniczył w kampanii ukraińsko-bolszewickiej — cały czas na froncie.

Należał do wydziału i komisji rewizyjnej oddziału lwowskiego Związku Żydów Uczestników walk o Wolność i Niepodległość Polski, którego był jednym z założycieli. Odznaczony Krzyż. Wołynia II klasy (906), odznaką za Wołyń, (1048) Gwiazdą Przemyśla (3637), Orłętami (2348) i Medalem za Wojnę. Żona jego Sława z domu Tisch brała aktywny udział w pracy ideowo-społecznej. Była aktywnym członkiem Sokoła, należała do gorliwych działaczek na terenie TSL., i zajęta była jako urzędniczka w Inspektoracie Skarbowym w Rawie Ruskiej.

TENENBAUMOWA DORA, urodziła się w Milatynie Nowym w r. 1886. Ojciec był kupcem i dzierżawcą



rolnym, matka pochodziła z ziemiańskiej rodziny Schapirów. Od lat najmłodszych była gorącą patriotką polską. W czasie obrony Lwowa współdziałała z płk. Schwarzenberg - Czer-

nym, z mjr. Franciszkiem Jarzemińskim, obecnym komendantem PKU. z śp. Ryfiakiem, który zginął w czasie walk z Ukraińcami, z Kopfem Marianem st. sierżantem sztabowym, obecnie zajęty w okręg. szpitalu wojskowym we Lwowie. Z narażeniem życia przechowywała u siebie dynamit i ekrazyt, co było połączone z olbrzymią odpowiedzialnością i narażeniem życia, wskutek bliskości frontu ukraińskiego. Zachodziła bowiem obawa wybuchu i wysadzenia kamienicy w powietrze oraz możliwość łatwego dotarcia wrogów do jej domu, gdyż odcinek ten był silnie ostrzeliwany przez przeważającą siłę Ukraińców. Pomagała ze wszystkich sił walczącym szczupłym zastępom polskim, przetrzymywała u siebie rannych żołnierzy (m.i. Kopfa), żywiła ich swoim kosztem. W czasie podminowywania koszar Ferdynanda, tego najpiękniejszego wyczynu obrońców Lwowa, przez trzy noce pomagała wojsku polskiemu przy przenoszeniu i zabezpieczaniu ładunków wybuchowych. „Za dzielność i trudy poniesione w bojach o całość i niepodległość Polski w czasie oblężenia Lwowa od 1 do 22 listopada 1918 r.” odznaczona „Krzyżem Obrony Lwowa” (l. 370) oraz „Orlętami” (Nr 50003).

TENNENBAUM ZYGMUNT, ur. w Milatynie Nowym (pow. Kamionka Str.) w r. 1893. Wstąpiwszy jako ochotnik do Legionów, przydzielony został do 6 p. p. III. Brygady, gdzie walczył od 18 lipca 1915 r. do 29 czerwca 1917 r., ostatnio w 3 Baterii 1-go Dywizjonu Artylerii Legion. Polskich. Wskutek odmowy złożenia przysięgi został wcielony do armii austriackiej. W jej szeregach walczył aż do upadku Austrii na froncie włoskim. 8 kwietnia 1919 wstępuje jako ochotnik do wojska polskiego, bierze udział w odsieczy Lwowa oraz w pierwszej i drugiej ofensywie na Tarnopol. Za walkę o odzyskanie Niepodległości od-



znaczony został Medalem Niepodległości (nr. 5786—14/12128).

Inż. ZIRLER JULIUSZ, urodzony w Knihininie (Stanisławów) w roku 1888, wstąpił po ukończeniu szkoły realnej na wydział komunika-



cyjny Politechniki Lwowskiej, uzyskując w roku 1923 dyplom inżyniera. Przez kilka lat pracował w 6-tym okręgowym szefostwie budownictwa we Lwowie, obecnie zaś jest urzędnikiem działu katastralnego Izby Skarbowej we Lwowie. Od szeregu lat czynny jest na terenie organizacji wojskowo - społecznych. Był przewodniczącym III Kola Rezerwistów, wiceprezesem Zarządu Oddziału Lwowskiego i zastępcą członka Zarządu Głównego Związku Żydów Uczestni-

ków Walk o Niepodległość Polski. Wojnę światową przeżył w armii austriackiej, walcząc na froncie rosyjskim i włoskim, — w randze podporucznika. Natychmiast po oswobodzeniu Rohatyna przez wojska polskie zgłosił się dnia 28 maja 1919 roku do milicji obywatelskiej i fungował tamże jako zastępca dowódcy. Następnie czynny był jako kierownik robót fortyfikacyjnych odcinka Lwów — Stryj. 28 października 1919 roku wstępuje ochotniczo do wojska polskiego a przydzielony do 19 p. p. przebywa wraz z nim całą kampanię wojenną, w charakterze oficera frontowego, odznaczając się szczególnie jako dowódca kompanii w walkach pod Radziwiłłowem, w uznaniu czego otrzymał pochwałę w jednym z rozkazów dziennych. Dnia 16 listopada 1920 roku zostaje zwolniony i wcielony do rezerwy w randze podporucznika. Odznaczony m. i. „Orlątami“ (Nr 3542) i Medalem za Wojnę.

Kawalerami orderu „Virtuti Militari“ są jeszcze: kpt. Jakub Kraus por. Nikodem Polak (zmarł 1937) i kpt. dr Karol Zipper.

Dokładne życiorysy Żydów - kawalerów Virtuti Militari, podamy w najbliższym tomie.

W Legionach walczyli: Baum Jakub 1 pp., Baumgarten Herman 1 pp., Ppor. Bienstock Meier F. P., Birnfeld Selig 1 pp., Blank Marek 4 p. p., Bogen Jakub 6 pp., Bores Albert 6 pp., Bores Zygmunt 2 pp., kpt. Dr Buchsbaum, Degenstück Zygmunt 1 pp., Feuer Leon 1 p. art., Flachs Karol 6 p. p., Gelb Józef 6 p. p., Gelbart Bernard 2 p. p., Griffel Jakub 2 p. p., Gut Jonasz 2 p. p., Klafoten Fryderyk 2 p. p., Korb Leon 6 p. p., por. Dr Fränkel Leon F. P., Landesberg Wilhelm 1 p. p., Lauterpacht Izak 6 p. p., Leichteracher Nuchim 6 p. p., Lempert Franciszek 2 p. p., Lindenbergi Zygmunt 6 p. p., Adolf Herzog; Loew Ludwik F. P., Loewenstark Leon 6 p. p., Mischel Samuel 2 p. p., Pasternak Fryderyk 2 p. p., Pasternak Mojżesz 6 p. p., Nacht, Richter Joachim 4 pp., Rubinfeld Henryk 1 p. p., Rubinstein Henryk 1 p. p., Sandberg Natan 6 p. p., Schein Karol 6 p. p., Waltuch Henryk 6 p. p., Weiss Saul 2 p. p., Weissholz Maksymilian 6 p. p., Zimmermann Maurycy 6 p. p., Heber Tobiasz, Horoszowski Józef, Tambor, Rapp, Gerber r. Donn Chaim.

O d R e d a k c j i: Dokładne życiorysy Legionistów - Żydów podamy w jednym z najbliższych tomów.

Grupa druga.

Działacze polityczno-społeczni.

Dr ALEKSANDROWICZ ARTUR, urodzony w miejscowości Huczko, koło Dobromila dnia 2 maja 1886 r., zmarł we Lwowie 26 stycznia 1935 roku. Pochodził z poważnej rodziny, która wydała szereg zasłużonych działaczy społecznych i znana była ze swoich narodowo-żydowskich



przekonań. Rodzina Aleksandrowiczów znana jest we Lwowie ze swego głębokiego przywiązania do ruchu odrodzeniowego, jako też ze skromnej i ofiarnej pracy ideowej.

Po ukończeniu szkół gimnazjalnych w Jaśle mając lat 18, wstąpił na wydział prawniczy U. J. K., na którym w roku 1920 uzyskał doktorat praw. Po odbyciu praktyki sądowej i adwokackiej u szeregu wybitnych cywilistów otworzył kancelarię adwokacką we Lwowie, którą prowadził nieprzerwanie aż do śmierci. Był syndykiem koncernu chmielowego, członkiem Zarządu fabryki chemicznej A. Willenz i Ska w Dziedzicach, reprezentantem i doradcą Przemysłu Chmielowego, w którym ostatnio pracował, zarówno jako fachowiec jako też zastępca prawni. Od najwcze-

śniejszej młodości do ukończenia studiów, przebywał w Samborze, gdzie już jako student uniwersytetu, rozwijał wybitną działalność kulturalną i narodową. Gdy na kilka lat przed wojną Zarząd Powszechnej Biblioteki w Samborze robił pewne trudności żydowskiej publiczności, zdobył się Dr A. na czyn idący po nad jego siły. Założył w Samborze „Żydowską Bibliotekę”. Dziś biblioteka ta należy do największych żydowskich placówek kulturalnych. Liczy ponad 16.000 tomów. Z tej biblioteki korzystają wszyscy bez różnicy wyznania i narodowości. W Samborze przebywał przez długi czas zarówno w czasie studiów gimnazjalnych i akademickich, jak również w czasie aplikantury adwokackiej.

W Samborze na terenie najmniej podatnym dla ruchu narodowego, zarówno ze względu na silną grupę asymilacyjną, jako też niski poziom kulturalny ludności żydowskiej, stworzył silny ruch syjonistyczny i założył podwaliny pod zwartą organizację syjońską, która po dzień dzisiejszy stanowi najsilniejsze ugrupowanie wśród tamtejszego żydostwa. Założył Akadem. Związek Syjoński „Judea”, Szkołę Hebrajską „Safa Berura”, Bibliotekę Powszechną i szereg innych instytucji. Jeszcze za czasów studiów gimnazjalnych organizuje różne kółka samokształceniowe, które były ogniskiem myśli syjońskiej. Był przyjacielem młodzieży, którą się gorliwie zajmował, wykazując stale żywe zainteresowanie dla organizacyjnych i duchowych problemów młodzieży żydowskiej. Po przeniesieniu się do Lwowa pracował wiele w szkolnictwie zawodowym, zwłaszcza żeńskim.

współ z Dr Cecylią Klaftenową. Sport żydowski stracił w nim jednego z najlepszych swych pracowników i najwierniejszych opiekunów. Przez szereg lat był prezesem Hasmonei, dla rozwoju której położył wielkie zasługi. Cały prawie swój wolny czas poświęcał Ż. K. S. „Hasmonea“. Należał też do najbardziej zasłużonych współzałożycieli Okręgu Związku „Makkabi“, jako najwyższej magistratury wszechświatowej organizacji sportu żydowskiego. Był członkiem Egzekutywy Syjonistycznej, należał do Wydziału szeregu towarzystw humanitarno - społecznych, które wydatnie wspierał. Wojnę światową przeżył w armii austriackiej, walczył cały czas na froncie jako oficer artylerii górskiej w latach 1915—1918. Został też ranny. Za waleczność odznaczony był kilkakrotnie, otrzymując m. i. dwukrotnie Wielki Srebrny Medal Waleczności. Już jako student uniwersytetu odznaczył się niezwykłą skromnością i pełnym poświęceniem dla idei renesansu narodowego, której był wierny przez całe życie. Zarząd Ż. K. S. Hasmonea w uznaniu jego zasług, dla uczczenia i uwiecznienia jego pamięci, uchwalił budować się nowy stadion żydowski sportowy nazwać jego imieniem, ponadto uchwalił ustanowić puchar przechodni jego imienia dla najlepszej drużyny żydowskiej piłkarskiej w Polsce, oraz urządzić w dzień święta sportu żydowskiego (Lag b'omer) igrzyska sportowe żydowskich klubów Małopolski Wschodniej ku jego czci. Z inicjatywy kierownictwa akcji „Kfar Hamakabi“ przy Egzekutywie Okręgu Lwowskiego Makabi, postanowiono uczcić Jego pamięć przez wpisanie go do Złotej Księgi Żydowskiego Funduszu Narodowego.

Dr ALLERHAND HENRYK, lekarz - stomatolog, urodził się we Lwowie w roku 1884. — W roku

1902 zdał egzamin dojrzałości, po czym zapisał się na wydział lekarski Uniw. lwowskiego, na którym w roku 1908 uzyskał dyplom lekarski. Wyjeżdża następnie dla studiów specjalizacyjnych do Wiednia, Berlina i St. Zjednoczonych P. A., pracując w Filadelfii i Chicago. W czasie po-



bytu w U. S. A. uczestniczył w XV Międzynarodowym Kongresie Higieny i Demografii w Waszyngtonie. Po powrocie rozwija żywą działalność społeczną. W roku 1912 zostaje wybrany sekretarzem, a w roku 1923 prezesem Związku Stomatologów Lwowskiej Izby Lekarskiej, którą to godność piastuje po dzień dzisiejszy. W tymże roku uczestniczy na Pierwszym Polskim Zjeździe Stomatolog., gdzie został wybrany sekretarzem. W roku 1924 wybrano go wiceprezesem świeżo utworzonej Rady Centralnej Zrzeszeń Stomatologów i Lekarzy - dentystów Rz. P. — Od roku 1922 bierze udział w pracach Lw. Izby Lekarskiej, początkowo jako członek Rady Izby, następnie jako członek Zarządu. W r. 1927 uczestniczył w Zjeździe Medycyny i Farmacji Wojskowej w Warszawie, a w roku 1931 w VIII Międzynarodowym Kongresie Dentystycznym w Paryżu. W tymże roku pełnił obowiązki przewodniczącego Komitetu Organizacyj-

AUERBACH ADOLF, urodzony w Stryju w roku 1872, zmarł w Badenie (k. Wiednia) 17 maja 1936 r. (Ojciec jego Michał Auerbach należał do poważnych kupców branży żelaznej i brał na terenie Stryja żywy udział w pracy społecznej.) Już w młodym wieku zaczął pracować, początkowo w firmie ojca. W r. 1912 prze-



niósł się do Lwowa, założył tam hurtownię materiałów żelaznych, obejmując równocześnie generalne zastępstwo fabryk naczyń emaliowanych na całą ówczesną Galicję. Po wojnie pomimo poniesionych ogromnych strat, zakłada na nowo samodzielne przedsiębiorstwo, które w krótkim czasie rozwija się w silną i poważną placówkę gospodarczą, dzięki jego niezwykłym zdolnościom, rzutkości i energii. W krótkim też czasie zyskał w sferach przemysłowych i handlowych opinię wybitnego fachowca. Był jednym z pierwszych kupców lwowskich, który nawiązał bezpośredni kontakt z hutami górnośląskimi. Na terenie gospodarczym działał wiele dla dobra żyd. sfer gospodarczych, a występując wobec karteli stale w obronie średniego i drobnego kupiectwa, narażał przy tym na szwank, często własne interesy. Z ramienia stryjskiej organizacji kupieckiej piastował mandat radcy Izby

Przemysłowo - Handlowej we Lwowie w latach 1928—1935. Na terenie Izby brał żywy udział we wszystkich pracach, tyjących się zwłaszcza opiniowania przez Izbę projektów ustaw podatkowych, oraz był członkiem komisji zwyczajów handlowych i podatkowych. Opublikował szereg artykułów z zakresu życia gospodarczego na łamach „Frontu Gospodarczego”. Jest założycielem i głównym fundatorem Żydowskiego Domu Narodowego w S t r y j u. Brał też żywy udział w pracy społecznej. Przez szereg lat uczestniczył we wszystkich akcjach na terenie Lw. Stow. Kupców w charakterze członka Wydziału. Przyczynił się też wielce około założenia i organizacji Lw. Kasy Kupieckiej, w której od założenia aż do śmierci był członkiem Dyrekcji. Położył wielkie zasługi około rozwoju Ż. T. S. L. i Śr. a w szczególności przy budowie sali gimnastycznej, do powstania której przyczynił się w znacznej części. Był od lat przeszło 10 członkiem Zarządu, przy czym przez pewien okres czasu sprawował funkcje skarbnika. Należał przez długie lata do Komisji finansowej oraz do inicjatorów założenia kolonij wakacyjnych dla młodzieży. W uznaniu zasług wpisało go Ż. T. S. L. i Śr. do „Złotej Księgi” w charakterze członka założyciela. Na niwie filantropijnej zajmował się gorąco dolą podupadłych kupców. Popierał wydatnie fundusze palestyńskie i akcje narodowo - kulturalne. Był członkiem wielu instytucji filantropijnych, placówek oświatowych, jako też zrzeszeń i organizacji gospodarczo - zawodowych.

BAT CHAIM DAWID ur. się w roku 1867. Pochodził z poważanej rodziny kupieckiej. Wychowany został w duchu religijnym i narodowym w otoczeniu świątliwych i wybitnych zwolenników idei syjońskiej. W Kijowie nale-

żał do org. syjonistycznej, biorąc aktywny udział we wszystkich jej pracach. Mimo młodego wieku należał do zarządu Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Kijowie, gdzie szczególnie się zasłużył w dziale pomocy społecznej. W ciągu kilkudziesięciu lat zajmował poważne stanowisko w życiu gospodar-



czym, jako generalny reprezentant na Małop. Wschod. i Zachod. (przedtem na połudn. Rosję) „Gesellschaft für Chemische Industrie“ in Basel, Pabianicka S. A. Przemysłu Chemicznego. Po przeniesieniu się do Lwowa brał udział w pracy społecznej i narodowej. Należał do założycieli i organizatorów stow. „Achi - Ezer“, którego prezesem był aż do śmierci i dookoła rozwoju którego położył duże zasługi.

Zmarł we Lwowie 9 grudnia 1936.

BLOCH MAURZYCY ur. się w Krakowie w r. 1877. Po ukończeniu szkoły handlowej i po odbyciu praktyki wstępuje do Polskiego Banku Przemysłowego. Tam też pracuje nieprzerwanie przez lat 20, ostatnio na stanowisku dyrektora. Z ramienia P. B. P., był ekspertem dla wszystkich zakładanych przez Bank instytucji przemysłowych oraz członkiem Komisji Rewizyjnej szeregu wielkich przedsiębiorstw przemysłowych jak: Fabryka cukru „Chodorów“, fabryka cementu „Górka“, „Oikos“, „Gazy Ziemi“

i wielu in. Bierze udział w pracy społecznej. Jest członkiem Komisji Rewizyjnej Stow., Auxilium Academicum



Judaicum“, „Gmilat - Chesed“, „Achawat - Chesed“ oraz Komisji Opieki nad cmentarzami żydowskimi we Lwowie.

W r. 1905 założył wraz z Pawłem Rieserem, M. Horowitsem i innymi Stow. Handlowców i Robotników „Achdut“, które było załącznikiem późniejszej organizacji poale - syjońskiej w Krakowie. Przez kilka lat był prezesem tego stowarzyszenia.

BRAUNSTEIN ADOLF, aptekarz. urodzony w Brodach, w roku



1863, zmarł we Lwowie (na Zniesieniu) w marcu 1930 r. Po ukoń-

czeniu studiów objął dzierżawę apteki w Bursztynie, po czym przeniósł się na Zniesienie, gdzie był pierwszym aptekarzem - Żydem. Na Zniesieniu rozwijał niezwykle skuteczną i owocną działalność społeczną. Wchodził w skład Rady Miejskiej i brał aktywny udział we wszystkich pracach na terenie gminy. Dzięki bezinteresowności i pełnej poświęcenia pracy, zyskał opinię ideowego działacza społecznego. Był przewodniczącym Wydziału Okręg. Żyd. Gminy Wyznaniowej Lwów—Zniesienie. Należał do Wydziału szeregu towarzystw humanitaro - społecznych, które wydatnie wspierał.

BRENDEL WILHELM (Hass)

ur. się we Lwowie w 1894 r. Pochodzi z rodziny rzemieślniczej. Przez



szereg lat pracuje jako rymarz a w r. 1924 zakłada wytwórnę pasów do maszyn, którą prowadzi po dzień dzisiejszy. Od najmłodszych lat pracuje na terenie organizacji poale -syjońskiej we Lwowie. Przed wojną należał do organizacji „Jugend” — po wojnie w latach 1918—1920 był członkiem Komitetu Lokalnego a od roku 1920—28 należy do Egzekutywy partii Poale - Syjon we Lwowie. Z jej ramienia kierował w latach 1923—24 szeregiem kooperatyw wytwórczych. Od czasu powstania Zjednoczonej

Partii syjonistyczno - socjalistycznej „Hitachdut - Poale - Syjon” wchodzi w skład Egzekutywy tych zjednoczonych stronnictw robotniczych. Bierze też udział w pracy społeczno - kulturalnej. Mając specjalne zainteresowanie dla teatru należał do współzałożycieli żydowskiej sceny robotniczej im. Gordina. W latach 1919/20 należał do Zarządu i pełnił funkcje skarbnika Żyd. org. szkoln., we Wschod. Małop. Był kierownikiem ochronki im. Maksa Rosenfelda i prowadził kuchnię robotniczą. Był też członkiem Zarządu Lwowskiego oddziału „IWO”, ławnikiem Sądu Pracy i wchodził w skład Zarządu Kasy Chorych m. Lwowa.

WIESENBERG - BRILLOVA MALWINA, urodzona we Lwowie, jako córka notariusza Dra Abrahama W., pochodzi z rodziny ziemiańskiej. Po ukończeniu szkół we Lwo-



wie, studiowała muzykologię na uniwers. wiedeńskim, po czym zdała egzamin nauczycielski z tego przedmiotu. Pracę społeczno - filantropijną rozpoczęła w roku 1922 najpierw na terenie t. zw. Komitetu filadelfickiego, który opiekował się 120 sierotami. Następnie pracowała w Opiece Sierociej Domowej t. zw. Miejskim Komitecie Opieki nad Sierotami założonym przez wiceprezydenta Dra Schleiche-

ra. Była wiceprzewodniczącą, a od czasu śmierci Dra Adolfa Schorra jest przewodniczącą Towarzystwa Opieki nad Sierotami (Opieka Domowa). Przez okres 5 lat była wiceprzewodniczącą tow. Schronisko dla Bezdomnych. Była założycielką Schroniska dla dziewcząt i należała do Komitetu Budowy Domu Pomocy Społecznej. Przez 4 lata była okręgowym opiekunem społecznym a uprzednio przez 1 rok obwodowym. Jest przewodniczącą sekcji dożywiania oraz wchodzi w skład Zarządu Centralnego Obywatelskiego Komitetu Doraźnej Pomocy. Specjalne zasługi położyła dla organizacji akcji rozdawnictwa chleba dla biednych rodzin. Jest członkiem Zarządu Miejskiego Komitetu Opieki Pozaszkolnej. Przez 4 lata współpracowała z Prezydentową Drojanowską na tym terenie. Okazuje również zainteresowanie dla problemu przewarstwienia młodzieży żydowskiej. Należy do Zarządu T. W. R. i była wiceprzewodniczącą Patronatu dla Dzieci Żydowskich. Ostatnio była w Palestynie i należy do gorących sympatyków dzieła odbudowy siedziby narodowej w Palestynie. Poza tym bierze żywy udział w pracy społeczno - charytatywnej. Jest członkiem Centralnego Komitetu Opieki nad Sierotami, b. członkiem Miejskiego Funduszu Pracy, przewodniczącą 2 sekcji Miejskiego Komitetu Opieki Pozaszkolnej. Była sekretarką Związku Kobiet Żydowskich, oraz należała do organizatorek i inicjatorek założenia półkolonii wakacyjnych współpracując na tym terenie z M. K. O. P.

Dr BROZDOWICZ STEFAN, urzędnik koncernu naftowego „Małopolska” — urodził się w Przemyślanach w roku 1897. Po zdaniu matury w roku 1914-tym i ukończeniu Szkoły Handlowej, wstąpił na wydział prawniczy U. J. K. uzyskując

w roku 1932 dyplom doktora praw. Pracę ideową rozpoczął jeszcze w czasie pobytu w gimnazjum w organizacji „Haszachar”. Po maturze wstąpił do związku akademickiego „Chej-



rut”, biorąc udział jako członek Wydziału we wszystkich pracach, inicjowanych przez Związek. Równocześnie należał do partii poale - syjońskiej, na terenie której brał żywy udział w pracy organizacyjno - kulturalnej. Był sekretarzem szeregu Związków Zawodowych, wygłaszał wykłady i prowadził kursy języka żydowskiego i ekonomii społeczno - politycznej dla robotników. Był jednym z założycieli kuchni i ochronki im. Maksa Rosenfelda i należał przez kilka lat do Prezydium Kuratorii ochronki. Jest zaprzysiężonym rzeczoznawcą dla spraw księgowych przy Izbie Przemysłowo-Handlowej we Lwowie. Wojnę światową przeżył w wojsku austriackim, gdzie walczył jako oficer frontowy. Był dwukrotnie ranny i odznaczony został Medalem Waleczności II i III Klasy i Signum Laudis.

BUND MAKSYMILIAN, urodzony we Lwowie 22 sierpnia 1890 r., jako jedyny syn dr. Salomona Bunda, zmarł 7 października 1934 r. we Wiedniu w 44 r. życia. Już od najmłodszych lat należał do gorących zwolenn-

ników i orędowników idei odrodzenia narodowego, której pozostał wierny aż do śmierci. Jako student jeszcze wstą-



pił w r. 1908 do tajnych kółek samokształceniowych. Maturę zdał w V. gimn. we Lwowie w r. 1908, a absolutorium Wydziału prawniczego U. J. K. uzyskał w r. 1912.

Mając uzdolnienie publicystyczne i wybitne zdolności organizacyjne poświęcił się dziennikarstwu. Był współwłaścicielem i dyrektorem Gazety Porannej i Expressu Wieczornego. Jego główną zasługą było podniesienie tego pisma na wysoki poziom i zorganizowanie sprężystej służby informacyjnej.

W czasach akademickich brał aktywny udział we wszystkich pracach na terenie syjon. korporacji akad. „Hasmonea” we Lwowie. Nie było postępowania w pracy publicznej i partyjnej, na którymby nie rozwijał twórczej działalności. Stał na czele młodzieży akademickiej w walce o prawa narodowe na terenie wyższych uczelni; radą i czynem służył młodzieży we wszystkich akcjach i pracach organizacyjnych. Szereg lat stoi na czele zrzeszenia syjon. korporacji akademickich. Bierze żywy udział w walce o prawa Żydów w życiu politycznym, uczestnicząc we wszystkich kampaniach wyborczych do ciał ustawodawczych i instytucji samorządu miejskiego i wyznaniowego. Na te-

renie życia partyjnego interesował się żywo wszelkimi przejawami życia syjonistycznego, występując często z twórczą inicjatywą na konferencjach krajowych i na zjazdach Rady Partyjnej, której członkiem był przez szereg lat. W ostatnich latach życia bierze żywy udział w ruchu rewizjonistycznym, wchodząc w skład Komitetu Wykonawczego Egzekutywy Rewizjonistycznej dla Małopolski Wschodniej. Dla uwiecznienia pamięci syna zapisał ojciec Jego cały swój majątek Tow. „Keren Hajesod”, celem stworzenia fundacji w Palestynie dla udzielania pożyczek chłuchom i rolnikom żydowskim.

Dr BUND SALOMON, senior palestry lwowskiej, urodził się we Lwowie 14 marca 1855 r. Studia gimnazjalne ukończył we Lwowie w r. 1873, doktorat praw uzyskał w r. 1878, a kancelarię adwokacką otworzył w r. 1885. Brał udział w pracy społeczno-humanitarnej. Należał do Przełożęństwa Żyd. Gminy Wyznaniowej we Lwowie, z ramienia którego kierował wydziałem



dobroczynności. Wraz z bhp. Emilem Misesem założył tow. „Opieka”, a po jego śmierci objął przewodnictwo tegoż towarzystwa. Był współzałożycielem i wiceprezesem stow. human. „Leopolis Bnei B'rith”. Jest członkiem honorowym kilku towarzystw filantropijnych.

Dr BUND SALOMON (junior)

urodził się we Lwowie w r. 1863. Należy do najstarszych członków palestry lwowskiej. W czasie studiów akademi-



ckich, jako zdecydowany zwolennik ruchu asymilatorskiego, brał żywy udział w pracy ideowej i oświatowej. Należał do Czytelni Akademickiej we Lwowie, był członkiem Tow. Gimnastycznego „Sokół” oraz współpracował w Czytelni Naukowej, gdzie zbliżył się do śp. Ignacego Daszyńskiego i bhp. Hermana Diamanda. Brał też udział w pracach stow. „Agudas Achim” i zasilał artykułami wydawany przez to stowarzyszenie organ: „Ojczyzna”. W okresie odbywania praktyki notarialnej w Sądowej Wiszni objął z polecenia Władysława Bełzy zarząd Czytelni Polskiej Tow. Szkoły Ludowej, gdzie rozwijał żywą działalność oświatową wśród szerokich warstw społeczeństwa polskiego. W czasie aplikantury adwokackiej w kancelarii śp. dra Ignacego Czemeryńskiego, redaktora i wydawcy czasopisma „Prawnik”, opublikował szereg artykułów z dziedziny judykatury prawniczej w wspomnianym czasopiśmie. Umieszczał też artykuły we wiedeńskiej „Gerichtshalle” i w czasopiśmie adwokackim „Barreau”.

Dr FEDER OZJASZ, adwokat, urodzony w Monasterzyskach w roku

1885. Studia gimnazjalne odbywał w Brzeżanach, gdzie w roku 1905 zdał maturę. Tam zetknął się z wielu wybitnymi działaczami niepodległościowymi m. i. z obecnym Wodzem Naczelnym — Marszałkiem Edwardem Rydzem - Śmigłym. W roku 1920 uzyskuje dyplom doktora praw, a w roku 1922 otwiera kancelarię adwokacką. W latach młodzieńczych brał żywy udział w ruchu polityczno-ideowym. W czasie wojny światowej jako podchorąży przydzielony był do sądu wojennego. W kwietniu 1918 roku przedostał się do Huszt, do obozu internowanych Legionistów, przywożąc gotówkę i materiały a wywożąc ogromną i cenną korespondencję do Lwowa. W ciągu tej pracy współpracował z adw. Drem Dwernickim i obecnym generałem Drem Kolmerem. W



czasie procesu oddawał duże usługi Legionistom. Należy do założycieli Koła Adwokatów Żydów, gdzie jest obecnie wiceprezesem. Należy do Zarządu Farmy Rolniczej w Czyżówkowie, oraz jest członkiem Rady Adwokackiej we Lwowie. Jest też zastępcą prowadzącego Urząd Metrykalny we Lwowie.

Dr FRAENKEL IZRAEL, adwokat, urodził się w Białym Potoku (pow. Czortków) w r. 1876. Po oj-

cu pochodzi z rodziny rabinackiej, po matce ortodoksyjnej. W Czortkowie, gdzie przez szereg lat przebywał, był



przewodniczącym Żydowskiego Komitetu Ratunkowego i zajmował się gorliwie dolą uchodźców żydowskich po pogromach ukraińskich. Od roku 1922 pracuje bez przerwy w Wydziale Z. T. S. L., gdzie obecnie zajmuje stanowisko wiceprezesa. Był członkiem Rady Dyscyplinarnej, a obecnie wchodzi w skład Komisji Egzaminacyjnej przy Lwowskiej Izbie Adwokatów.

Dr GERSTMAN JAN, właściciel dóbr, urodził się w Barszczowi-



cach w roku 1887. Pochodzi ze starej rodziny ziemiańskiej. Dziadek je-

go (ze strony matki) był długoletnim burmistrzem m. Czortkowa.

Po ukończeniu gimnazjum w r. 1905 poświęca się przez szereg lat gruntownym studiom agronomicznym na uniwersytetach zagranicznych, uzyskując w r. 1911 we Wiedniu dyplom doktora agronomii. W r. 1917 obejmuje gospodarkę własnego majątku „Połtew” oraz dzierżawę innych dóbr, wprowadzając nowoczesne metody kultury rolnej, w szczególności gospodarstwo intensywne, pierwszą plantację ziół lekarskich, wzmoczoną wytwórczość mleka, staranną hodowlę koni i bydła, oraz przemysł przetwórczy płodów rolnych. Pracuje też na polu społecznym. Jest długoletnim członkiem Wydziału Rady Powiatowej w Przemyslanach. Należał do Komitetu organizacyjnego żyd. farmy rolnej w Czyżykowie oraz był członkiem Zarządu Małopolskiego Związku Rolników. Ogłosił szereg prac i artykułów w pismach fachowych. Otrzymał szereg odznaczeń i listów pochwalnych na krajowych wystawach rolniczych.

Dr GRAF HENRYK OSWALD, adwokat, urodzony we Lwowie w ro-



ku 1889, bierze od lat najmłodszych aktywny udział w ruchu syjońskim. W czasie studiów akademickich nale-

zał do korporacji akademickiej „Hasmonea“, gdzie był seniorem. Przez szereg lat był przewodniczącym Tow. „Toybenhalle“ oraz Tow. Rygorozantów. Jest członkiem Rady Adwokackiej Lwowskiej Izby Adwokatów, a przez pewien czas wchodził w skład Egzekutywy Krajowej Organizacji Syjonistycznej. Należy do Komitetu Organizacyjnego i Wydziału Żydowskiej Farmy Rolniczej w Czyżkowicie. Wojnę światową przeżył w armii austriackiej, walcząc na froncie jako porucznik, gdzie został ciężko ranny. Otrzymał szereg odznaczeń, m. i. Krzyż Zasługi Oficerski z mieczami, Signum Laudis i Wielki Srebrny Medal Waleczności.

GRÜTZ AWIGDOR ur. się w Żłoczowie w r. 1880. Do 16-go roku życia pobierał nauki judaistyczne u wybitnych talmudystów i uczonych, a



równocześnie kształcił się w przedmiotach świeckich. W tym też czasie przystąpił do aktywnej pracy w ruchu syjonistycznym w Żłoczowie. Wraz z błp. Mojżeszem Steislem, dr Katzem, bankierem Rohatynem, dr Waschitzem i innymi należał do założycieli stow. „Bnei - Zion“. Był również jednym z założycieli stow. „Ahawat - Zion“, gdzie wchodził w skład Wydziału. Po przeniesieniu się do Lwowa, wstępuje natychmiast do Stow. „Tikwat-Zion“,

gdzie czynny jest do dnia dzisiejszego, zasiadając od szeregu lat w Wydziale. Był też przez 5 lat wiceprzewodniczącym Tow. Należał do członków - założycieli dziennika „Chwila“, pracując przy stworzeniu ugruntowanego podstaw finansowych wspólnie z błp. dr G. Zipperem i b. posł. dr H. Rosmarinem. Należał do reorganizatorów federacji „Mizrachi“ we Lwowie. W r. 1919 wszedł w skład Egzekutywy org. „Mizrachi“ na Małop. Wschod., z ramienia której kierował działem palestyńskim. Brał też gorliwy udział w pracach Żyd. Komitetu Ratunkowego i był wiceprzewodniczącym jednej z jego sekcji.

W dziedzinie gospodarczej należał razem z dyr. Mennem, dr Friedmanem, Śmiechowskim, Hersteinem i Stockiem do inicjatorów i organizatorów Centralnego Związku Przemysłu mydlarskiego w Polsce, gdzie wchodzi w skład Rady Nadzorczej Centrali Związku i jest wiceprezesem Związku Regionalnego, na terenie Lw. Izby Przemysłowo - Handlowej.

Obok pracy na terenie federacji Mizrachi, czynny jest od wielu lat w organizacji ogólnie - syjonistycznej.

Jako właściciel dóbr i członek żyd. organizacji rolniczych współdziała w dziedzinie przewarstwiania młodzieży żydowskiej i zatrudnienia jej na roli.

Był też jednym z członków - założycieli Ż. T. S. L. i Śr. oraz Szkoły Rzem. - Przemysł. im. dra A. Korkisa.

Obecnie współdziała przy założeniu żyd. spółdzielni mleczarskiej, której celem jest zapewnienie egzystencji żydowskim mleczarzom.

HAMMER SAMUEL ur. się w Kozłowie w r. 1880. Po ojcu pochodzi ze sfer kupieckich, po matce z rodziny rolniczej. Po ukończeniu szkoły handlowej w Czerniowcach, odda-

je się zawodowi kupieckiemu. W roku 1910 zakłada we Lwowie fabrykę cukrów i czekolad p. f. „Hazet”, której jest współwłaścicielem do dnia dzisiejszego. Fabryka ta otrzymała za wyroby szereg odznaczeń na wystawach krajowych. W dążeniu do zdobycia nowych rynków zbytu rozpoczyna w r. 1930 eksport fabrykatów „Hazetu” do szeregu krajów europejskich oraz do St. Zjedn. A. P. Od szeregu lat czynny jest na niwie społecznej. W Lwowskim Stow. Kupców kolejno zasiadał w Zarządzie, następnie w Prezydium, a od roku 1934 piastuje godność prezesa tegoż Stowarzyszenia. Należy do założycieli Lwowskiej Kasy Kupieckiej i od założenia po dzień dzisiejszy wchodzi w skład Dyrekcji Banku. Jest członkiem Kollegium Przewodniczących Organizacyj i Stowarzyszeń żyd. we Lwowie dla współpracy z Dyrektorium K. H. na Małop. Wschod., wiceprezesem Centrali Związku Zrzeszeń Gospodarczych Małop. Wschod. oraz wiceprezesem Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Gospodarczych całej Polski. W r. 1935 zostaje radcą Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie. Za pracę społeczną odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

HELD LEON, prokurent S. A. dla przemysłu naftowego „Gazy Ziemne” we Lwowie. Urodził się w r. 1889, w Kropiwniku (pow. Drohobycz). Po ukończeniu gimnazjum i Akademii Handlowej przyjęty został jako urzędnik do Zarządu Dóbr Gartenbergów w Lubieńcach, skąd przeszedł do Zarządu Kopalń oraz Rafinerii B-ci Hoffman, Oberländer i Ska w Drohobycz. Pracował również w S. A. „Nafta”, zaś od roku 1925 zajmuje stanowisko naczelnika wydziału finansowo-księgowego „Gazów Ziemnych”.

Wychowany w duchu narodowym, należy od lat najmłodszych do gorących zwolenników ruchu syjońskiego.

W czasie pobytu w Drohobyczu był aktywnym członkiem tamtejszej org. pole-syjońskiej. Od lat kilku zajmuje się



gorliwie bursą rzemieślniczą im. błp. D. Rubenzahla we Lwowie.

W roku 1937 zostaje mianowany wicedyrektorem Gazów Ziemnych.

HOROWITZ MOJŻESZ MAJER, urodził się w r. 1877 w Żytomierzu (na Wołyniu). Pochodzi ze znanej



rodziny rabinackiej. Odebrał staranne wychowanie i wykształcenie, zarówno religijne jak i świeckie. Gimnazjum ukończył w Żytomierzu. W latach 1893—1895 zaprzyjaźnił się z niedawno zmarłym wieszczem narodu żydowskiego, Chaimem Nachmanem Bialikiem, a przyjaźń ta była

dozgonna. Poświęcał się gruntownym studiom judaistyczno - talmudycznym i zapoznał się z żydowskim ruchem renesansowym i z budzącą się do życia nowohebrajską poezją i literaturą. Stał się też wkrótce gorącym zwolennikiem idei syjońskiej i przekonaniom swym pozostał wierny po dzień dzisiejszy. W r. 1898 wstąpił do organizacji syjonistycznej. Bierze żywy udział w pracy ideowej, w czasie swego pobytu w Równem i Kijowie. W r. 1921 przenosi się do Lwowa, gdzie jako poważny przemysłowiec drzewny wchodzi w skład Wydziału Syndykatu Interesentów Drzewnych. Należy do założycieli stow. „Achi - Ezer“, gdzie od założenia po dzień dzisiejszy jest wiceprezesem.

IGEL MAJER, urodzony w roku 1882 w Witkowie Nowym (pow. Ra-



dziechów), pochodzi z czerniowieckiej rodziny Iglów, wywodzących swój ród z Hiszpanii. Odebrał w domu wychowanie w duchu głębokiego przywiązania do religii i tradycji żydowskiej. W roku 1900 wstąpił do związku syjonistycznego „Chowewe Cijon“ i odtąd czynnie popiera ideę odrodzenia żydowskiego na każdym polu. Bierze udział kolejno w 4-ch kongresach syjonistycznych (od XII. począwszy).

Od szeregu lat bierze udział w pracy społeczno - filantropijnej. Jest członkiem Wydziału miejscowego dla dozoru instytutu wyznaniowych na terenie Zniesienia, ponadto wchodzi w skład Wydziału Lw. Tow. właścicieli realności oraz jest członkiem Zarządu Czerwonego Krzyża. Jest założycielem Stow. „Gmilath - Chesed“ na Zniesieniu, gdzie należy do Wydziału. Od roku 1931 jest opiekunem społecznym z ramienia Magistratu lwowskiego, członkiem Zarządu Stow. „Bnei-Lewaje“, zniesieńskiej „Chewre ojses tow“ i w. in. Należy do pierwszych członków założycieli Żyd. Tow. Szkoły Lud. i Śr. we Lwowie.

Należy do Wydziału wielu stowarzyszeń humanitarno - filantropijnych. Szczególnego poparcia udziela wszystkim jesziwom i szkołom ortodoksyjno - religijnym m. i. Jesziwie palestyńskiej w Miron „Bar Jochaj“. Podczas wojny światowej gorliwie pracował w Komitecie Ratunkowym we Lwowie. Przez kilka lat należał do Rady Gminnej Zniesienia — z ramienia której brał gorliwy udział w komisji budowlanej. Zapisany do Złotej Księgi Ż. F. N. (8. III. 1930 r. nr 3541/III). W okresie walk polsko-ukraińskich i polsko-bolszewickich, stanął jako szczerzy patriota polski po stronie wojska polskiego, udzielając mu materialnego poparcia, za co otrzymał od adiutantury Dowództwa na Małopolskę Wsch. list dziękczynny (Nr 605/19 adiut.).

IGEL MIREL, żona jego, jest znaną działaczką na niwie społecznej i narodowej. Od szeregu lat czynna jest w stow. „Refuah“, gdzie wchodzi w skład Wydziału, należąc uprzednio do Kuratorii tejże instytucji. Pracuje też intensywnie w organizacji WIZO oraz w Kole Kobiet Żydowskich, należy do Wydziału obu orga-

nizacyj. Na terenie Zniesienia rozwija żywą działalność humanitarną i filantropijną. Jest cichą opiekunką ubogich, zajmuje się też gorliwie wyposażeniem dziewcząt, reprezentując typ szlachetnej matrony żydowskiej, mającej głębokie współczucie dla niedoli bliźnich. Wpisana do Złotej Księgi Ż. F. N. (nr 4168/III).

KESSLER OSKAR, urodzony w roku 1876 we Lwowie, zmarł tamże w roku 1929. Po ukończeniu gimnazjum w Brodach wstępuje na uniwersytet wiedeński. W czasie studiów obejmuje sekretariat klubu posłów narodowo - żydowskich na terenie ówczesnego parlamentu austriackiego. W czasie tej pracy poznaje posła Er-



nesta Breitera, z którym współpracuje przez szereg lat, jako jego osobisty sekretarz. W tym czasie zajmuje się żywo sprawą grożącego Żydom odbioru koncesyj szynkarskich, w czym pomocny mu jest poseł Breiter, prowadząc w prasie przeciwko temu zarządzeniu ostrą kampanię. Na tym stanowisku pozostaje do wybuchu wojny światowej. Przez szereg lat pracował jako redaktor pisma „Monitor”, założonego przez posła Breitera, na łamach którego poruszał wszystkie problemy żydowskie i stawał gorąco w obronie niedoli Żydów z małych miast. Przez krótki czas był

również redaktorem „Chwili”. Przez szereg lat był sekretarzem Towarzystwa Ochrony i Kolonii Ogrodniczych i na tej placówce pracował gorliwie aż do śmierci. Od lat najmłodszych należał do gorących orędowników i propagatorów idei syjońskiej.

KESSLER REGINA, nauczycielka szkoły powszechnej im. M. Reja we Lwowie, długoletnia działaczka społeczna — urodziła się we



Lwowie w roku 1879. Po matce pochodzi z rodziny, która wydała szereg uczonych i talmudystów, a po ojcu (który wywodził swój ród od „Bnei Jeszua”) z rodziny przemysłowców. Matka jej — z domu Bick — była kobietą gruntownie wykształconą i wywarła na nią wielki wpływ — tym bardziej, iż sama po powstaniu organizacji syjońskiej, stała się gorącą zwolenniczką idei odrodzeniowej. Od najmłodszych lat pobierała naukę języka i literatury hebrajskiej u późniejszego rabina Dra Guttmanna, Dra M. Geyera i błp. Izaka Schwarza, który położył duże zasługi około rozwoju języka i kultury hebrajskiej we Lwowie. Objawiała też wcześniej wielkie zainteresowanie dla literatury i kultury żydowskiej, zwłaszcza dla folkloru i zajmo-

wała się zbieraniem ludowych pieśni żydowskich. Pogłębiała też swoją wiedzę w dziedzinie pedagogiki i znajomości obcych języków. Dzięki odebranemu wychowaniu w duchu narodowym, staje się od lat najmłodszych gorącą orędowniczką idei renesansu żydowskiego. Po ukończeniu seminarium nauczycielskiego w roku 1900 wstępuje do państwowej służby nauczycielskiej, pracując najpierw na prowincji, gdzie organizuje kursy judaistyki, budzi zainteresowanie dla literatury i ludowej pieśni żydowskiej. W roku 1910 przeniesioną zostaje do Lwowa, pracując początkowo w szkole żeńskiej im. T. Czackiego, następnie w szkole żeńskiej im. M. Reja, gdzie jest czynna po dzień dzisiejszy. Przez cały okres pracy nauczycielskiej, którą często pełniła wśród ciężkich warunków, okazała nie tylko wybitne zdolności metodyczne i dydaktyczne, ale również gorącą miłość młodzieży i serdeczne umiłowanie zawodu. We Lwowie organizuje koła judaistyki, a gdy wybucha wojna, poświęca cały swój wolny czas najmłodszej dziatwie. Razem z Runą Reitmanową zakłada w roku 1917 „Towarzystwo Ochrony i Kolonii Ogrodniczych“, współpracuje przy zakupie domu przy ul. Zborowskich 8, gdzie powstaje w roku 1918 „Dom Sierót“. Na zaproszenie błp. Dra Marcina Selzera i Eliasza Bikelesa, zaczyna pracować w Towarzystwie Szerzenia Higieny wśród Żydów dla Małopolski Wschodniej (późniejszy TOZ), tu pomaga do organizowania pierwszych kolonii dla ubogiej dziatwy żydowskiej. W Związku Kobiet Żydowskich, którego obecnie jest wiceprzewodniczącą, zorganizowała pierwsze kursy ochroniarskie dla wychowawczyń domowych. W roku 1931 wstępuje do Wydziału Koła Kobiet Żydowskich. Tu organizuje Klub dla Dziewcząt

Zawodowo Pracujących, którego jest przewodniczącą do dnia dzisiejszego. Na terenie klubu prowadzi pracę kulturalną i narodową, organizuje kolonie letnie dla starszej młodzieży, skupionej w klubie. Obecnie zakłada Spółdzielnię Krawiecką dla pracujących dziewcząt.

Dr KLAFTENOWA CECYLIA, Dyrektorka szkoły zawodowej żeńskiej, zasłużona działaczka w dziedzinie produktywizacji i przewarstwienia młodzieży żydowskiej. Jest członkiem Rady Agencji Żydowskiej. Za zasługi, położone w dziedzinie szkolnictwa zawodowego odznaczona orderem Polonia Restituta. (Wyczerpującą biografię dr C. K. przyniesiemy w jednym z najbliższych tomów, w którym podamy również sylwetkę monograficzną jednej z najbardziej zasłużonych kobiet Małopolski Wschodniej — Róży Melzerowej).

Dr KOHN JÓZEF, adwokat, urodził się w Buczaczu w r. 1889. Od szeregu lat bierze udział w pracy społeczno - humanitarnej. Jest sekretarzem generalnym Centralnego Komitetu Opieki nad Sierotami, okręgowym opiekunem społecznym, członkiem Wydziału Obywatelskiego Komitetu Doraźnej Pomocy, b. członkiem Wydziału Dębiny, członkiem Zarządu Centosu w Warszawie, oraz członkiem Wydziału Ż. T. S. L.

Dr LANDAU LEIB, adwokat i obrońca spraw karnych, urodził się w Szołomieńcach (pow. Rudki) w r. 1881. Pochodzi z rodziny, która wydała wielu wybitnych rabinów i talmudystów. Ojciec jego błp. Mendel Landau był znanym pisarzem i dziennikarzem żydowskim. Był współpracownikiem lwowskiego dziennika „Tugblatt“, wydawanego przez błp. postę Mojżesza Frostiga. Adwokat

Leib Landau studiuje prawo i filozofię na uniwersytetach wiedeńskim i lwowskim, gdzie w roku 1908 uzyskuje dyplom doktora praw. W r.



1912 otwiera samodzielną kancelarię w Przemyślu. Był jednym z obrońców w procesie Glasermana i tow., Steigera i wielu innych. Występował jako obrońca w szeregu wielkich procesów kryminalnych i politycznych.

W czasie pobytu w Przemyślu brał żywy udział w pracy politycznej i społecznej. W r. 1905 wstąpił do Ż. P. S. D., gdzie brał czynny udział we wszystkich pracach polityczno-organizacyjnych. Był wiceprezesem Izby Adwokackiej oraz przewodniczącym Klubu Żyd. Radnych miejskich. Należał do założycieli koła dramatycznego „Juwał”, którego prezesem był przez szereg lat. W roku 1918 po przewrocie, należał do organizatorów Żydowskiej Rady Ludowej w Przemyślu, gdzie udało mu się przyciągnąć do współpracy elementy demokratyczno-socjalistyczne. Po wyjeździe z Przemyśla błądra Maksą Rosenfelda objął przewodnictwo Żyd. Rady Ludowej. W latach 1918—29 był prezesem Żyd. Gminy Wyznaniowej w Przemyślu. W roku 1930 przenosi się do Lwowa. Należy do założycieli

Koła Adwokatów Żydów, organizacji, skupiającej najpoważniejszych reprezentantów palestry żydowskiej wszystkich kierunków politycznych, której obecnie jest przewodniczącym. Z ramienia Izby Adwokackiej we Lwowie, wchodzi w skład Naczelnej Rady Adwokackiej w Warszawie.

Inż. LANDAU NAFTALI, urodzony w Zamościu w roku 1885, pochodzi z kapłańskiej rodziny Lewi-



tów — wprost z brodzkiej linii Landauów. Ojciec jego Szama Landau — jest wnukiem „Jad Hamelech” — a prawnukiem Jecheskiela Landaua słynnego rabina praskiego, wodza „Misnagdim”. Po ukończeniu szkoły realnej w Krakowie w roku 1902, wstąpił na Politechnikę lwowską, uzyskując w roku 1907 dyplom inżyniera budowy dróg i mostów. W okresie przedwojennym zajęty był przy budowie kolei w Serbii, po czym wstąpił jako urzędnik do Stanisławowskiej Dyrekcji Kolejowej, z ramienia której wykonał szereg większych projektów i współdziałał przy rozbudowie kilku linii kolejowych. W roku 1921 usamodzielniał się i utworzył przedsiębiorstwo budowlane, wykonując szereg większych mostów, oraz przeprowadzając budowę kilku linii kolejowych m. i. linię kolei Sto-

janów — Łuck, Kraków — Miechów. Od lat najmłodszych bierze aktywny udział w ruchu syjońskim, poświęcając się szczególnie pracy politycznej i propalestyńskiej. Działalność ideową rozpoczyna w czasie studiów akademickich. Był wiceprezesem Ogniska i brał udział we wszystkich akcjach syjońskiej młodzieży akademickiej. Następnie pracował jako dyrektor w wydawnictwie syjońskim „Kadima”. W Stanisławowie należał do organizatorów „Toynbehalle”, na czele której stał kilka lat. Już w okresie przedwojennym był członkiem Rady Partijnej Krajowej Organizacji Syjońskiej i z ramienia organizacji stanisławowskiej delegatem na zjazdu krajowe.

Po wojnie światowej należał do reorganizatorów organizacji syjońskiej i do najaktywniejszych członków i twórców Żydowskiej Rady Narodowej w Stanisławowie. Z polecenia tej Rady zakłada we Wiedniu w styczniu r. 1919 Delegację Żyd. Rady Narodowej Wschodniej Małopolski, która pod przewodnictwem Adolfa Standa rozwinęła ożywioną i owocną działalność, stanowiąc łącznik z żydostwem światowym i reprezentując Radę wobec czynników obcych. W tym samym czasie, jako reprezentant Żydostwa Galicji Wschodniej i tamtejszej Organizacji syjonistycznej opracowuje i podpisuje memoriały do Konferencji Pokojowej w Wersalu w sprawie stworzenia Żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie oraz współdziała przy obesłaniu Delegacji Żydowskiej w Paryżu. Wskutek walk polsko - ukraińskich i reżimu bolszewickiego na Węgrzech odcięty od kraju, zmuszony był powyższe nader ważne prace na własną odpowiedzialność wykonywać.

W jesieni r. 1919 organizuje wspólnie z Dr B. Hausnerem kooperatywę kredytową dla urzędników ży-

dowskich, nieprzyjętych chwilowo do służby państwowej.

Od r. 1920 należy stale do naczelnych władz Organizacji Syjonistycznej Wsch. Małopolski w charakterze członka Egzekutywy. W latach 1922—1925 jest wiceprezesem Organizacji.

Od r. 1921 wybierany stale delegatem na kongresy syjonistyczne, pracuje w szeregu komisji, szczególnie w komisjach budżetowych, z ramienia których niejednokrotnie referuje budżety Agencji Żydowskiej przed plenum kongresów. Od r. 1925 wchodzi w skład Komitetu Akcyjnego, zrazu jako zastępcą, później w charakterze członka rzeczywistego.

W r. 1920 współpracuje przy założeniu Keren Hajesod w Małopolsce Wschodniej, piastując godność prezesa Dyrektorium od r. 1922 nieprzerwanie do dnia dzisiejszego.

W r. 1934 wchodzi w skład Zarządu Gminy żydowskiej we Lwowie.

LIEBLICH JÓZEF, właściciel zakładu lakierniczego, urodzony w roku 1881 we Lwowie, pochodzi z ro-



dziny rzemieślniczej. Od szeregu lat bierze żywy udział w pracy społecznej i humanitarnej. Jest członkiem Rady Sieroci przy lwowskim Sądzie grodzkim, członkiem Zarządu stow. „Wzajemna Pomoc” malarzy, lakierników

i farbiarzy, członkiem Zarządu Zjednoczenia Rzemieślników Lwowskich, ławnikiem Sądu Pracy oraz członkiem patronatu nad młodzieżą rękodzielniczą przy Wuzecie. Wykonał szereg robót dla poważnych firm i przedsiębiorstw m. i. dla rafinerii w Ustrzykach Dolnych, w pałacu hr. Potockiego w Starym Siole, w Polminie w Drohobyczu oraz dla szeregu instytucji państwowych i samorządowych, otrzymując szereg listów uznania za wykonaną pracę. Na terenie stowarzyszenia rzemieślników żydowskich „Jad Charuzim” czynny jest od szeregu lat, wchodząc w skład Wydziału, z ramienia którego należał do inicjatorów i organizatorów Kasy „Gmiłat Chesed” czynnej przy stowarzyszeniu. Istnieje też świetlica przy „Jad Charuzim” Jego imienia. Od 20 lat należy do Zarządu cechu, a od roku 1935 jest starszym zarządu cechu lakierników, malarzy i farbiarzy, z ramienia którego wchodzi w skład Komisji Egzaminacyjnej, dla egzaminów mistrzowskich i czeladniczych, w charakterze zastępcy przewodniczącego. Jest przewodniczącym szeregu stowarzyszeń synagogalnych i filantropijnych.

LÖW DAWID MECHEL, kupiec i działacz społeczny, urodził się



w Stanisławowie w roku 1876. Od szeregu lat bierze udział w pracy

społecznej. Był długoletnim radnym, przez kilka lat wiceburmistrzem, a ostatnio burmistrzem Zniesienia. Jest Okręgowym Opiekunem Społecznym, przewodniczącym przykahałku znieśińskiego oraz członkiem Wydziału szeregu instytucji humanitarnych.

Dr LUSTIG MOJŻESZ, adwokat, urodzony w Drohobyczu w r. 1885 — pochodzi z rodziny ortodoksyjnej i dlatego uczęszczał naj-



pierw do chederu, który opuścił dopiero po wstąpieniu do gimnazjum drohobyckiego.

W roku 1900 rozpoczyna działalność syjońską w tajnych kołach samokształceniowo - wychowawczych, założonych przez błp. Majera Krohna, a po opuszczeniu murów gimnazjalnych, był czynny jako współpracownik Org. Syjon. aż do wybuchu wojny światowej, razem z Drem M. Ringlem. Wychowany w duchu radykalizmu syjońskiego nie może się zgodzić z powojenną taktyką i metodami pracy Org. Syjon. i dlatego po wojnie aż do roku 1926 nie bierze aktywnego udziału w życiu politycznym. W roku 1926 wstępuje do organizacji rewizjonistycznej, a w rok później zostaje wybrany prezesem Unii Syjonistów Rewizjonistów na Małopolskę Wschodnią, którą to godność piastuje po dzień dzisiejszy.

nym sekretarzem, a na czele którego stanął sławny cudotwórca z Drohobycza Chaim Schapiro. W roku 1920 sfuzjonował tę organizację z org. „Mizrachi” przy współudziale ówczesnego kierownika organizacji „Mizrachi” w Europie, adwokata Arona



Barta w Berlinie, obejmując zarazem generalny sekretariat fuzjonowanej organizacji „Mizrachi” na Austrię. We Wiedniu był również wiceprezsem Urzędu Palestyńskiego i zorganizował pierwszą grupę chaluców mizrachistycznych. W r. 1921 wraca do Lwowa, gdzie obejmuje kierownictwo „Keren Kajemet” i pracuje tamże po dzień dzisiejszy. Kontynuuje swą działalność na terenie organizacji „Mizrachi”, należąc cały czas do Prezydium, a od roku 1928 obejmuje przewodnictwo Egzekutywy „Mizrachi” na Małopolskę Wsch.

Od r. 1925 piastuje bez przerwy godność członka światowej Rady naczelnej organizacji „Mizrachi”. Był delegatem na szereg Kongresów Syjonistycznych. Na XIX Kongresie zostaje wybrany członkiem Komitetu Akcyjnego Światowej Organizacji Syjońskiej i Agencji Żydowskiej. Założył „Chaluc - Mizrachi” w Małopolsce Wsch. Jest prezesem organizacji „Tora we Awoda”. Należy do założycieli „Ezry”, gdzie przez 2 lata był

jednym z 3 prezesów tejże organizacji. Jest wiceprezsem Urzędu Palestyńskiego, długoletnim członkiem Zarządu Mitetu i członkiem Wydziału całego szeregu towarzystw społeczno - humanitarnych. Od r. 1924 wchodzi w skład Rady Miasta Lwowa, gdzie należy do Komisji Budżetowej. Jako publicysta współpracuje w szeregu czasopism hebrajskich. Był redaktorem części hebrajskiej czasopisma dla młodzieży „Haszachar” oraz redagował tygodnik „Gilionot” i miesięcznik „Alim”.

Dr REICHENSTEIN ADA, urodzona 19 listopada 1880 r. w Stanisławowie, uzyskała dyplom doktora filozofii w roku 1902 na U. J. K. Od



lat najmłodszych bierze żywy udział w pracy społecznej i humanitarnej. Wraz z Emmą Lilienową należy do założycieli Związku Kobiet Żydowskich. Jest przewodniczącą organizacji „Ochrona Kobiet”. Należy do współzałożycieli i prezydium Centralnego Komitetu Opieki nad Sierotami, gdzie pracuje od przeszło 20 lat. Jest wiceprzewodniczącą Opieki Domowej nad Sierotami, współzałożycielką i wiceprzewodniczącą Żeńskiej Szkoły Zawodowej, jedną z założycielek i zastępcą przewodniczącego Domu Zdrowia dla Akademika Żydowskie-

go, wiceprzewodniczącą Tow. „Opieka”, członk. Dyrekt. „K. Kajemet” z ramienia WIZ-a. Należy do organizatorek WIZ-a oraz piastuje godność przewodniczącej Centrali WIZ-a na Małopolskę Wschodnią.

REITMANOWA RUNA, urodzona we Lwowie dnia 2 lutego 1890, pochodzi z poważanej rodziny ku-



piekiej Próchników. Pracę publiczną rozpoczyna zaraz po maturze mając lat 18. Współpracuje w Kole Kobiet Żydowskich, bierze udział w zbiórkach na rzecz Ż. F. N. oraz czynna jest w kółkach samokształceniowych. Równocześnie pracuje w kierunku humanitarno - społecznym na terenie Ogniska, Towarzystwa Rygorozantów i Domu Zdrowia. W czasie studiów uniwersyteckich współpracuje jako sekretarka Komitetu razem z Drem Józefem Tennenbaumem (obecnie prezesem Egzekutywy Kongresu Żydowsko - Amerykańskiego w U. S. A.) i z innymi, biorąc udział w walce o uznanie narodowości żydowskiej na U. J. K. Należała do Komitetu założycielskiego Pierwszej Organizacji Studentek Żydówek razem z Reginą Lederową, Reną Szmiłowiczową, Polą Gerstenfeldówną, w latach późniejszych należała do Prezydium i przez pewien czas była również przewodniczącą Związ-

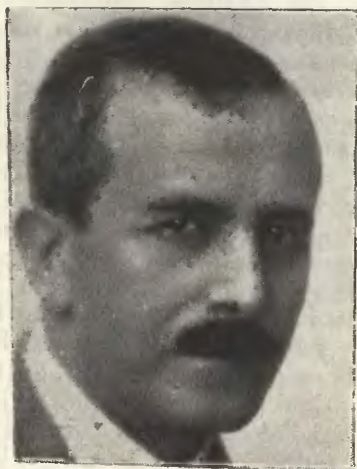
ku. W roku 1914 zdała egzamin nauczycielski z języka niemieckiego i polskiego. Z chwilą wybuchu wojny, postanawia poświęcić się głównie opiece nad dzieckiem żydowskim. W lipcu 1916 r. organizuje pierwszą wielką Ochronkę - Świetlicę razem z Sydonią Schützową, Reginą Kessler, Różą Melzer i Awi - Jona Buchstabową.

W listopadzie 1918 r. mimo strzelaniny i walk ulicznych pracuje w dalszym ciągu około utrzymania tejże placówki. W tymże roku współdziała w tworzeniu Tow. Ochronek i Kolonii Ogrodniczych. Pracuje przy założeniu Schroniska dla chłopców rzemieślników przy ul. Janowskiej. W czerwcu roku 1919 współdziała w otwarciu Domu Sierót przy ul. Zborowskiej, współpracując wówczas z błp. Drem Abrahamem Korkisem, a w lipcu tegoż roku rozpoczęła pracę dla zorganizowania Farmy dla Chaluców na Sygniówce. Również w tym czasie organizuje pierwszy warsztat stolarski i wzorową farmę dla sierót, która istniała do roku 1928, w którym to czasie Sygniówka przekształcona została na odrębne towarzystwo p. t. „Farma ogrodnicza”. W tym okresie jako wiceprzewodnicząca Towarzystwa współpracuje z Izraelem Belkindem i Drem Lehmanem, celem przeniesienia wyszkolonych dzieci do Palestyny. W latach 1921—1925 bawi we Wiedniu, gdzie prowadziła obok Badenu farmę doświadczalną hodowli drobiu dla celów palestyńskich.

W kwietniu 1925 r. wraca do Lwowa. Widząc wielką nędzę żydowską postanawia poświęcić się pracy humanitarno - filantropijnej. Rodzi się w niej myśl stworzenia stałej instytucji pomocy dla biednej ludności. W roku 1926 współdziała przy przebudowie domu przy ul. Boimów 29, w którym mieściła się herbaciarnia i kuchnia ludowa. Współpracuje

wówczas razem z Drową Brillową, inż. Stahlem, radcą Finkelsteinem i innymi. W tym samym czasie reaktywuje Sygniówkę, przy czym udało się jej przyciągnąć do współpracy Dra Medwina, Dra Reissa i Józefa Kocha. W roku 1927 rozpoczyna w Schronisku zorganizowaną akcję Opieki nad Dzieckiem. Równolegle z tą akcją organizuje Izbę Pracy dla Dziewcząt. W lipcu 1929 r. rozpoczyna jako przewodnicząca Schroniska akcję dla stworzenia Domu Pomocy Społecznej, przy czym pierwszymi współpracownikami byli inż. Awin i p. Malwina Brillowa. Plan domu wykonał inż. Erdheim, największe zasługi około budowy gmachu mają Lipa Schutzman, mecenas Baczes i inni. Dom Pomocy Społecznej stanowi dziś centralny punkt zorganizowanej akcji społecznej we Lwowie.

ROSNER JAKUB, urodzony 28 marca 1883 roku w Heńkowicach (pow. Mościska) — zmarł 3 stycz-



nia 1934 r. we Wiedniu. Okazując od lat najmłodszych wielkie zamiłowanie do sztuk pięknych wstępuje po szkole powszechnej do szkoły

malarstwa, a po ukończeniu tejże rozpoczyna naukę zawodu fotograficznego. Po wyzwoleniu się wyjeżdża dla pogłębienia swej wiedzy fachowej za granicę, pracując przez szereg lat w atelier wielkich zakładów w Niemczech, Budapeszcie i we Wiedniu. Po kilkuletnim pobycie za granicą — wraca do Lwowa, otwierając własny zakład fotograficzny p. f. „Rembrandt”.

Od lat najmłodszych należał do gorących orędowników idei syjonistycznej. Specjalnie czynny był w dziedzinie fizycznego odrodzenia młodzieży żydowskiej. Należał do założycieli i organizatorów Żyd. Tow. Gimn. „Dror”, oraz do najgorliwszych współpracowników inż. Zinna. Przez cały czas należał do Wydziału, a w ostatnich latach wchodził w skład Prezydium, pełniąc najpierw przez szereg lat funkcję skarbnika, a ostatnio wiceprezesa. Brał też żywy udział w pracy społecznej. Był biegłym sądowym, skarbnikiem a później wiceprezesem gremium fotografów Województwa lwowskiego. Z ramienia Izby Rzemieślniczej wchodził w skład Komisji Egzaminacyjnej czeladniczej i mistrzowskiej dla zawodu fotograficznego. W roku 1932 dając wyraz swej długoletniej, gorącej tęsknocie za ziemią ojczystą — wyjeżdża do Palestyny na pierwszą Makkabiadę. Wraca oczarowany wizją odradzającej się Ojczyzny żydowskiej, z planem przeniesienia się do Palestyny, zniweczonym przez śmierć.

Inż. ROTH FELIKS ur. się w Jazłowie w r. 1887. Po ukończeniu szkoły realnej we Lwowie w r. 1906 wstąpił na wydział budowy maszyn Politechniki we Lwowie, a później w Grazu. W roku 1914 uzyskał dyplom inżyniera. Ojciec jego M. Józef Roth był rabinem postępowym w Pressburgu, gruntownym znawcą dzieł kabalistycznych, a później redakto-

rem i wydawcą „Hacefiry” w Czer-
niowcach. Brat zaś jego Alojzy Roth
był jednym z pierwszych działaczy
poale - syjońskich.



Już w czasie studiów brał żywy udział w pracy ideowej, będąc aktywnym członkiem organizacji młodzieży niepodległościowej, trójjaborowej, gdzie pracował razem ze Szczepanowskim, synem śp. Stanisława Szczepanowskiego, redaktorem Mejbaumem, inż. Henrykiem Koczarskim i innymi. Równocześnie brał udział w zakładaniu czyteln i Koła T. S. L. im. Bernarda Goldmana. Na terenie tego koła rozwijał ożywioną działalność w dziedzinie kulturalno - oświatowej, pracując z szczególnym zapałem w sekcji nauczania analfabetów. Należał również do Wydziału Zw. Akad. „Zjednoczenie” i do „Czytelni Akademickiej”. Jest członkiem Wydziału Związku Ż. I. P. od czasu założenia po dzień dzisiejszy. Należy do Zarządu Koła TSL im. Eleazara Byka oraz wchodzi w skład Wydziału Związku Inżynierów Żydów. Wojnę światową przeżył w armii austriackiej jako oficer frontowy. Otrzymał szereg odznaczeń m. i. Złoty Medal Waleczności, Duży i dwukrotnie Mały Srebrny Medal Waleczności, oraz niemiecki Krzyż Żelazny drugiej klasy i niemiecki Krzyż Zasługi. W r. 1920 wstąpił jako ochotnik do wojska polskiego, gdzie pracował ja-

ko oficer w dziale inżynierii fortyfikacyjnej. Odznaczony O r l ę t a m i (Nr 3440) i Medalem za Wojnę.

Dr ROTHFELD ADOLF adwokat i działacz społeczny, urodzony w roku 1886 w Bukaczowcach, bierze od 15 roku życia aktywny udział w ruchu syjońskim. Już w czasie studiów gimnazjalnych należy do organ. stud. „Haszachar” wspólnie z błp. M. Frostigiem, Natanem Czaczkesem, Z. F.



Finkelsteinem i inni. Po ukończeniu szkół gimnazjalnych wstępuje w szeregi Związku Akadem. Syjońskich „Emuna” biorąc żywy udział w walce o uznanie narodowości żydowskiej na uniwersytecie. Od roku 1918 bierze aktywny udział w pracy politycznej i społecznej. W roku 1919 wchodzi w skład Egzekutywy Krajowej Organ. Syjon., w której zasiada po dzień dzisiejszy — obecnie w charakterze wiceprezesa. W latach 1919 — 20 pełnił funkcję generalnego sekretarza Żyd. Komitetu Ratunkowego. W roku 1928 zostaje powołany na członka Rady przybocznej m. Lwowa a w roku 1932 na członka Tymczasowej Rady Miejskiej. W roku 1934 zostaje wybrany radnym miasta Lwowa, którą to godność piastuje po dzień dzisiejszy. Uczestniczy w szeregu kongresów syjonistycznych jako delegat — a ostatnio zostaje wybrany członkiem Agencji Żydowskiej. Jako publicysta

publikuje swe artykuły w prasie codziennej i periodycznej. W roku 1934 zostaje wybrany na Zjeździe miast polskich w Warszawie członkiem Rady Naczelnej Związku Miast Polskich. Obecnie pracuje w charakterze sekretarza generalnego Tow. Odbudowy Palestyny (Keren Hajesod) na Małopolskę Wschodnią.

Dr SAMUELY ALBERT, adwokat, urodzony w Kołomyi w r. 1880, pochodzi z poważanej rodziny, która wydała między innymi znanego poetę Natana Samuely'ego, autora dzieła „Galizische Kultur - Bilder“ i in. W czasie studiów brał udział w ruchu niepodległościowo - socjalistycznym — należąc do towarzystwa „Wspólna Nauka“ razem z gen. Kukielem, Kisielskim, gen. Wieleżyńskim, Siedleckim i innymi, gdzie też był aktywnym członkiem.

Biorąc udział w pracy społecznej oraz w życiu gospodarczym, współdziała w licznych stowarzyszeniach, w imieniu których bierze udział jako delegat na Zjazdach.

Poza tym współpracuje od szeregu lat w Związku Kół Rodzicielskich przy gimn. państwowych we Lwowie.

Wojnę światową przebył jako podporucznik w armii austriackiej, a po upadku Austrii wstąpił ochnotniczo do wojska polskiego.

Odnznaczony „Orlętami“ (Nr 4292) i Gwiazdą Przemysła (Nr 3803).

SAMUELY ZUZANNA, jedna z najstarszych działaczek socjalistycznych w Małopolsce Wschodniej, urodziła się w Kołomyi jako córka bogatych przemysłowców w r. 1856. Uświadamiała klasowo własnych robotników i przemawiała na zgromadzeniach. Działając pod kierownictwem dra Ceterbauma należała razem z drem Diamandem, drem Schorrem

i Fraenklem do najgorliwszych żydowskich działaczy w łonie P. P. S. Przez długie lata była członkiem



prezydium partii i w tym charakterze brała udział w szeregu zjazdów i kongresów partyjnych.

Dr SCHREIBER DAWID, adwokat, były senator Rzplitej Polskiej, urodził się dnia 8 stycznia 1874 we



Lwowie, jako syn Izaka Schreibera i Estery z Kornów. Pochodzi z ortodoksyjnej rodziny żydowskiej, która wydała szereg wielkich uczonych i talmudystów. Pierwsze nauki pobierał u ojca swego, głębokiego talmudysty, który wychowywał go w duchu ściśle ortodoksyjnym. Duży wpływ zwłaszcza w kierunku etycznym wywarła na niego jego matka.

Do gimnazjum uczęszczał we Lwowie i ukończył je z odznaczeniem w roku 1893. W ostatnich latach nauk gimnazjalnych stał pod wpływem propagatorów myśli syjońskiej i w 7 kl. gimnazjalnej założył razem z kilku kolegami pierwsze w Małopolsce kółko syjońskie uczniów gimnazjalnych, gdzie wśród młodzieży gimnazjalnej zaczął głosić hasła syjońskie.

Po maturze udaje się do Wiednia, gdzie wstąpił na wyższą uczelnię rabinacką, uczęszczając równocześnie na wydział filozoficzny uniwersytetu wiedeńskiego. W Wiedniu brał również czynny udział w ruchu syjonistycznym i był przewodniczącym związku akademickiej młodzieży syjonistycznej „Gamala”. Następnie przeniósł się na wydział prawniczy Uniwersytetu Lwowskiego, gdzie ukończył studia prawnicze z dyplomem doktora. W czasie studiów akademickich we Lwowie brał gorliwy udział w ruchu syjonistycznym. Był przewodniczącym żydowskiego tow. akad. „Ognisko”, jak również dwukrotnie prezesem pierwszego tow. syjon. we Lwowie „Syjon”. W tym czasie rozwinął bardzo ożywioną propagandę syjońską, wygłaszając często przemówienia na zgromadzeniach publicznych, jako też ogłaszając artykuły w pierwszym syjonistycznym piśmie w języku polskim „Przyszłość”.

W organizacji syjonistycznej Małopolski Wsch. zajmuje wybitne stanowisko. Od kilkudziesięciu lat należy do naczelných władz stronnictwa, a przez długi szereg lat aż do chwili wyboru do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, był wiceprezesem Egzekutywy Kraj. Org. Syjon.

Po rozpadnięciu się Austrii i po smutnych wypadkach listopadowych we Lwowie bierze intensywny udział w utworzonej wówczas we Lwowie Radzie Narodowej jako jeden z jej

przewodniczących, następnie zaś w powołanym do życia przez wszystkie stronnictwa żydowskie Komitecie Ratunkowym, jako jeden z wiceprzewodniczących. W pracach tego Komitetu bierze udział we wszystkich ważniejszych akcjach, zwłaszcza zaś w delegacjach wysyłanych często imieniem ludności żydowskiej do władz cywilnych i wojskowych. W r. 1919 należy do założycieli dziennika „Chwila”, którego współpracownikiem jest po dzień dzisiejszy.

W lutym r. 1919 w zorganizowanej wówczas przez Tymczasowy Komitet Rządzący we Lwowie ankiecie polsko - żydowskiej bierze udział jako reprezentant stronnictwa syjonistycznego i zwraca na siebie uwagę ostrym przemówieniem, w którym w dobitny sposób napiętnował wypadki listopadowe.

W listopadzie 1922 roku wybrany został z listy 17 (zjednoczone stronnictwa narodowo - żydowskie Małopolski Wsch.) na posła do Sejmu Rzp. P. z okręgu 51. W Sejmie pracował przez cały czas w Komisjach: Konstytucyjnej, Regulaminowej, Nietykalkości Poselskiej, a początkowo też w Komisji Budżetowej. Z ramienia tej ostatniej został wybrany do podkomisji dziesięciu, która miała opracować ustawę o uposażeniu cywilnych i wojskowych pracowników. W tej podkomisji brał udział przez dłuższy czas. Z ramienia tejże komisji został później wybrany do podkomisji pięciu, która miała opracować ustawę stemplową na całe Państwo, gdzie też przez długi czas intensywnie pracował.

W komisji konstytucyjnej brał bardzo czynny udział w obradach i pracach nad zagadnieniami politycznymi, zwłaszcza z okazji zmiany konstytucji w lipcu 1926 roku. Przemawiał kilkakrotnie na plenum Sejmu zwłaszcza przy obradach nad u-

stawą o uposażeniu pracowników państwowych jak i ustawy stempłowej, a ponadto w imieniu swego klubu wygłosił na Sejmie uroczysty protest w sprawie t. zw. koncesyjnej (1924).

W roku 1928 wchodzi z listy Nr 14 (Zjednoczone Stronnictwa Narodowo - Żydowskie Małopolski Wsch.) do Senatu, gdzie zostaje wybrany do Prezydium Izby, jako jeden z sekretarzy. W Senacie piastował też funkcję zastępcy przewodniczącego komisji skarbowo - budżetowej. Pracuje intensywnie w komisji prawniczej i w komisji skarbowo - budżetowej, z ramienia której referuje przez kilka lat na plenum Senatu budżet Ministerstwa Sprawiedliwości. Imieniem Klubu Narodowo - Żydowskiego przemawia często na plenum Senatu, szczególnie w debatach budżetowych.

Od szeregu lat przewodniczy na Konferencjach Krajowych Organizacji Syjonistycznej Małopolski Wschodn. i jest prezesem Rady Partyjnej tejże organizacji.

W r. 1928 zostaje wybrany do Zarządu Żydowskiej Gminy Wyznaniowej we Lwowie, gdzie jako przewodniczący Klubu Narodowo - Żydowskiego wygłasza często przemówienia natury zasadniczej i programowej i bierze żywy udział w pracach Zarządu Gminy.

Z końcem roku 1934 wchodzi jako ławnik do Zarządu Miejskiego we Lwowie, na terenie którego referował często sprawy natury prawniczej i gospodarczej. Należy też do komisji, wybranej celem sanacji Miejskich Zakładów Aprowizacyjnych.

Poza pracą polityczną bierze od długiego szeregu lat żywy udział w pracy kulturalnej i palestyńskiej. W okresie przedwojennym stał przez długi czas na czele Związku Szkół Hebrajskich Galicji i Bukowiny.

W odrodzonej zaś Polsce należał do założycieli Żyd. Tow. Szk. Lud. i Śr. we Lwowie, którego przez kilka lat był przewodniczącym.

Od przeszło dziesięciu lat jest przewodniczącym Komisji Palestyńskiej, zajmującej się unormowaniem ruchu emigracyjnego do Palestyny.

Bogatą i wszechstronną jest Jego działalność publicystyczna. Współpracuje wzgl. redaguje szereg czasopism syjonist. w języku żydowskim i polskim m. i. „Wschód“, „Przyszłość“, „Moriah“, „Karmel“, „Weker“, „Tugblat“, „Chwila“, „Nowy dziennik“, „Hajnt“, „Moment“. Przez szereg lat był naczelnym redaktorem centralnego organu syjonizmu galicyjskiego „Wschód“.

Towarzyszka jego życia Henryka z domu Horowitz wychowana w duchu narodowym okazywała przez całe życie pełne zrozumienie dla jego działalności politycznej i zrealizowała postulat wychowania dzieci w duchu narodowym.

SCHREIBEROWA HENRYKA, przewodnicząca Koła Kobiet Żydowskich, urodzona w Stanisławowie w r. 1884, pochodzi z rabinackiej rodziny Horowiczów, która w Stanisławowie stworzyła szereg fundacji religijnych i społecznych. Po ukończeniu wyższych kursów gimnazjalnych w Stanisławowie wyjeżdża do Warszawy i uzupełnia swe studia na kursach humanistycznych Mianowskiego. Po ukończeniu studiów w Warszawie, wyjeżdża do Szwajcarii, Niemiec i Holandii celem uzupełnienia i pogłębienia wykształcenia. W tym też czasie uczestniczy w szeregu kongresów syjonistycznych. Wczesne uświadomienie narodowe zawdzięcza z jednej strony wychowaniu w duchu tradycji żyd., a z drugiej najbliższemu otoczeniu. Pozostawała również pod wpływem ówczesnego wychowawcy

młodzieży stanisławowskiej Dra M. Braudego obecnego rabina miasta Łodzi. Dlatego już w bardzo młodym wieku rozpoczyna działalność ideową. Należała do pierwszych organizatorek kółka samokształceniowego uczennic szkół wydziałowych na terenie stowarzyszenia „Rachela”, gdzie należała do najbardziej aktywnych członków Wydziału. Przy tej organizacji powołała do życia pomoc szkolną dla biednej dziatwy, którym to działem osobiście kierowała. Drugą placówką, na której zainicjowała równocześnie swą działalność społeczną, było stowarzyszenie „Praca Kobiet”, w którym przez szereg lat pełniła funkcję sekretarki. Na terenie stowarzyszenia „Rachela” zorganizowała pierwszy kurs języka i literatury hebrajskiej.

Po zaślubieniu Dr Dawida Schreibera w roku 1911, przenosi się do Lwowa, gdzie od szeregu lat rozwija żywą działalność narodową i społeczną. Wstępuje do Koła Kobiet gdzie należała do najbliższego grona współpracowniczek Róży Melzerowej. Na terenie Koła Kobiet pełniła funkcje zast. sekretarki, później wiceprzewodniczącej, a obecnie jest przewodniczącą tejże organizacji. Po pogromach na Ukrainie zajęła się gorliwie losem osieroconych dziewcząt, które przewieziono do Lwowa zostały umieszczone w domu Koła Kobiet im. Róży Melzerowej. Zorganizowała dla tej grupy dziewcząt kursy szycia i nauki języka hebrajskiego i angielskiego opiekując się młodocianymi ofiarami aż do czasu, gdy zostały przesiedlone przy współdziałaniu Belkinda do Palestyny lub wyemigrowały do swych rodzin w Ameryce. Przez szereg lat zajmowała się gorliwie młodzieżą żeńską z Małopolski Wschodniej, która była umieszczona w bursie im. Róży Melzerowej, pomagając jej do przysposo-

bienia się do pracy zarobkowej lub nauki zawodowej. Zorganizowała Komitet Opiekunek, którego celem jest dopomaganie tejże młodzieży przy usamodzielnieniu się, jako też ułatwianie jej emigracji do Palestyny. Należała do organizatorek Stowarzyszenia Pomocy dla Chaluców „Ezra” we Lwowie, na terenie którego brała aktywny udział we wszystkich akcjach i wchodziła w pierwszym okresie działalności „Ezry” — w skład Komitetu Centralnego. Szczegółne zainteresowanie okazywała dla sprawy wychowania narodowego młodzieży w szczególności zaś dla tworzenia hebrajskich przedszkoli. Już w Stanisławowie współdziałała w utworzeniu pierwszej hebrajskiej szkółki froeblovskiej, zaś we Lwowie współpracowała przy założeniu hebrajskiej szkoły powszechnej Żyd. Tow. Szk. Lud. i Śr. Dużo uwagi i troskliwości poświęcała rozbudowie ochronki Koła Kobiet Żydowskich. Wspólnie z innymi działaczami społecznymi założyła ochronkę dzienną na Zamarstynowie i przez kilka lat kierowała tą instytucją, jako przewodnicząca Zarządu. W okresie powojennym należała do założycieli Czytelni dla Kobiet przy Kole Kobiet we Lwowie, która przez dłuższy czas była punktem centralnym akcji kulturalnej wśród kobiet żydowskich i przyczyniła się w dużej mierze do narodowego uświadczenia kobiet żydowskich we Lwowie. Ostatnio wystąpiła z inicjatywą założenia kursów ochroniarskich dla kształcenia wychowawczyń przedszkoli, które mają powstać w roku szkolnym 1937/38 w Domu Koła Kobiet im. R. Melzerowej.

STAND KAROL, urodzony 19 kwietnia 1860 r. we Lwowie, należy do najstarszych weteranów ruchu syjońskiego Małop. Wschod. Jest bratem bhp. Adolfa Standa. Po ukończeniu

szkół średnich we Lwowie, wyjechał do Wiednia, gdzie ukończył Akademię Handlową. Następnie wstąpił do Tow. Asek. „Gressham“, z ramienia którego był przez przeszło 30 lat kierownikiem oddziału lwowskiego. Dzia-



łalność narodowo - kulturalną rozpoczyna w r. 1882, organizując wraz z dr Malzem i dr M. Braudem żywą akcję propagandystyczno - oświatową, jak obchody i uroczystości narodowe oraz wieczory dyskusyjne i odczyty. W sześć lub siedem lat potem wraz z Kobakiem, Rohatynierem, dr Thonem i Hermanem Diamandem zakłada Tow. „Mikra Kodesz“. Po przybyciu do Lwowa Rubina Aszera Braudego, współdziała wraz z dr A. Malzem, Salomonem Schillerem, dr M. Ehrenpresem, Neumarkiem i G. Zipperem, przy założeniu Stow. „Syjon“, które stanowiło załączkową komórkę późniejszego potężnego ruchu syjońskiego. Jako prezes „Syjonu“, jako współpracownik „Selbstemanzipation“ Birnbauma oraz jako wydawca i kierownik adm. „Przyszłości“, położył duże zasługi dla org. syjon. Równoległe z tą działalnością biegnie jego praca na polu społecznym i charytatywnym. Przez przeszło 35 lat zasiadał w Radzie Szpitalnej, której ostatnio był przewodniczącym. Należy do Zarządu Synagogi Postęp.

i wchodził w skład Kuratorium fundacji im. Bernsteina.

STEIN NATAN, radca Izby Rzemieślniczej, urodzony w roku 1883 w Podwołoczyskach. Po ukończeniu szkół oraz kursów dokształcających we Wiedniu, Bernie i Prośnicach otrzymuje w r. 1907 dyplom mistrza krawieckiego i od tego czasu bierze żywy udział w życiu zawodowo-społecznym. W tymże roku zostaje wybrany członkiem Zarządu cechu mistrzów i mistrzyń krawieckich m. Lwowa, którą to funkcję pełni do roku 1927, po czym zostaje podstarszym cechu, pełniąc tę godność po dzień dzisiejszy. W roku 1907 wstępuje również do stowarzyszenia „Jad



Charuzim“, gdzie bierze aktywny udział we wszystkich pracach, wchodząc kilkakrotnie w skład Zarządu. Przez szereg lat był biegłym sądowym a obecnie powołany został na biegłego w sprawach podatkowych z zakresu krawiectwa. Na terenie zawodowym należał do założycieli stow. „Zjednoczenie“, mającego na celu pogłębienie wiadomości fachowych i ogólnych wśród krawców. Był też współzałożycielem kasy zapomogowej oraz spółdzielni krawieckiej. Przez szereg lat był członkiem Zarządu oraz wiceprezesem Związku Zawodowego mistrzów i mistrzyń krawiec-

kich. Należał do komitetu budowy domu rzemieślniczego. Współdziałał w organizowaniu Związku Cechów, wchodząc do Zarządu, jako delegat cechu krawieckiego, a po przeistoczeniu go na Zjednoczenie Rzemieślników lwowskich, wchodzi również w skład Zarządu. W ostatnich latach współpracuje na terenie organizacji, mających za zadanie przewarstwienie młodzieży żydowskiej jak: Związek dla szerzenia wykształcenia zawodowego wśród Żydów „Wuzet”, „Warsztaty rękodzielnicze dla dziewcząt żydowskich”, „Szkoła Rzemieślniczo - Przemysłowa im Dra A. Kor-kisa”. Jest członkiem patronatu nad młodzieżą rzemieślniczą przy Wuzecie oraz delegatem Izby Rzemieślniczej do szkół zawodowo - kształcących. Należy do założycieli Spółdzielni krawieckiej „Łączność” powstałej w roku 1933, gdzie od założenia po dzień dzisiejszy wchodzi w skład Dyrekcji. W roku 1934 zostaje wybrany radcą Izby Rzemieślniczej we Lwowie, z ramienia której jest członkiem Komisji kulturalno - oświatowej, gospodarczej oraz przewodniczącym Komisji Egzaminacyjnej dla krawiectwa. Jako dyrektor i założyciel powstałej w roku 1915 spółki „Łączność”, mającej na celu uskutecznienie dostaw krawieckich dla armii austriackiej, ofiaruje 22 listopada 1918 roku pozostały zapas umundurowania, przeznaczony dla władz austriackich, wkraczającym do Lwowa wojskom polskim i przez cały czas trwania wojny polsko - bolszewickiej zajmuje się dostarczaniem mundurów dla wojsk polskich.

Dr STERNER HENRYK adwokat, urodził się we Lwowie w roku 1888. W historii skautingu żydowskiego w Małopolsce Wschodniej zajmuje pierwsze miejsce jako inicjator i organizator. W „Drorze” należał do rzędu najgorliwszych współpracowników inż.

Zinna, przyczyniając się swym udziałem do rozwoju towarzystwa. W 1908 r. zostaje wybrany sekretarzem a w styczniu 1911, obejmuje kierownictwo „Droru”. Wprowadza on komendę hebrajską, organizuje drużyny skautowe i pomnaża fundusz „Budowy Domu”. Również jego dziełem jest stworzenie i zorganizowanie farmy żydowskiej w Czyżykowie, ponadpartyjnej placówki przewarstwowania młodzieży żydowskiej. Jest to pierwszy eksperyment złączenia młodzieży żydowskiej wszystkich kierunków ideowych i ugrupowań politycznych na wspólnej placówce pracy.

STERNER ZYGMUNT, urodzony we Lwowie w roku 1861, należy do pierwszych prekursorów syjoniz-



mu i to jeszcze z okresu przedherzowski. Od szeregu lat pracuje w dziedzinie przewarstwowania młodzieży żydowskiej. Jest członkiem Wydziału Tow. Warsztatów Rękodzielniczych, Zarządu Mitetu oraz Kuratorii Refuy.

ULAM MICHAŁ, architekt budowniczy, urodził się we Lwowie w roku 1879. Wybudował szereg większych obiektów i poważne zakłady przemysłowo - handlowe, m. i. Kulparków Nowy, Prokuratorię Generalną, kilka gimnazjów i szkół po-

wszechnych, II Urząd Skarbowy, fabrykę azotniaku w Falkenau, fabrykę wagonów w Frysztacie, Lesie-nicką fabrykę Drożdży i cały sze-



reg domów mieszkalnych. Od dłu-giego szeregu lat bierze udział w pra-cy społecznej. Wraz z bhp. radcą Dattnerem należał do inicjatorów i organizatorów Centralnego Związku Kupców i Przemysłowców — za-łożonego w roku 1912, gdzie od ro-ku 1917 po dzień dzisiejszy jest pre-zesem. Należy również do założycieli i członków Prezydium Klubu Miesz-czańskiego, gdzie od roku 1913 do 1927 był przewodniczącym, oraz do współzałożycieli związku Mieszczan, gdzie od roku 1927 po dzień dzi-siejszy pełni funkcje przewodniczą-cego. Na terenie Izby Przemysłowo-Handlowej piastuje bez przerwy od roku 1911 po dzień dzisiejszy go-dność członka Rady; w latach 1929 do 1935 był wiceprezydentem Izby i przewodniczącym sekcji przemysło-wej. Na terenie stowarzyszenia rze-mieślników żydowskich „Jad Charu-zim” był przewodniczącym od 1910 do 1919 roku, po czym w roku 1936 zostaje ponownie wybrany przewo-dniczącym i w tym charakterze czyn-ny jest do dnia dzisiejszego, przepro-wadzając reorganizację stowarzysze-nia. Należy do współzałożycieli Na-

czelnej Organizacji Żydowskich Or-ganizacji Gospodarczych „Ż. O. G.”, gdzie jest prezesem. Był członkiem Agencji Żydowskiej, a od 20 lat za-siada w Wydziale Polskiego Towa-rzystwa Szkoły Handlowej. W okre-sie przedwojennym pracował w Związku Strzeleckim w dziale orga-nizacyjno - technicznym, i to jeszcze przed jego legalizacją. **W uznaniu zasług otrzymał w roku 1911 dyplom honorowy Związku Strzeleckiego.** Z chwilą wybuchu wojny i tworze-nia Legionów, wydał jako prezes Centralnego Związku Kupców i Prze-mysłowców odezwę do wszystkich Żydów, których wzywał do wstępo-wania i poparcia materialnego two-rzących się Legionów.

UNIKEL ZYGMUNT, urzędnik S. A. „Galicja” we Lwowie, długo-letni działacz poale - syjoński — urodził się w Boryslawiu w r. 1883.



Po ukończeniu szkół w Boryslawiu wyjechał do Wiednia, gdzie ukończył s t u d i a. Już w czasie poby-tu we Wiedniu, rozpoczyna pracę ideową na terenie tamtejszej partii socjalno - demokratycznej. Po po-wrocie do Drohobycza kontynuuje swą działalność na terenie partii po-ale - syjońskiej, należąc wraz z bhp. Maksem Rosenfeldem do jej założy-cieli. Przez szereg lat był członkiem

Wydziału i Prezydium a przez pewien czas wiceprezesem organizacji. W okresie przedwojennym organizacja drohobycka stanowiła ostoję ruchu poale - syjońskiego. Po wojnie światowej należał razem z Drem Barchaszem do reorganizatorów partii poale - syjońskiej w Drohobycz. Z ramienia partii był delegatem do Żydowskiej Rady Narodowej w Drohobycz, na terenie której brał aktywny udział we wszystkich pracach. W roku 1924 przeniósł się do Lwowa, gdzie po dzień dzisiejszy jest zorganizowanym poale - syjonistą. We Lwowie czynny jest również w dziedzinie zawodowo - społecznej. Przez lat 8 był członkiem Wydziału Związku Zawodowego Urzędników Prywatnych. Należał do głównych inicjatorów opracowania zmian przepisów ustawy ubezpieczeniowej pracowników umysłowych, którą to rzecz referował z inicjatywy Związku poseł Heller w Sejmie. Należał do Wydziału i Rady Okręgowej Unii Związku Pracowników Umysłowych. Jest członkiem Wydziału Związku Zawodowego Urzędników Naftowych.

Dr VOGEL IZYDOR, lekarz, urodził się we Lwowie w r. 1895.



W czasie studiów uniwersyteckich brał żywy udział w pracy ideowo - politycznej i kulturalno - samopomocowej. Był

prezesem Tow. Medyków Żydowskich. Należy do pierwszych działaczy poale - syjońskich w Małopolsce Wschodniej. Jeszcze w 6-tej gimnazjum wstąpił do sekcji stud. „Chejrutu”. Po maturze kontynuuje swoją działalność w „Chejrucie”, należąc przez szereg lat do Zarządu i Prezydium, gdzie pełnił funkcje sekretarza i bibliotekarza. Na terenie partii robot. „Poale Syjon” brał udział we wszystkich akcjach politycznych i kampaniach wyborczych. Oddawał się głównie pracy kulturalnej i kierował działem oświatowym. Ogłosił szereg artykułów w organie partyjnym „Jüdischer Arbeiter”.

VOGEL SCHULIM urodzony w roku 1860, zmarł w grudniu 1920 r. we Lwowie na Zniesieniu. Pochodził



z ortodoksyjnej rodziny kupieckiej. W czasie wojny światowej pracował skutecznie w Żyd. Komitecie Ratunkowym, który roztaczał opiekę nad uchodźcami i ofiarami wojny. Był członkiem Rady Gminnej i wydziału „Gmilat - Chesed” oraz Zarządu Synagogi Zniesieńskiej. Należał do gorących sympatyków żydowskiego ruchu renesansowego.

Dr VOGELFANGER JAKUB, adwokat, urodzony w Glinianach w r. 1892 należał już w czasie stu-

diów gimnazjalnych do syjon. organizacji młodzieży stud. „Haszachar”. Już w tym czasie oddawał się gorliwie studiom z zakresu judaistyki i literatury staro - hebrajskiej. W czasie stu-



diów uniwersyteckich obok nauki prawa zajmował się matematyką i fizyką. Z szczególną gorliwością oddawał się studiom z zakresu techniki słabego prądu, uzyskując w tym dziale szereg pozytywnych wyników, uwieńczonych kilku wynalazkami. W tymże czasie uzyskał patent austriacki (w r. 1911) na przyrząd do przetwarzania energii świetlnej na energię elektryczną „Elektrizitätserzeuger 1911 r.”, (Nr patentu 50.583) tudzież na przyrząd do przekazywania pisma maszynowego na odległość (Fernschreibvorrichtung, r. 1913) Nr patentów 57.629 i 57.635. W latach 1915—1918 był generalnym opiekunem około 500 żyd. sierót wojennych we Lwowie, ustanowionym przez Sąd grodzki miejski we Lwowie. Ponadto w tymże samym czasie kierował bezpłatnym biurem porady prawnej przy żyd. Komitecie Ratunkowym we Lwowie. Jako publicysta współpracował w „Gazecie Wieczornej” i „Gazecie Porannej” we Lwowie. Ostatnio ogłasza artykuły w „Głosie Prawa”, w „Polskim Procesie Cywilnym” oraz w „Nowej Pa-lestrze”. Wydał w r. 1936 o-

pracowanie prawa dewizowego p. t. „Polskie prawo dewizowe. Komentarz”, a w r. 1937 komentarz do prawa dewizowego p. t. „Reglamentacja dewizowa i towarowa”. Należał do członków założycieli Koła Adwokatów Żydów i był jego pierwszym sekretarzem. Jest również członkiem Zarządu Tow. Warsztatów Rękodzielniczych we Lwowie.

Dr WALKER ARTUR lekarz, urodził się we Lwowie w r. 1898. Brał udział w pracy kulturalnej. Był długoletnim przewodniczącym Towarzystwa Dramatycznego „Sztuka” oraz należał do założycieli Żydowskiego Towarzystwa Literacko - Artystycznego, którego był pierwszym prezesem. W wojsku austriackim służył jako medyk. W r. 1919 zgłosił się jako ochotnik do wojska polskiego i przydzielony został do Naczelnego Komisariatu dla zwalczania epidemii. Jest chorążym - lekarzem rezerwy W. P.

WALKER KAROL LEON, urodzony we Lwowie w roku 1900, zmarł w roku 1920. Po zdaniu egzaminu dojrzałości w roku 1918 wstąpił na wydział medyczny U. J. K. W roku 1919 w czasie panującej epidemii zgłosił się ochotniczo do służby sanitarnej a przydzielony do kolumn epidemicznych w Bełzie sam uległ śmiertelnemu zarażeniu się.

Dr WIESENBERG ABRAHAM, notariusz i działacz społeczny — urodzony w maju 1848 roku w Drohobyczu. Po ukończeniu szkół gimnazjalnych w Drohobyczu w roku 1872 wstąpił na wydział prawa U. J. K. na którym w roku 1880 uzyskał dyplom doktora. Przez przeszło 20 lat był notariuszem w Janowie, gdzie rozwinął żywą działalność społeczną. W Janowie był burmistrzem, prezesem kahału, wiceprezesem TSL. i członkiem Wydziału Sokola. Wchodził również

w skład Rady powiatowej w Gródku Jagiellońskim. 15 lutego 1904 r. nadało mu miasto Janów w uznaniu jego długoletnich zasług, honorowe obywa-



telstwo miasta Janowa. Jest również honorowym członkiem Sokola w Janowie. Zostawszy notariuszem w Stryju, brał tam również aktywny udział w pracy na niwie społeczno - humanitarnej. Był jednym z założycieli oraz długoletnim prezesem Związku Kredytowego w Stryju. Piastował również godność asesora gminnego, komisarza oraz prezesa kahału, długoletniego członka Wydziału MKO., członka Wydziału Sokola, długoletniego członka Zarządu TSL. i prezesa Domu Sierót. Był również jednym z założycieli Szkoły Rzemieślniczej, oraz prezesem Żydowskiego Komitetu Ratunkowego. Mimo przekonań asymilacyjnych popierał zawsze ruch narodowo-żydowski, zwłaszcza wszystkie fundusze palestyńskie.

Dr WIESENBERG WITOLD, urodzony w Drohobyczu w r. 1874, pochodzi z postępowej rodziny kupieckiej. Po ukończeniu studiów otworzył kancelarię adwokacką w Drohobyczu w roku 1905. W latach

1922/28 był dyrektorem koncernu naftowego „Dąbrowa”.

Od długiego szeregu lat pracuje społecznie, poświęcając się głównie opiece nad sierotami i opuszczonym dzieckiem żydowskim.

W Drohobyczu w roku 1919/21 należał do grona obywateli, którzy zajęli się ponownym uruchomieniem Domu Sierót. Należał do Żyd. Komitetu Ratunkowego i był delegatem do Żyd. Komitetu Ratunkowego we Lwowie oraz był mężem zaufania Jointu na Drohobycz.

W roku 1922 osiada we Lwowie, gdzie kontynuuje swą działalność humanitarno - społeczną. Wstępuje do Centralnego Komitetu Opieki nad Sierotami, gdzie początkowo był wiceprzewodniczącym a od roku 1924 piastuje godność przewodniczącego po dzień dzisiejszy. Jest członkiem szeregu Kuratorii instytucji społecznych, jak: Zakładów Sierót i innych placówek humanitarnych.

Z ramienia Centralnego Komitetu Opieki nad sierotami jest delegatem do Centosu w Warszawie.

Bierze też żywy udział w żydowskim ruchu spółdzielczym. Jest jednym z promotorów założenia żydowskiej spółdzielni akademickiej, w której zajmuje stanowisko przewodniczącego Rady Nadzorczej. Jest też przewodniczącym Rady Nadzorczej Centrali Kredytowej dla Spółdzielni.

W latach 1923—27 był radcą Izby Przemysłowo - Handlowej we Lwowie.

Wykazywał stale żywe zainteresowanie dla odbudowy żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie. Jest zastępcą członka Rady Agencji Żydowskiej.

Grupa trzecia.

Żydzi w służbie państwowej i samorządowej.

ATLAS IGNACY, sekretarz Urzędu Wojewódzkiego oddziału budżetowo - gospodarczego we Lwowie, urodził się we Lwowie w roku



1880. Po ukończeniu studiów, wstąpił do służby państwowej w Namiestnictwie, gdzie w r. 1920 został mianowany radcą rachunkowym Namiestnictwa i w tym charakterze przeszedł do Urzędu Wojewódzkiego. Ma specjalne zainteresowanie dla sztuk plastycznych.

AKSELRAD PINKAS, urzędnik Zarządu Miasta Lwowa, urodził się w roku 1889 w Tarnopolu. Przed wojną czynny był w „Zjednoczeniu” i w Czytelni TSL im. Bernarda Goldmanna. W roku 1920 wstąpił jako

ochotnik do wojska polskiego i przebył całą kampanię bolszewicką w M. O. A. O. — jako podporucznik. Jest członkiem Zarządu Oddziału Lwowskiego Wszechstanowego Bloku Żydów Polskich.

BARAL EDWARD starszy kontroler pocztowy, urodził się w Tarnopolu w r. 1880. Po ukończeniu studiów gimnazjalnych w roku 1906 wstępuje do służby państwowej, gdzie czynny jest przeszło 30 lat, obecnie na stanowisku referenta oddziału administracyjnego w Dyrekcji P. i T. we Lwowie.

Dr BARTISCHAN HERMAN, kierownik oddziału Izby Skarbowej. Urodził się w r. 1877 we Lwowie. Po ojcu pochodzi z poważanej rodziny kupieckiej, po matce z bukowińskiej rodziny ziemiańskiej. Po ukończeniu studiów prawniczych i uzyskaniu dyplomu doktora praw na U. J. K. w r. 1901 wstąpił do państwowej służby skarbowej, gdzie czynny był aż do r. 1934 — ostatnio na stanowisku kierownika Oddziału podatku spadkowego i od darowizn Izby Skarbowej I we Lwowie. Jako gruntowny znawca przepisów należytościowych, wydał w

ników m. i. „Komentarz do ustawy o opłatach stemplowych“.

Inż. BLAUSTEIN ZYGMUNT.

Urodzony w roku 1880, we Lwowie, wstąpił po uzyskaniu dyplomu inżyniera na Politechnice Lwowskiej, w r. 1910 do służby w magistracie lwowskim, gdzie czynny jest po dzień dzisiejszy w wydz. III Budownictwa, na stanowisku zastępcy kierownika oddziału kanałowego. Jest autorem przepisów miejscowych dla kanalizacji miasta Lwowa, które zostały zatwierdzone przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, w kwietniu 1934 roku.

Inż. BURKER LEON, emerytowany inżynier kolejowy, urodził się we Lwowie w roku 1874. Po ukończeniu szkół średnich w r. 1893 wstępuje na wydział architektury Politechniki Lwowskiej, gdzie kształci się i pracuje pod kierunkiem Prof. Zachariewicza. Jako asystent budowniczy jest jednym z pierwszych organizatorów zawodowego stowarzyszenia pracowników budowlanych, które wybiera go prezesem pierwszej zawodowej Kasy Chorych. Po ukończeniu studiów w roku 1899, wstępuje do służby w Lwowskiej Dyrekcji K. P., w której pozostaje do roku 1930. Od szeregu lat zajmuje się badaniem zabytków żydowskich, szczególnie starych synagog.

Mgr CZERMAK BOGDAN ROMUALD, asesor referendarski w Wydziale handlowo-taryfowym D. O. K. P. we Lwowie, urodził się w Jarosławiu w roku 1902. Pracował przez kilka lat w Powszechnym Banku Kredytowym a w roku 1930 wstąpił do państwowej służby Kolejowej. W czasie powstania państwa polskiego wstąpił ochotniczo jako student 7 kl. gimn. do milicji wojskowej, gdzie czynny był do marca 1919 roku.

CZERNER HENRYK, emer. dyrektor urzędu pocztowego, urodził się w Tarnopolu w roku 1871. W roku 1891 wstąpił do państwowej



służby pocztowej, gdzie służył do roku 1926. W tym czasie zajmował poważne stanowiska m. i. był naczelnikiem poczty w Zaleszczykach i starszym zarządcą poczty w Kołomyi, a następnie dyrektorem urzędu pocztowego we Lwowie.

Inż. DOGILEWSKI MICHAŁ, urodził się w r. 1879 w Mikołajówce (w Rosji). Pochodzi z szanowanej



rodziny rolniczej, która przybyła z Rosji i osiedliła się w Małopolsce Wschodniej. Po ukończeniu gimnazjum we Lwowie w r. 1898 i uzyskaniu dyplomu inżyniera na Poli-

technice lwowskiej, wstępuje w roku 1904 do państwowej służby kolejowej, pracując do r. 1934, ostatnio na stanowisku kierownika działu w Wydziale mechanicznym Dyrekcji Okr. K. P. we Lwowie. Od szeregu lat bierze żywy udział w pracy społecznej, wykazując specjalne zainteresowanie dla idei produktywizacji młodzieży żydowskiej. Jest członkiem Zarządu WUZETU, członkiem Prezydium i sekretarzem Towarzystwa Warsztatów Rękodzielniczych, przewodniczącym Patronatu nad żydowską młodzieżą rękodzielniczą oraz członkiem Zarządu Towarzystwa „Refuah”.

FELDMAN MOJŻESZ, emer. starszy kontroler pocztowy — urodzony w Stryju w r. 1846 — zmarł w grudniu 1903 we Lwowie. Pocho-



dził z rodziny rabinackiej. Rodzice chcieli, by wybrał zawód rabina — nie czuł jednak do tego powołania i potajemnie uczył się przedmiotów świeckich.

Mając lat 13 uciekł z domu rodzicielskiego do Lwowa i dzięki poparciu prof. Żmurki został przyjęty do szkoły realnej, którą chlubnie ukończył. Następnie studiował na Politechnice we Lwowie zwanej wówczas Akademią Techniczną. Po ukończeniu studiów wstąpił do państwo-

wej służby pocztowej, najpierw do Dyrekcji krakowskiej, potem przeniesiony do Lwowa — objął niezmierzenie odpowiedzialne stanowisko tj. kierownictwo działu kontroli telegrafów szyfrowych. Miał specjalne zainteresowanie dla malarstwa i dla języków obcych.

Inż. GOLDSTEIN JOACHIM, urodzony we Lwowie w roku 1868 — emerytowany starszy radca kolejowy, pochodzi po ojcu z poważanej rodziny maskilów — po matce z rodziny rolniczej. Po uzyskaniu dyplomu inżyniera budowy maszyn, wstępuje w roku 1894 do marynarki wojennej austr., przebywając w porcie wojennym Poli do roku 1897. W tymże roku wstępuje do państwowej służby kolejowej, gdzie czynny był do roku 1932, ostatnio na stanowisku zastępcy naczelnika wydziału mechanicznego, w D. O. K. P. Brał też udział w pracy zawodowo - społecznej. Należał do Wydziału Związku Inżynierów Kolejowych oraz brał udział w licznych komisjach i zjazdach dla spraw kolejnictwa. Położył znaczne zasługi około organizacji i powstania Żyd. Szkoły Rzemieślniczo - Przemysłowej im. Dra A. Korkisa we Lwowie, gdzie przez szereg lat piastował godność pierwszego prezesa Kuratorii Szkoły.

GRUDER EMANUEL (Mendel), urodzony we Lwowie w r. 1870. Wstąpił w r. 1892 do Dyrekcji Kolei Państwowych we Lwowie, gdzie przez 35 lat sumiennie sprawował swój urząd, pracując ostatnio na stanowisku kierownika działu rachunkowego w charakterze starszego rewidenta. Miał szczególne zamiłowanie do sztuk pięknych: do muzyki, śpiewu i sztuki dramatycznej. Kształcił się nieustannie, znał obce języki, zajmował się też judaistyką i nauką o żydostwie. Sympatyzował z ruchem syjonistycznym i wspierał wszystkie akcje narodowe i fundusze pa-

lestyńskie. Okazywał głębokie przywiązanie do tradycji żydowskiej, a



sam był człowiekiem religijnym i pobożnym. Umarł we Lwowie 31 października 1923 r.

GRUDER EMIL urodzony we Lwowie w r. 1879 pochodzi z poważanej rodziny. Gimnazjum ukończył we Lwowie w 1900 r. a politechnikę w



1905 roku. W rok później wstąpił do służby państwowej, w której pozostaje po dzień dzisiejszy, w charakterze referendarza wydziału handlowo - taryfowego Dyrekcji Okręg. K. P. we Lwowie.

Mgr HABER ABR. ELIASZ, emeryt. naczelnik Wydziału Dyrekcji Poczty i Telegrafów we Lwowie. Uro-

dził się dnia 20 lipca 1876 r. we Lwowie, gdzie też ukończył szkoły średnie i wydział prawniczy U. J. K. Do służby pocztowej wstąpił w 1896 r. i ostatnio pełnił urząd Naczelnika conceptowego w Dyrekcji P. i T. we Lwowie. Ostatnio pełnił urząd Naczelnika Wydziału II. obejmującego całokształt ruchu pocztowego, spraw komunikacji, kasowości i budżetu. Był członkiem Senatu dyscy-



plinarnego dla spraw urzędników pocztowych, przy którym pełnił również funkcję rzecznika dyscyplinarnego. W Polsce odrodzonej wykładał na pierwszym kursie urządzonym dla kandydatów na urzędników pocztowych ekonomię społeczną i zaznajamiał kandydatów z przepisami pocztowymi. Od zarania niepodległości Polski, brał żywy udział w pracy nad reorganizacją służby pocztowej w zasięgu lwowskiej Dyrekcji P. i T. „Za długoletnią, gorliwą i sumienną pracę” otrzymał pisemne podziękowanie i uznanie ze strony prezesa Dyrekcji P. i T. i od ówczesnego min. śp. Boernera. Z miłością dla Polski łączył sympatię dla idei renesansu narodowego, bo już jako gimnazjalista należał do kółek samokształceniowych i stow. „Syjon”. W czasie służby miał zawsze odwagę stawiać w obronie słusznych postulatów żydowskich.

KAHANE MAURZYCY, emer. kontroler pocztowy — urodził się w

Zabojkach (pow. Tarnopol) w roku 1874. Dziadek jego Jakub Kahane był rabinem w Buczaczu i pochodził z rodziny, wywodzącej swój ród z Hiszpanii. W roku 1898 wstąpił do państwowej służby pocztowej, gdzie czynny był do roku 1933 — ostatnio na stanowisku naczelnika kasy Urzędu pocztowego Lwów I.

Dr KATZ FRYDERYK, kierownik oddziału „Ewidencji Ludności Zarządu Miejskiego” we Lwowie, urodził się w Jarosławiu w r. 1903. Tytuł ma-



gistra praw uzyskał na Uniwersytecie Jana Kazimierza w r. 1925, a dyplom doktora praw w r. 1928 na Uniwersytecie Jagiellońskim. Po śmierci dra Jakuba Diamanda pełnił w latach 1935—1936 obowiązki kierownika Żyd. Urzędu Metrykalnego we Lwowie. Był zast. przew. Urzędu Rozjemczego dla spraw najmu i wiceprez. Lw. Okręg. Zw. Boksterskiego. Obecnie jest prezesem Ż. K. S. „Rekord” i wchodzi w skład Zarządu Okręg. Zw. Piłki Nożnej. Należy do założycieli i organizatorów „Wszechstanowego Bloku Żydów Polskich”, gdzie pełni funkcję skarbnika Zarządu Głównego i zast. przew. Zarządu Lwowskiego.

Dr LANDAU ZYGMUNT urodzony we Lwowie dnia 13 grudnia 1869 r., gdzie też w r. 1931 zakoń-

czył życie. Pochodził ze znanej rodziny z Brodów, która chlubi się wydaniami wielu wybitnych rabinów



i uczonych. Studia gimnazjalne i uniwersyteckie ukończył we Lwowie, a w roku 1895 uzyskał na U. J. K. doktorat praw. Po odbyciu aplikantury sądowej i 4-letniej praktyki adwokackiej u dra Jakuba Horowitza wstąpił w r. 1898 do służby kolejowej. W służbie tej, którą pełnił z zamiłowaniem, czynny był do ostatnich chwil życia. Zmarł jako urzędnik VI rangi na stanowisku kierownika działu przewozowego w Wydziale eksploatacyjnym Okręg. Dyrekcji K. P. we Lwowie. Był wykładawcą geografii i historii kolejnictwa na kursach aspirantów kolejowych oraz zasiadał w Komisji Egzaminacyjnej dla egzaminów z dziedziny handlowo-taryfowej. Jako zdolny publicysta ogłaszał szereg artykułów z zakresu kolejnictwa w prasie codziennej i fachowej. Napisał też większą pracę o geografii kolejowej Austrii i Polski. Z ramienia Ministerstwa Komunikacji brał przez szereg lat udział jako delegat P. K. P. na międzynarodowych konferencjach kolejowych. Brał też udział w pracy społeczno - oświatowej. Należał do Wydziału i prezydium Tow. Rygorozantów i Auxilium Academicum Judaicum. Był członkiem Urzędu Rozjemczego dla

Spraw Najmu oraz członkiem Rady Nadzorczej Stow. pracowników kolejowych dla Oszczędności i Kredytu. Przez szereg lat był prezesem Żyd. Tow. Literacko-Artystycznego i brał żywy udział we wszystkich pracach i imprezach. Wszechstronny rozwój towarzystwa był w dużej mierze jego zasługą. Był miłośnikiem muzyki i śpiewu. Miał talent kompozytorski i wydał kilka utworów grywanych we Lwowie.

LEISTYNA MAREK urodził się w Tarnowie w r. 1862. W roku 1884 wstąpił do państwowej służby kolejowej, gdzie był czynny aż do 1922 roku,



ostatnio na stanowisku inspektora w Wydziale kontroli dochodów Dyrekcji Okręg. Kolei Państw. we Lwowie. Bierze udział w pracy społeczno - charytatywnej. Jest sympatykiem ruchu rewizjonistycznego.

LINDENBAUM MOJŻESZ urodzony 22 maja 1867 r. w Stryju, zm. we Lwowie 20 października 1932 r. Pochodził ze znanej z głębokiej religijności rodziny przemysłowców naftowych. Po ukończeniu szkoły średniej wstąpił w r. 1880 do państwowej służby pocztowej. Służbę tę opuścił 31. VIII. 1925 r. przeszedłszy na własną prośbę na emeryturę. W ciągu tego czasu piastował szereg odpowiedzialnych i kierowniczych stanowisk, wykazując stale niezwykłą sumienność,

gruntowną fachowość i pełną poświęcenia pracę. Służył w wojsku austriackim

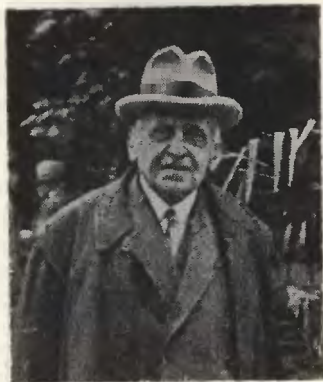


jako oficer i odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi z Koroną na wstędze waleczności (Nr. 801).

LUKA ARNOLD, emerytowany inspektor kolejowy — urodził się we Lwowie w r. 1867. Po ukończeniu studiów wstępuje w roku 1887 do państwowej służby kolejowej, gdzie czynny był przez przeszło 30 lat, ostatnio na stanowisku referenta dla spraw reklamacyjnych Wydziału Handlowo - Taryfowego Lwowskiej Dyrekcji O. K. P.

MAHLER HENRYK, urodzony w Hruszowicy pow. Jaworów w roku 1878, pochodzi po ojcu z rodziny rolniczej, a po matce z rabinackiej. Maturę zdał we Lwowie w roku 1896, po czym wstąpił na Wydział prawa U. J. K. Przez kilka lat był rolnikiem. W roku 1903 wstąpił do państwowej służby kolejowej, gdzie był czynny do roku 1936, ostatnio na stanowisku kontrolera w dziale transportów w Dyrekcji Okręg. Kolei Państwowych we Lwowie. Służył w wojsku austriackim i polskim w randze porucznika. Pracował w organizacjach kolejowych oraz należał do założycieli i członków Zarządu Czytelni kolejowej w Łańcucie.

Inż. REINIGER JULIUSZ, urodzony w Pradze w roku 1850 — zmarł we Lwowie dnia 18 marca



1933. Po ukończeniu studiów w roku 1872 czynny był przez szereg lat przy budowie mostów nad Dunajem. W roku 1874 wstąpił do austr. marynarki wojennej, w której pozostawał do roku 1883 w charakterze kierownika budowy doków, mostów i obiektów wojskowych. Następnie wyjeżdża do Pragi, gdzie rozpoczyna na nowo studia na wydziale architektury. W roku 1885 jako rządowo-autoryzowany inżynier cywilny przeniósł się do Małopolski, gdzie pracował aż do końca życia głównie przy robotach fortyfikacyjnych i kolejowych. W roku 1906 został mianowany radcą budownictwa. Poza ciągłym pogłębianiem wiedzy fachowej, miał specjalne zainteresowanie dla języków i muzyki.

SCHÄCHTER HENRYK, urzędnik Zarządu Miasta Lwowa, urodził się w roku 1902 w Drohobyczu. W latach młodości czynny był w Związku Akademickim „Zjednoczenie“, gdzie był członkiem Komisji Rewizyjnej.

Dr SCHOR LEON, urodził się we Lwowie w roku 1903. Po ukończeniu studiów prawniczych w

r. 1928 wstępuje w roku 1929 do państwowej służby kolejowej zajmując obecnie stanowisko asesora referendarskiego D. O. K. P. W roku 1920 w czasie nawały bolszewickiej, wstąpił jako ochotnik do Wojska Polskiego i służył do końca kampanii. Po wojnie pracuje przy reaktywizacji Związku Strzeleckiego, którego jest członkiem i gdzie przez pewien czas był członkiem Zarządu Oddziału dzielnicowego. Należy do członków założycieli Rady Naczelnej jako też do Zarządu Oddziału Miejscowego „Wszechstanowego Bloku Żydów Polskich“. Jako publicysta ogłasza szereg artykułów z zakresu spraw kolejowych i urzędniczych na łamach prasy codziennej i zawodowej.

Dr SCHORR SCHULIM SCHA-CHNE, emer. starszy referendarz Kolei Państwowych — urodzony we Lwowie w r. 1869 — pochodzi z poważanej rodziny, która wydała wybitnego pisarza i jednego z pierwszych twórców ruchu zwanego Oświeceniem (Haskalą) „Jeschuah Heschla Schorra“ (znanego w piśmiennictwie hebr. jako „Jehasz“) — oraz pisarza i tłumacza dzieł literatury światowej Naftalego Mendla Schorra.

Po zdaniu matury w r. 1888 i uzyskaniu dyplomu Dra praw w r. 1897 wstąpił w r. 1898 do służby kolejowej, w której pozostawał do roku 1931. Przez długi szereg lat pracował na stanowisku kierownika biura w Wydziale handlowo - taryfowym. W ostatnim roku służby pełnił zastępczo obowiązki naczelnika tego wydziału. Cieszył się opinią wybitnego fachowca w sprawach taryfowych i z ramienia Władz kolejowych brał udział w szeregu konferencji i zjazdów. Był również wykładowcą na kursach aplikantów kolejowych.

Przez długi szereg lat był biegłym sądowym w zakresie taryf kolejowych.

Wśród żyd. urzędników kolej. należał do pierwszych syjonistów i po dzień dzisiejszy jest gorącym zwolennikiem idei syjońskiej.

Dr SCHULMAN LEON, em. radca skarbowy urodził się w Stanisławowie w r. 1873. Po ukończeniu szkół



gimnazjalnych w Stanisławowie wstępuje na wydział prawniczy U. J. K. W roku 1901 uzyskał dyplom doktora praw. W rok później wstępuje do służby państwowej, pracując bez przerwy przeszło 31 lat w Lwowskiej Izbie Skarbowej, ostatnio na stanowisku referenta działu podatku od nieruchomości. Należał do wybitnych fachowców w sprawach podatkowych.

SONNE EMANUEL, referendarz K. P. we Lwowie. Urodził się w r. 1883 we Lwowie. Po ukończeniu szkół gimnazjalnych wstąpił do służby kolejowej. W latach młodzieńczych pracował gorliwie w Kole T. S. L. im. Bernarda Goldmana.

Inż. STERNHELL IZYDOR, emerytowany radca kolejowy. Urodzony w Stanisławowie w r. 1863, pochodzi z poważanej rodziny, która wydała szereg zasłużonych jednostek. Popiera wszystkie akcje narodowe i kulturalno - oświatowe. Po ukończeniu szkoły realnej w Stanisławowie,

wyjechał na dalsze studia na politechnikę wiedeńską, gdzie w r. 1891 ukończył Wydział komunikacyjny.



W roku 1893 wstąpił do państwowej służby kolejowej, gdzie czynny był aż do roku 1929 — ostatnio na stanowisku naczelnika magazynu zasobów. W czasie studiów należał do Ogniska Polskiego we Wiedniu. Całe życie jest gorącym Żydem-Polakiem. Jest podporucznikiem W. P.

THAL IZYDOR, emerytowany radca skarbowy — urodził się w roku 1870 w Oleszy ad Buczacz. Po ukończeniu wydziału prawnego w roku 1895 wstąpił najpierw do służby sądowej, po czym z końcem roku 1897 przeniósł się do służby w administracji skarbowej, przydzielony do DOS (ON) (DOS — Dyr. Skarb. Oddział Należyt.) w Kołomyi, Tarnopolu, w Brodach i we Lwowie, gdzie przez pewien czas był kierownikiem DOS (ON). W roku 1928 przeszedł na emeryturę w charakterze radcy skarbu. W roku 1929 otrzymuje koncesję ze strony Lwowskiego Urzędu Wojewódzkiego, na podstawie której prowadzi po dzień dzisiejszy biuro porady prawnej w sprawach skarbowych we Lwowie. W czasie wojny pracował w Namiestnictwie w Białej w dziale Komisji Zasiłkowej. W czasie pobytu w Pradze pracował bezinteresownie

w biurze Czerwonego Krzyża, skąd otrzymał odznaczenie z dekoracją wojenną. We Lwowie był aktywnym członkiem MSO., na odcinku św. Zofii. Odznaczony został medalem MSO.

JÓZEFA ALTER - THALOWA, żona jego, w czasie pobytu w Pradze zgłosiła się ochotniczo jako pielęgniarka; po ukończeniu kursu pielęgniarskiego, pracowała w jednym z największych szpitali. W uznaniu zasług otrzymała odznaczenia z dekoracją wojenną ze strony austr. i niemieckiego Czerwonego Krzyża.

Mgr WALDMAN IZAAK em. radca kolejowy, urodził się w Striju w roku 1875. Po odbyciu studiów prawniczych wstąpił do służby kolejowej,



gdzie już jako młody urzędnik pełnił odpowiedzialne funkcje naczelnika stacji i kierownika większych magazynów. W czasie wojny światowej był zastępcą kierownika ruchu w Przemyśle i we Lwowie. Walki polsko - ukraińskie w r. 1918 zastały go na stanowisku kierownika magazynów na stacji we Lwowie. Cały czas z narażeniem życia pełnił służbę po stronie polskiej. Mianowany w r. 1919 radcą kolejowym, pracował przez następnych lat 13-cie w Wydziale prawnym Dyrekcji Kolejowej jako referent dyscyplinarny i procesowy. Został też mianowany

przez Ministerstwo Komunikacji członkiem Komisji Dyscyplinarnej. Odznaczony Orłętami (Nr. 14029).

WALLERSTEIN BERNARD, urodzony we Lwowie dnia 28 stycznia 1867 roku, zmarł tamże dnia 17 kwietnia 1932 r. — Pochodził z poważanej rodziny kupieckiej, która chlubiła się wydaniem szeregu wybit-



nych jednostek. Jeden z antenatów w XVI. w. w Pradze napisał znany komentarz do Talmudu pt. „Tosafot Jom Tow”. Po matce pochodził z poważanej rodziny kupieckiej Willenz Schrenzel. Po ukończeniu szkół gimnazjalnych we Lwowie w r. 1891, wstąpił do pocztowej służby państwowej, gdzie pracował bez przerwy 34 lat, ostatnio w dziale rachunkowym w randze starszego radcy pocztowego. Brał żywy udział w pracy społeczno - humanitarnej pracując szczególnie na terenie Centralnego Komitetu Opieki nad Sierotami. Był opiekunem społecznym i cichym patronem ubogich. Należał do Wydziału Stowarzyszenia „Chesed w'emet” oraz do szeregu innych instytucji filantropijnych. Znał dobrze szereg języków w szczególności język francuski i należał do prezydium klubu francuskiego, gdzie pełnił funkcję sekretarza.



T R E Ś Ć :

Winieta artyst. projektu Prof. E. Kunkego	1— 2
Ex Libris do „Szir Haszirim“ art. malarza Wilhelma Wachtla	3— 4
Karta tytułowa	5— 6
Wstęp	7
Od wydawnictwa	8

I.

NAUKA — SZTUKA — PUBLICYSTYKA.

1. Premier Leon Blum, Paryż:	
Mój stosunek do Palestyny i Syjonizmu	9— 10
2. Dr Marcin Buber, Prof. Uniwersyt. Hebr., Jerozolima:	
Syjon i Młodzież	11— 19
3. Dr Henryk Sterner, adwokat — Winniki:	
Ideologia i dzieje żydowskiego ruchu skautowego w okresie przedwojennym	20— 26
4. Prezydent Włodzimierz Żabotyński, Londyn:	
Nowa organizacja syjonistyczna, jej cele i zadania	26— 32

II.

MONOGRAFIE i SYLWETKI.

1. Prof. Dr Adolf Brenner, Lwów:	
Samuel Horowitz	33— 38
2. Prof. Dr Jeremiasz Frenkel, Palestyna:	
Nachman Krochmal	39— 57
3. Jehuda Kohn, Dyr. Bibl. Żyd. Gminy Wyzn. we Lwowie:	
Salomon Buber	58— 61
4. Dr Dawid Malz, adwokat, Lwów:	
Adolf Stand	61— 64
5. Prof. Dr Juliusz Rotemberger, Warszawa:	
Rabin Feiweł Rohatyn	64— 65
6. Senator Wacław Sieroszewski, Prezes Polskiej Akademii Literatury, Warszawa:	
Inż. Samuel Reich (wspomnienia z czasów legionowych)	66

7. Prof. Wilhelm Singer, Warszawa:	
Bernard Goldman	67— 69
8. Dr Hugo Steinhaus, Profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza, Lwów:	
Leon Lichtenstein	70— 77
9. Dr Ozjasz Thon, rabin i b. poseł, Kraków:	
Bracia Korkisowie	78— 79
10. Prof. Ozjasz Tillemann, Lwów:	
Rabin Izak Ettinger	80— 81
11. Dr Adolf Żarnecki, Warszawa:	
Jakub Piepes-Poratyński	82— 86

III.

MONOGRAFIE DZIELNIC i GMIN ŻYDOWSKICH.

Introdukcja, cele i zadania działu trzeciego	87— 88
Dr Debora Vogel, Prof. Semin. Hebr., Lwów:	
Lwowska Juderia (ekspozycja do monografii żydowskiego Lwowa)	89— 98

IV.

LEKSYKON OSOBOWY.

Wstęp	99
Grupa I. Żydzi-uczestnicy walk o Wolność i Niepodległość Polski	100—112
Grupa II. Działacze polityczno-społeczni	113—148
Grupa III. Żydzi w służbie państwowej i samorządowej	149—157
Treść	158—159
Indeks	160—164

I N D E K S

A.

Achad - Haam 46, 52, 53, 56
 Akselrad Pinkas 149
 Aleksandrowicz Artur Dr 113
 d'Alembert 72
 Allerhand Henryk Dr 114
 Aschkenazy „Chacham Zwi“, 35, 58, 80
 Aschkenazy Rebeka 33
 Atlas Ignacy 149
 Auerbach Adolf 116
 Auerbach Michał 116
 Awin inż. 137
 Awner 64

B.

Bach 20
 Bacher 52
 Baczkes Dr 137
 Baden - Powell 21, 22
 Balfour 63
 Baral Edward 149
 Barchasz Dr. 146
 Bardach Dr 134
 Bart Awin Dr 135
 Bartischan Herman Dr 149
 Bat Chaim Dawid 116
 Baum Jakub 112
 Baumgarten Herman 100, 112
 Beilis 95
 Belina - Prażmowski 110
 Belkind Israel 136, 142
 Belza Władysław 121
 Berdyczewski 57
 Bernfeld 53, 55
 Bernstein 143
 Białik Chaim N. 124
 Bick 126
 Bickeles Mordechaj Dr 134
 Bienstock Meier 112
 Bikeles Elias 127
 Birkhoff 76
 Birnbaum 143
 Birnfeld Selig 112
 Blank Marek 112

Blaustein Zygmunt inż. 150
 Bloch Maurycy 117
 Bloch Samson 41
 Blum Leo 9
 Boerner minister 152
 Bogen Jakub 112
 Bojarski Kuba 100
 Boltzmann 72
 Bores Albert 112
 Bores Zygmunt 112
 Borewicz 103
 Braude Aszer Rubin 143
 Braude M. Dr 142, 143
 Braunstein Adolf, aptekarz 117
 Breiter Ernest, b. poseł 126
 Brendel (Hass) Wilhelm 118
 Brenner Adolf Dr 33
 Brillowa W. Malwina 118, 137
 Brozdowicz Stefan Dr 119
 Bruckmajer Schulim 132
 Buber Abraham Jezajasz 58
 Buber Marcin Dr 11
 Buber Salomon 34, 37, 58, 59
 Buchsbaum Dr 112
 Buchstab Awi - Jona 136
 Buchstab Dr 134
 Bund Maksymilian 119
 Bund Salomon (senior) Dr 119, 120
 Bund Salomon (junior) Dr 121
 Burkner Leon inż. 150
 Byk Eleazar Dr 101, 107

C.

Chagal 97
 Clairaut 72
 Czaczkes Natan 102, 138
 Czacki Tadeusz 69
 Czartoryski Adam ks. 54
 Czemeryński Ignacy Dr 121
 Czermak Bogdan R. 150
 Czerner Henryk 150

D.

Darwin 47, 72
 Daszyński Ignacy 121

Dattner radca 145
 Dąbrowa - Młodzianowski 100
 Degenstück Zygmunt 100, 112
 Diamand Herman Dr 121, 139, 143
 Dietz Dr 34
 Dirichlet 72
 Dogilewski Michał inż. 150
 Dreyfus 95
 Drojanowska 119
 Dubnow 51
 Dwernicki Dr 121

E.

Ehrenpreis Jankaty 95
 Ehrenpreis M. Dr 143
 Einstein 10
 Eisenberg Marek Dr 101
 Eisland 90
 Emden Jakub 95
 Erdheim inż. 137
 Ettinger Jicchak Aron rabin 64, 80
 Ettinger Mordechaj Zeew 80, 81

F.

Feder Ozjasz Dr 121
 Feingold Jakub 68
 Feldman Klara Chaja 101
 Feldman Mojżesz 151
 Felsztyn Herman 84
 Feuer Leon 112
 Fichte 41
 Filon 41, 45, 49
 Finkelstein radca 137
 Finkelstein Z. F. 138
 Flachs Karol 112
 Flawiusz Józef 41
 Foges Benedykt 33
 Fraenkel 139
 Fraenkel Izrael Dr 121
 Fränkel Leon Dr 112
 Freiman Jakub 68
 Frenkel Jeremiasz Dr 39
 Friedman Dr 123
 Froebel 22, 24
 Frostig Mojżesz b. poseł 127, 138

G.

Gałęzowski 69
 Gartenberg 124
 Gelb Józef 112
 Gelbart Bernard 112
 Gellmann Dr 102
 Gerber r. Donn Chaim 112
 Gerstenfeld Pola 136
 Gerstman Jan Dr 122
 Geyer M. Dr 126
 Glasermann 128
 Goldman Bernard 67, 68, 69, 85, 107
 Goldman Bronisław 109
 Goldman Henryk 69
 Goldman Izak 68

Goldman reb Jankew 68
 Goldman Jerzy 68
 Goldman Leon 69
 Gołuchowski hr. 69
 Goldstein Joachim inż. 151
 Graetz 34, 51, 52, 53, 57
 Graf Henryk Oswald Dr 105, 122
 Graf Ignacy Dr 102
 Graf Jonasz inż. 103
 Graf Ludwik inż. 103
 Graf Markus 102
 Graf Nataniel Dr 104
 Graf Zygmunt mgr 102, 104
 Griffel Jakub 112
 Gruder Emanuel (Mendel) 151
 Gruder Emil 152

G.

Grüss Mojżesz 64
 Grütz Awigdor 123
 Gut Jonasz 112
 Guttman Dr rabin 126
 Güdemann Prof. 65
 Günsburg Ber 40

H.

Haber Abraham Elias mgr 152
 Haberman 40
 Halewi Dawid R. 80
 Halewi Jehuda 41, 45
 Hammer Samuel 123
 Hausman Aleksander Dr 134
 Hausner B. Dr 129
 Heber Tobiasz 112
 Hegel 41, 45, 46, 47, 48, 50, 54
 Held Leon 124
 Heller b. poseł 146
 Herstein 123
 Herz Józef 68
 Herzl Teodor Dr 62, 64
 Herzog Adolf 112
 Heszl Mojżesz Jehoszua 80
 Hirsch baron 83
 Hoch Simon 34
 Hoffman 124
 Horoszwowski Józef 112
 Horowitz Abraham 34
 Horowitz Aron Meszulam 34
 Horowitz Hersz 35
 Horowitz Izrael 34
 Horowitz Jakub Dr 153
 Horowitz Jeszaje Arie (Ozjasz) 33, 35
 Horowitz Markus Dr rabin 34
 Horowitz Mojżesz Majer 124
 Horowitz Pinkas 33, 35
 Horowitz Samuel 33, 37, 38

I.

Ibn Ezra Abraham 41, 44, 45, 49, 50
 Igel Majer 125
 Igel Mirel 125

J.

Jacobi 72
 Jakobsohn 20
 Jarzembiński Franciszek 111
 Jawetz Izak inż. 132
 Jekeles Dr 69
 Jerabek Dr 34
 Jost 52

K.

Kant 41
 Karo Josef 60
 Kahane Jakub 153
 Kahane Maurycy 152
 Karlowa Dina 106
 Katz Dr 123
 Katz Fryderyk Dr 153
 Kellog O. D. 71
 Kessler Oskar 126
 Kessler Regina 126, 136
 Kicz Albert 105
 Kiesler Henryk płk. 105
 Kisielewski gen. 139
 Kłafien Cecylia Dr 114, 127
 Kłafien Fryderyk 112
 Kobak 143
 Koch Józef 137
 Kochanowski Andrzej 83
 Koczarski Henryk inż 138
 Kohn Adolf 26
 Kohn Jehuda 58
 Kohn Józef Dr 127
 Kohut 60
 Kolmer Dr 121
 Kopf Marian 111
 Korb Leon 112
 Korkis Abraham Dr 36, 38, 78, 79, 123, 136, 144, 151
 Korkis Jakub 79
 Korn Estera 139
 Kratochwila - Widymaska 98
 Kraus Jakub kpt 112
 Kroch Dr 25
 Krochmal Abraham 54
 Krochmal Józef 53, 54
 Krochmal Nachman 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53
 Krochmalnik Salomon 40
 Krohn Majer 130
 Kukiel gen. 139
 Kuzia adw. 104

L.

Landau Jecheskiel 128
 Landau Leib Dr 127, 128
 Landau Mendel 127
 Landau Naftali inż. 128
 Landau Szama 128
 Landau Zygmunt Dr 153
 Landesberg Wilhelm 112
 Landmann Izak 133

Lang kpt 102
 Laplace 72
 Lapter Aleksander 105
 Laufer Dr 134
 Laurin Mac 72
 Lauterpacht Izak 112
 Leder Regina 136
 Lehman Dr 136
 Leichteracher Nuchim 112
 Leistyna Marek 154
 Lempert Adolf Dr 105
 Lempert Franciszek 112
 Letteris Meier 41, 54
 Lewin Mendel 40, 54, 55
 Lewy 60
 Lewinsohn Isak Ber 41
 Liapunow 72
 Lichtenstein Leon Prof. Dr 70, 72, 73, 74, 75, 77
 Lieben 34
 Lieblich Józef 129
 Lilienblum 53
 Lilienowa Emma 135
 Lindenbaum Mojżesz 154
 Lindenberger Zygmunt 172
 Lipschütz Józef, kpt 106
 Loew Ludwik 112
 Loewenstark Leon 112
 Loewenstein N. Dr 85
 Löw Dawid Mechel 130
 Luka Arnold 154
 Lustig Mojżesz Dr 130
 Luzzato Samuel Dawid 44, 57

M.

Mahler Adolf 131
 Mahler Emma 131
 Mahler Henryk 154
 Mahler Samuel 132
 Majnonides 41, 44, 45, 46, 47, 48, 50, 65
 Malz Dawid Dr 61, 143
 Małkowski 21
 Marchwicki Zdzisław Dr 82
 Marcus Aron 34
 Marx 39
 Mączyński 101
 Medwin Dr 137
 Mejbbaum redaktor 137
 Melcer Natan 102
 Meizer Róża 127, 136, 142
 Mendelsohn Mojżesz 40
 Menn dyrektor 123
 Meyerson Emil Prof. Dr 71, 72, 74, 75
 Mianowski 141
 Mises Emil 120
 Mischel Samuel 112
 Moraczewski 131
 Müller prof. 65

N.

Nachmanides 51
 Nacht 112

Narbut - Łuczyński 103
 Natanson Josef Saul Rabin 80
 Neander 49
 Neu 41
 Neumann C. 71
 Neumarkowa Judyta 69
 Neumark 143
 Newton 71
 Nietsche 78
 Nowakowski Z. 75

O.

Oberländer 124
 Ohrenstein Juda 132
 Ornstein Hirsch 60, 64
 Ornstein Jaakow Meszulam 80

P.

Pankiewicz 73
 Paprocki Gustaw 69
 Parnes Ema 106
 Pascal 71
 Pasternak Fryderyk 112
 Pasternak Mojżesz 112
 Pelz Salomon 107
 Perl Józef 54
 Pestalozzi 22
 Piepes - Poratyński Jakub 82, 84, 85, 86
 Piłsudski Józef 69, 100, 101
 Piłsudska Maria 100
 Podebrady Dawid 33
 Poincare 72
 Polak Nikodem 112
 Popper M. Leopold 34
 Pordes Bernard inż. 133
 Pordes Pinkas Dr 134
 Próchnik 136

R.

Rab 134
 Rapoport L. S. 39, 41, 42, 52, 53, 54
 Rapp 112
 Rawitz 25
 Reich Mojżesz 134
 Reich Samuel 66, 100
 Reichenstein Ada Dr 135
 Reiniger Juliusz inż. 155
 Reiss Dr 137
 Reitmanowa Runa 127, 136
 Richter Joachim 112
 Riemann 712
 Rieser Paweł 117
 Riesz F. 71
 Ringel M. Dr 130
 Rohatiner Oswald 108
 Rohatyn bankier 123
 Rohatyn Feiweł rabin 64
 Rohatyn Lea 65
 Rohatynier 143
 Rosenfeld Maks Dr 118, 119, 128, 145
 Rosmarin H. Dr 123

Rosner Jakub 137
 del Rossi Azaria 41, 54
 Roszkowski Dr 84
 Rotemberger Juliusz Dr 64
 Roth Alojzy 138
 Roth Feliks inż. 137
 Roth Józef M. 137
 Rothfeld Adolf Dr 138
 Rubenzahl D. 124
 Rubinfeld Henryk 112
 Rubinstein Henryk 112
 Rucker Zygmunt 82
 Rydz - Śmigły Marszałek Polski 100.
 121
 Ryfiak 111

S.

Sabataj Zwi 49
 Samuely Albert Dr 139
 Samuely Natan 139
 Samuely Zuzanna 139
 Sandberg Natan 112
 Schapiro 110
 Schapiro Chaim 135
 Schächter Henryk 155
 Schein Karol (Chaim) 108, 112
 Schelling 41, 57
 Schiller Salomon 143
 Schleicher Dr 118
 Schmelkes Izak 64
 Schnayder Józef 53
 Schor Leon Dr 155
 Schorr Abraham Chaim 58
 Schorr Adolf Dr 119
 Schorr Jeschuah H. 155
 Schorr Naftali Mendel 155
 Schorr Dr 139
 Schorr Schulim Schachne 155
 Schorr T. 64
 Schreiber Dawid Dr 139, 142
 Schreiber Henryka 106, 141
 Schreiber Izak 139
 Schulman Leon Dr 156
 Schutzman Lipa 137
 Schütz Sydonia 136
 Schwarz Izak 126
 Schwegler 56
 Seeliger 72
 Sekler Jakub Zygmunt 109
 Selzer Marcin Dr 127
 Senator Henryk 68
 Siedlecki 139
 Siemens 73, 75
 Sieroszewski Wacław senator 66
 Sikorski Władysław gen. 108
 Smoleński 53
 Smolka Władysław 83
 Solnik Benjamin Aron 58
 Solnik Josef Hirsch 58
 Sorme Emanuel 156
 Speiser 76
 Spencer 47

Spinner Dr 134
 Spinoza 54
 Springer 71, 76
 Stahl inż. 137
 Stand Adolf 61, 62, 63, 64, 129, 142
 Stand Karol 142
 Steiger 128
 Stein Natan 143
 Steinberg Izak (Feuer Ignacy) 110
 Steinhaus Hugo Prof. Dr 70
 Steisel Mojżesz Dr 123
 Sterner Zygmunt 144
 Sternhell Izydor inż. 156
 Stock 123
 Süß Nysały 92
 Szczepanowski Stanisław 82, 138
 Szmilowicz Rena 136
 Swarcenberg - Czerny 110

T.

Tambor 112
 Tenenbaum Dora 110
 Tenenbaum Józef Dr 136
 Tenenbaum Zygmunt 111
 Teubner 71
 Thal Izydor 156
 Thal - Alter Józefa 157
 Thon Ozjasz Dr 78, 143
 Tillemann Ozjasz Prof. 80
 Trietsch 78
 Tunis 21

U.

Ułam Michał 144
 Unikel Zygmunt 145
 Unszticht Maurycy 68

V.

Vogel Debora Dr 89
 Vogel Izydor Dr 146
 Vogel Schulim 146
 Vogelfanger Jakub Dr 146
 Voss 76

W.

Wachstein Dr 34
 Wachtel Wilhelm 3
 Wagesfisz Leon 68
 Waldmann Izaak mgr 157
 Walker Artur Dr 147
 Walker Karol Leon 147
 Wallerstein Bernard 157
 Waltuch Henryk 112
 Waschitz Dr 123
 Wellhausen 51
 Weiser Adela 58
 Weiss A. H. 52, 53 55
 Weiss Saul 112
 Weissholz Maksymilian 112
 Weizman prezydent 10
 Wielopolska hr. 69
 Wieleżyński gen. 139
 Wisenberg Abraham Dr 118, 147
 Wiesenberg Witold Dr 148
 Willenz - Schrenzel 157
 Windelband 56
 Wolf Dr 134
 Wolf Menasche 133
 Wuensche prof. 60
 Wyrostek Dr 109

Z.

Zachariewicz prof. 150
 Zgórski Alfred Dr 83
 Zimmermann Maurycy 112
 Zinn inż. 137, 144
 Zipper Gerszon Dr 123, 134, 143
 Zipper Karol Dr kpt 112
 Zirler Juliusz inż. 111
 Zuker F. Dr. 69, 83, 85
 Zunz 44, 52, 53, 55

Ż.

Żabotyński Prezydent 26, 133
 Żarnecki Adolf Dr 82
 Żmurko prof. 151
 Żuliński 69

Biblioteka Śląska w Katowicach

Id: 0030000449889



II 205103